

Biblioteka
UMK
Toruń

408496

PAMIATKA_c
PO DOBRYM OYCU.

ZA POZWOLENIEM CENZURY RZADOWEY.

75- 6241

PAMIĄTKA
PO DOBRYM OYCU

Z RĘKOPISMA BEZIMIENNEGO

DRUGI RAZ

PRZEROBIONA POMNOŻONA I WYDANA
DLA UŻYTKU MŁODZIEŻY

Przez

T. STEROCIŃSKIEGO

Professora Języka Polskiego i Literatury
w Liceum Warszawskiem.



W PUŁAWACH.

W DRUKARNI BIBLIOTECZNEJ.

1830.

rozwijającym się twoim rozumem i nowym sercem, kosztowało mnie tyle pracy, tyle mozółu i troskliwości, mogeż być teraz spokojnym i bezpiecznym o ciebie, kiedy ośmnastoletni młodzieniec masz wejść na scenę świata, gdzie ci ani sam nieodstępnie towarzyszyć nie będę, ani dany tobie przewodnik wszystkich twoich postępów nagląć nie może.

Móy synu! wiem ja, że ogólne prawidła wchodzącemu na świat młodzianowi na mało się przydadzą, bo je właśnie w najpotrzebniejszym razie zwykł puszczać w niepamięć. Napisałem iednak, com dla ciebie za pożyteczne osądził, w nadziei, że mając zawsze pod ręką to moje pismo, iako dowód oycowskiéy czułości i przywiązania, rzucisz nieraz okiem na karty przychylną kreślone ręką, i w nich na twoje szczęście jeszcze nie zapożną i zbawienną wyczytasz przestrogę, a ufny w szczerości rad ci podawanych usłuchasz głosu nieobecnego oycy, który już wtędy może w zimnym grobie będzie snem wiecznym spoczywał.

R O Z D Z I A Ł I.

O PRZEZNACZENIU I GODNOŚCI CZŁOWIEKA.

SYNU ukochany! Pierwsze życzenie, pierwszy głos moiego serca oycowskiego dla ciebie, poświęcam przypomnieniu ci nayzbawienniejszych uwag, które nieraz w nauce Religii i Moralności powtarzane bodaybyś miał zawsze w żywym umyśle przytomne. Więcey ieszcze troskliwe o twoie uszczęśliwienie wieczne niż o los doczesny, naygoręcey pragnę, abys na nieustannym miał względzie cel nayświętszy i iedyny do którego stale dążyć powinieś, a tym celem iest nadgroda w przy-

szłym życiu niezawodna za wypełnienie woli Boga, zawartéy w Jego Boskich Przykazaniach. Ani wątpię, że przy tak moralném i bogoboyném wychowaniu, otoczony zawsze nayczulszą strażą i troskliwością twoich Rodziców lub Nauczycieli, nigdy ieszcze nie zboczyłeś daleko z drogi zbawienia, od naypierwszych lat młodziństwa twoiego aż dotąd ciągle ci wskazywanéy. Jednakże niepróżna bierze mnie obawa, abyś się nie obłąkał za twoim weysciem w świat wielki i obłądny, widząc tak rozmaite i niezliczone cele prac i zabiegów ludzkich, widząc iak niebaczni i zaślepieni śmiertelnicy, naydroższe, naypewnieysze nadzieie życia wiecznego względóm doczesności często poświęcaią. Pamiętaý synu, że pobýt nasz na téy ziemi zbyt iest krótki, niepewny i przemiiiający, a za grobem dopiero zacznie się dla nas wieczność nieskończona. Tu mamy tylko otwarte pole do zasługi, tam osądzeni sprawiedliwością Boską, i podług naszych zasług wiekuście nadgrodzeni bydz mamy. Nie tu więc, ale tam dopiero speł-

ni się ostatecznie nasze przeznaczenie, a samo przeczucie wrodzone albo raczćy głębokie przekonanie, iakie mamy o nieśmiertelności duszy nas ożywiaiaćy, iuż iest dosyć wyraźną i nieomylną dla nas życia przyszłego skazówką. I to właśnie stanowi całą godność człowieka, że w naywiększy nędzy i ucisku, równie iak na naywyższym stopniu znaczenia i władzy; w ostatniem zapomnieniu i poniewierce lub też w naygłówniejszey wziętości i sławie, czuie się on bydź zrodzonym do wyższych przeznaczeń, zdolnym podnieść swą myśl do Boga Stwórcy swojego, i przy Boskiej pomocy znajduie w sobie samym możność zupełną i środki dostateczne do zapewnienia sobie wieczney szczęśliwości. W czém nawet nayświeńsze dary przyrodzenia i losu rzadko któremu z ludzi hoynie wydzielone, częściący są zawadą niżeli pomocą, bo więćy ieszcze trudności do przełamania nastęcaia. Tak chciała mieć naywyższa sprawiedliwość Boga nieczyniącego żadney różnicy pomiędzy ludźmi w sprawie dla

nich nayistotnieyszey iaką iest sprawa zbawienia. Ani iest w czyiey mocy bydź wysoko urodzonym, możnym, bogatym, albo teź drugich talentami, nauką i rozumem celować; lecz niewinnym, dobrym, cnotliwym, szlachetnym, każdy z nas bydź może i powinien, byleby chciał szczerze i usiłował statecznie. Jestem aż nadto pewny ciebie, mój synu, że się nigdy całym sercem przywiązywać nie będziesz do rzeczy ziemskich, uznając ich marność tym większą, że nayczęścięy mają sam tylko pozór wielkości. W każdym wątpliwym lub nieszczęsnym razie, a nadewszystko w niepewności twoiego sumienia, wzywaj pomocy naszego Oycy Niebieskiego z całą ufnością, a on cię wesprze, podźwignie, zasłoni, oświeci. On w samym upadku twoim, w otwartym grobie naypiękniejszy dla ciebie tryumf i odrodzenie wieczne przygotuje. Umiey wreszcie cenić, mój synu, to nieporównane szczęście, żeś zrodzony i wychowany na łonie świętey Religii, która w czystym źródle prawdy objawionę dając

nam poznać wolą Boga iedynego, nay-
bliższą i niezawodną do nieba drogę po-
kazuie.



R O Z D Z I A Ł II.O RELIGII.

Synu! oto są odległe Nieba;
Przez enotę do nich tor prawy;
Często ci w górę poglądać trzeba
I czytać twoie ustawy.
Nacóż ci kiedy może się przydać,
Ścieszkami chodzić zdrożnemi?
Z tej wysokości wszystko tam widać
Co człowiek robi na ziemi.

POZNANIE prawdziwego Boga i oddawanie mu głębokiej czci szczerem i ukorzonem sercem, jest gruntem i zasadą świętej Religii naszej. Chceszli, mój synu nie tylko wiarą ale i przekonaniem własnem podnieść się do najwyższego stopnia pewności o Bogu Stwórcy wszech rzeczy, iakoteż o Jego mądrych i dobrotliwych względem nas ludzi zamiarach, spoyrzyj

na ten świat szeroki pełen wielkich dziwów stworzenia; poglądniy na gwiazdziste niebo, gdzie tysiące słońc, w niezmierzonym kołuią przestworzu, rozpomniy sobie, iak one odwiecznym i niezachwianym porządkiem bieg swój od początku świata odbywają, a uznasz ze wszech miar niepodobieństwo, aby taki ogrom widzialnego świata naprzeciw którego ziemia nasza iest proszkiem niedoyrzanym, sam się z niczego mógł utworzyć i stale utrzymywać. Nie zaiste; iest Bóg wszechmocny, co iednym woli swej skłonieniem wszystko wywiodł z niczego i wszystkiemu panuie.

Niedoyrzany oku robaczek, równie iak słoń ogromny; kilkodniowe rośliny, równie iak stoletnie dęby; a cóż dopiero człowiek ciałem naylichszemu zwierzęciu podobny, a duszą do rzędu naydoskonalszych istot podniesiony, iakże widoczne noszą na sobie piętna wszechmocności Boga Stworzyciela i iego mądrości bez granic.

Zastanów się też nad cudowną siłą,

która w tobie czuie, myśli i chce, wery-
rzy w głąb serca twego; kto w ni-
szlachetne uczucia i tyle rozmaitych skłon-
ności zaszczepił? Zkąd się w nas wzię-
ła owa moc przeglądania wielu rzeczy
nadal? Zkąd uczucie naszych obowiązków
wtenczas nawet, kiedy ku złemu skłoni-
liśmy wolą? Wszystko to pokazuje na-
wet mądre zamiary i dobroć nieskończo-
ną Stwórcy, który nas nie napróżno u-
darował tyłą przymiotami, podniósł i skier-
ował ku Niebu, i nasz pobyt doczesny
na tej ziemi tylko za przeyscie do życia
wiecznego naznaczył.

Widzisz więc, mój synu, że w zbiorze
wiadomości ludzkich, niemasz pra-
wie żadney tak niewątpliwey prawdy iak
bytność Boga, iego wszechmocność, mą-
drość i wyższe w przyszłym życiu, prze-
znaczenie człowieka udarowanego duszą
nieśmiertelną. Ożywiay w sobie i ucz-
niay to przekonanie. Wiara ie nam do
serca podać, rozum potwierdza; lecz
nie przypisyuy zbyt wiele rozumowi, i iego
nieudolność w rzeczach wyższych nad

nasze pojęcie pokrzepiaj wiara i ufnością w Boga. Bez tej wiary serca ukorzonego wszechmocnością Boską wszystkoby dla nas nierozwiązaną stało się zagadką; a jeśli stworzenie świata widzialnego bez Stwórcy, jeśli dziwnego układu i porządku w którym wszystko pewną koleją idzie i następuje, bez mądrej wszechmocności pojąć niemożemy, cóż dopiero mówić o świecie moralnym? Gdzież nagroda cierpiącej i prześladowanej cnoty? na cóż tak wielki rozum w tak wątpliwym i ułomnym ciele? gdzież pociecha w nieszczęściu którego nie z własnej doznajemy winy? Jest więc Bóg, co w nas nayskrytsze myśli przenika; jest nagroda i kara dla nas przeznaczona w przyszłości nigdy nieprzejranej, za dobre lub złe sprawy w tym życiu.

Takie i tym podobne uwagi często sobie nastęrczaj a dla umocnienia się w bogoboyności i wierze wszystkich nas chrześcian obowiązującej, słuchaj pilnie słowa Bożego przez gorliwych i światłych opowiadaczów prawdy Ewangelicznej

głoszonego; czytaj Ewangelią przez pierwszych Ojców kościoła Chrześcijańskiego tak umiejętnie wyłożoną, że nam wszystko do przyjęcia i wierzenia, a nie prawie do objaśnienia już nie zostawili. W wątpliwościach twoich zasięgaj rady od ludzi zacnych i bogoboynych a nie nakłaniaj ucha i nie zawierzaj dowcipnym półmędrkom wszystko biorącym lekko i iednostronnie, pomny zawsze na to, że nauka powierzchowna więcej jeszcze niż ślepa niewiadość do niedowiarstwa i bezbożności prowadzi. Unikaj też mój synu, czczych pozorów udanej pobożności, któremi zwykle obłudne lub interesowne przykrywa się niedowiarstwo, bo takich Chrystus Pan przyrównywa do pobielanych grobów wewnątrz pełnych prochu i zgnilizny. Jako bowiem nasze chęci i zamiary są niby duszą wszystkich mów i czynności naszych; tak myśl w całej szczerości i zupełnym wylaniu serca podniesiona do Boga jest duszą modlitwy, która nas łączy z niebem i do nieba drogę otwiera. Czy-

stém sercem i nieskażoném sumieniem nay-
lepiéy się wypłacisz z winnego hołdu Pa-
nu twojemu, który wszystkie twoie my-
śli i uczucia przenika. Lecz i na samey
czci wewnętrzney, iakoteż na samych
tylko choćby najlepszych chęciach nie
przestaway: ani dość na tem, żebyś czę-
sto w ustroniu samotném podnosząc myśl
swoię do Boga, strzegł zawsze naylepiéy
twoiey niewinności, i nikomu żadney
krzywdy nie wyrządzał, miew sobie iesz-
cze za święty obowiązek uczęszczać
do kościoła na nabożeństwo w dni świę-
te i ćwiczyć się ciągle w cnotach chrze-
ściańskich, których pełnieniem naymilszą
Bogu cześć oddawać będziesz. Bóg do-
broci nieskończoney i miłosierdzia, na-
wet wśród największych cierpień i dole-
gliwości, szczęścia nam nie zagraджа, o-
twierając dla nas źródło nieprzebrane
pociechy i nadziei w przyszłości; a ztąd
ufność nieograniczana w iego Boskiem
miłosierdziu, iest naypierwszą cnotą i po-
winnością prawego Chrześcianina, któ-
ra nam nie daie ślepo do rzeczy

ziemskich się przywiązywać i wskazuje wyższy cel naszych starań i zabiegów nayusilniejszych. Bóg pokoju i zgody przeznaczając nas do życia społecznego dla wzajemney ulgi i pomocy, nakazuje cześć i uległość winną prawom i zwierzchności nad nami ustanowioney. Tenże Bóg Zbawiciel nasz i Odkupiciel przykładem swoim i nauką pokazuje nam iak mamy się poświęcać dla bliźnich, iak złe dobrém płacić, iak się nie wynosić w naywiększém szczęściu i sławie, ani upadać w ucisku i pognębieniu, iak się zawsze zgadzać z wolą Naywyższego i dopełnić godnie swojego powołania.

R O Z D I A Ł III.

O BOSKIM RELIGII CHRZĘŚCIAŃSKIÉY
ZAŁOZYCIELU.

Żaden człowiek tak głęboko wszech-
mocności Boskiej myślał, niezdolał doy-
rzyć, żaden tak wyłącznie w wyższym
tylko świecie i w takiéy nie żył święto-
ści iak Syn Boży dla zbawienia grzeszni-
ków na ziemię zesłany.

W różnych czasach, zwłaszcza za
pierwszych wieków Chrześcijaństwa, cho-
ciaż nader rzadko i iakby cudem powsta-
wali wyżsi nad wiek swój ludzie, którzy
mądrością, cnotą, nieskazitelném sercem
wszystkich celowali i nakształt gorejący
poходni ciemne i obłądne drogi do swiąt-

tyni prawdy wiodące oświecali. Oni byli dla spółżyjących przewodnią, wzorem i zbudowaniem. Lecz Chrystus sam swoje Boską naukę pełną prawd najwyższych i przepisów życia zmysłowo i niby dotykalnie podał i wyświecił. Czyież serce tak łagodne, tak czyste i pełne dobroci pałało razem taką gorliwością bezprzykładną w dokonaniu zamiarów najsłodszych? Któryż z mędrków rozumem swoim i nauką najgłębszych w świecie, tak dobrze zgłębił ułomności nasze, i razem tyle dla dobra naszego uczynił? Któryż z dobroczyńców i oświecicieli rodu ludzkiego doświadczył tyle niewdzięczności i prześladowania od współczesnych? A przecież tylko Chrystus miłość bliźniego z miłości Boga wypływający za grunt swojej nauki położył; srodze prześladowany nieprzestawał dobrze czynić. Opuszczony w nieszczęściu, na los swój nie narzekał. Spotwarzany i męczony, szczęście, cnoty i pociechę w około siebie rozsiewał, i jeszcze na Krzyżu za prześladow-

ców się modlił: « odpuść im Panie bo
« niewiedzą co czynią. »

Pierwszy to był i nigdy niesłychany
w dziejach świata wzór tak niepojętý
mądrości, takiego poświęcenia się, takiý
łagodności i dobroci prawdziwie Boskiej,
do którego wzoru naywyższa doskona-
łość ludzka zaledwo zbliżyć się może, i
to tylko wspierana potężną ręką Wszech-
mocnego. Sami nawet wierni i naybliżsi
naśladowcy Chrystusa którzy za Jego na-
ukę i wiarę umęczyć się dali, którzy Je-
go świątobliwości i cnoty przykłady wzię-
li sobie za iedyne życia i śmierci praw-
dło, chociaż naygodniý wstępowali w śla-
dy Mistrza swego, iakże z nim porówna-
ni daleko niżéy stoia. On iako Syn i Ze-
słannik Boży zapowiedziany przez Pro-
roków cudownym sposobem od Boga nat-
chnionych na wiele wieków przed swo-
iém przyysciem, on jako Słowo wcielone,
łącząc w sobie całą moc i potęgę Boską
ze słabością człowieka umorzył w sobie
doczasowo moc i potęgę własną dla na-
szego zbawienia, aby nas odkupił i zba-



wiś śmiercią swą na Krzyżu. On nareszcie udowodniając zesłannictwo swoje przez cuda Ewangeliczne został założycielem i głową Kościoła wiecznie stać mającego: nie tylko więc iako Syn Boży, ale iako człowiek z całego rodu ludzkiego od Boga wybrany na spełnienie tylu przepowiedzeń, tylu cudów i tajemnic najsświętszych był, iest, i będzie, po wszystkie wieki dla nas Chrześcian źródłem wszelkiey prawdy, i światłości niebieskiey początkiem życia i odrodzenia naszego na ziemi.

Mamże tu niewspomnieć o Ewangelii świętęy i o całym nowym Testamencie zawierającym w sobie wierny obraz życia i nauki Chrystusa, często własnymi jego słowy przez naocznych lub najbliższych i społecznych świadków podanę. Czytanie to mój synu iak nayusilnięcy tobie zalecam. Żadne dzieło najsłodsze i najcenniejsze dowcipu tak miłym, tak słodkim i uymiającym nie przemawia ięzykiem, żadne tak nie unosi nas i nie przywiązuie do siebie iak Ewangelia czytana w samotności z na-

leżyta uwaga, albo raczemy z zajęciem się zupełnym i czcią winną słowu Bożemu, a tém głębsze i trwalsze sprawuie na umysłach naszych wrażenie, gdy z całą powagą i uroczystością godną swojego przedmiotu w świątyni Pana Zastępów przez gorliwych i światłych kapłanów iest opowiadana i tłumaczona. Przywiode ci synu, z tęg Boskiej xięgi niektóre wyiatki nayeściemy się w życiu naszym dające zastoso-ować, abyś nietylko w czytaniu ich, i i rozmyślaniu znaydował gotową, i nayzbawienneyszą dla siebie naukę, ale razem abyś mógł czerpać ze słów Chrystusowych iedyną i naysłodsza pociechę religijną iakiey może nieraz potrzebo-wać będziesz.

NIEKTÓRE SŁOWA CHRYSTUSA.

- « Błogosławieni ubodzy duchem, al-
- « howiem ich iest królestwo niebieskie.
- « Błogosławieni którzy płaczą, albo-
- « wiem oni będą pocieszeni.

« Błogosławieni którzy łakną sprawie-
« dliwości, albowiem oni będą nasyчени.

« Błogosławieni miłosierni, albowiem
« oni miłosierdzia dostąpią.

« Błogosławieni pokóy czyniący, al-
« bowiem nazwani będą synami Bożemi.

« Błogosławieni którzy cierpią prze-
« śladowanie dla sprawiedliwości, albo-
« wiem ich iest królestwo niebieskie.

« A który cię prosi, day mu; a od te-
« go który chce od ciebie pożyczyć nie
« odwracay się.

« Słyszeliście, iż powiedziano: bę-
« dziesz miłował bliźniego swego, a bę-
« dziesz miał w nienawiści nieprzyiacie-
« la twego; a ia wam powiadam: mi-
« łuycie nieprzyiacioły wasze; dobrze
« czyńcie tym którzy was mają w niena-
« wiści, a módlcie się za prześladujące
« i potwarzające was. A gdy czynisz iał-
« mużnę, niechay nie wie lewica twoia,
« co prawica twoia czyni. A gdy się
« modlicie nie bądźcie iako obłudnicy,
« którzy się radzi w bożnicach i na ro-
« gach stojąc modlą, aby byli widziani

« od ludzi, zaprawdę powiadam wam,
« wzięli już zapłatę swoją. A modląc się
« nie mówcie wiele iako poganie, albo-
« wiem mniemają, iż w wielomowności
« swojej będą wysłuchani. Nie bądźcież
« tedy im podobni, albowiemci wie oy-
« cieć wasz, czego potrzebuiecie, pier-
« wéy niżlibyście prosili. Wy tedy tak
« się modlić będziecie. « Oycze nasz,
« któryś iest w Niebiesiech i t d. « Nie
« skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie
« rdza i mól psuie, i gdzie złodzieie wy-
« kopują i kradną. Ale skarbcie sobie
« skarby w niebie: gdzie ani rdza ani
« mól nie psuie, i gdzie złodzieie nie
« wykopują i nie kradną.

« Albowiem którymbyście sądem są-
« dzili, sązeni będziecie, i którą miarą
« mierzyć będziecie, odmierzają wam.

« A coż widzisz źdźbło w oku brata
« twego, a tramu w oku twoim nie wi-
« dzisz.

« Wszystko tedy cokolwiek chcecie,
« aby wam ludzie czynili, wy im czyńcie
« boć ten iest zakon.

« Wchodźcie przez ciasną bramę, al-
« bowiem szeroka brama i przestrona jest
« droga, która wiedzie na zatracenie.

« Strzeżcie się pilnie fałszywych proro-
«ków, którzy do was przychodzą w odzie-
« niu owczém, a wewnątrz są wilcy dra-
« pieżni. Z owoców ich poznacie je. Jeżeli
« zbieracie z ciernia jagody winne, albo
« z ostu figi.

« Oddajcie co jest Cesarskiego Cesa-
« rzowi, a co Boskiego Bogu »

Wchodząc w prawdziwe znaczenie do-
piero przywiedzionych słów Chrystuso-
wych, widzisz mój synu, iak nam Chry-
stus Pan zaleca pokorę i cierpliwość chrze-
ściańska, ufność w Bogu i Jego miłosier-
dziu, litość nad biednemi, zamiłowanie
pokoju i sprawiedliwości; iak nakazuje u-
czynność, ludzkość i miłość bliźniego
nieograniczoną, zapomnienie uraz, do-
broczynność bez próżney chełpliwości,
pobożność bez przesady i zmyślenia, wy-
rozumiałość na cudze słabości i błędy,
nareszcie wierne posłuszeństwo prawom
i zwierzchności nad nami ustanowionej;

iak ostrzega, aby się nie ubiegać za mar-
nościami świata tego, a poświęcać wszyst-
tko sprawie zbawienia, aby się nie uda-
wać zbyt łatwą drogą zepsucia i rozpusty,
ale postępować zawsze trudniejszą nie-
równie drogą pocziwości i cnoty; aby
unikać pomiędzy ludźmi zwodnictwa i
zgorszenia ze względu na skutki iakie za
sobą wszelka nieprawość pociąga.

Oto są głównejsze zasady moralności
Chrześcijańskiej, albo raczćy oto iest treść
choćaż niezupełna Nauki Chrystusa. Aby
tę Boską naukę przyiać i zamięłować, i
podług niej wszystkie swoje chęci, zda-
nia i postępkі urządzać, potrzeba mieć
serce do iey przyięcia należycie przygo-
towane, to iest zdolne do uczuć nayszla-
chetniejszych, a nadewszystko bezpiecz-
ne od szkodliwych żądź i namiętności i od
wszelkiey zarazy występku. W tćy a nie
innćy myśli ieden z naysławniejszych Pe-
dagogistów Niemieckich Nimaier utrzy-
muie, że tylko na gruncie uczucia moral-
nego, naylepićy się udaie uczucie religii-
ne. Dla tego też właśnie i ukształcenie

serca równie iest ważném w Edukacyi, iak oświecenie rozumu, a nawet ważniejszy, bo można znać doskonale i mieć wżywéy pamięci wszystkie przepisy życia cnotliwego a one nie pełnić, iak znowu przy najlepszych chęciach i zamiarach można bydz niepewnym siebie, mianowicie w razach nadzwyczajnych, lub nieustannie z iednych błędów przechodzić do drugich, skoro tylko wyższe pobudki i względy religiyne dostateczney nad nami nie mają przewagi, i skorośmy za młodu do pełnienia cnoty nie nawykli, zanadto zwłaszcza ufaiąc swemu rozumowi. Lepiéy iuż w prostocie ducha sprawiedliwie uznawać swoię niewiadomość i słabość umysłu, a nie mogąc osiągnąć wyższego i gruntownego oświecenia, rozumu starać się utrzymać przynajmniéy serce niewinne i czyste, o którym to skarbie naydroższym i nieocenionym zaraz z porządku mówić mi nieprzychodzi.

R O Z D Z I A Ł IV.O SZLACHETNOŚCI SERCA.

Rozumem, ukochany synu, zbliżamy się do najwyższej mądrości; lecz rozum ludzki zostawiony swojej tylko własnej sile jest iak giętka trzcina, którą najmniejszy powiew wiatru nachyla w inną coraz stronę; bez szlachetnych serca przymiotów, najświetniejsze dary dowcipu są niczem, bo te łatwo zaniedbać, lub nawet na złe obrócić możemy, nie przywiązując się stale do żadnego zamiaru, albo też obierając zły cel naszych zabiegów i usiłowań. Skoro więc wszystko dobre zaczyna się i zależy od szlachetnych pobudek i myśli, coż nam po całej mocy i bystrości

roзумu, co po głębokiey i rozległej nauce? nie mają one bezwzględnej wartości ani trwałego poważania i szacunku u ludzi ziednać nam nie mogą i niepowinny, ieśli w piersiach naszych cnotliwe niebiie serce. Tu uczciwy i zacny wyrobnik wyższym iest od naywiększego mędrca lub kunsztmistrza, kiedy ci opuszczeniem się zupełnem lub złem użyciem swoich zdolności poniewierają swą mądrość i sztukę.

Możność prędkiego uczucia rozpoznania, co iest złem a co dobrém, złączona z wolnością wyboru, iest w nas zaiste celnym i może naywyższym przymiotem naywięcéy nas różniącym od zwierząt, które ślepo zamiary wszechmocności wykonywają; to naymocniejsza podstawa naszej wartości moralney, iedyne źródło naszych zasług przed Bogiem i ludźmi. Lecz możność ta marnym tylko i nieużytecznym albo nawet nieszczęsnym zostałaby dla nas przywilejem, gdybysmy iey pod rozporządzenie i niby pod straż dobrego serca nie oddali: o czém przekonasz się tém mocniéy mój synu, im daléy postąpisz

w poznawaniu natury ludzkiej, im lepiej wszystko oceniać i ukryte sprężyny cudzych i własnych zabiegów upatrywać potrafisz, im wreszcie lepszym i cnotliwym się staniesz.

Szlachetność serca może nas iedynie utrzymać na naylepszy drogde; bez téy rękoymi i zabezpieczenia nigdyśmy sami siebie niepewni, a zawsze gotowi wyrzec się szczęliwosci własnéy dla nędznych widoków zysku lub uciechy przemiiającéy; gotowi odstąpić cnoty, podeptać nayświętsze prawa ludzkości, dla dogodzenia swey dumie lub żądzwy wyuzdanéy. Tak więc ze złém sercem nie warciśmy hoynych darów przyrodzenia i losu, nie warci pomysłności i szczęścia własnego, ieżeli one bydz maia dla nas tylko uzuchwaleniem i pomocą do wszystkiego złego, nie zaś zachęceniem i pobudką do wytrwania w dobrem lub do poprawy w błędzie i zaślepieniu.

Poznawać obowiązki swojego powołania, na ten koniec, aby poznane iak naysumienniéy wypełniać, owoż dopiero god-

ny przedmiot i zatrudnienie rozumu. Wszelkie bowiem myślenie służyć nam powinno za środek do życia cnotliwego; inaczej byłoby tylko igraszką bez celu, próżnym marnotrawieniem sił umysłowych i czasu, oraz niewyczerpaniem źródłem wykroczeń i błędów. A gdy życie cnotliwe naywięcej zawisło od usposobienia serca, o iakże usilnie starać się powinniśmy oczyścić je ze złych skłonności i ochraniać nadal od wszelkiej zarazy, pielęgnując w sobie naydroższy zaród poczciwości, który często z winy własnej tłumimy i wyniszczamy.

Synu ukochany! Oyciec twój z nayusilniejszą zaleca ci proźbą, abyś baczenie serca twoiego pilnował, i iak naystaranniej w niem zaszczeniał i umacniał szlachetne uczucia, do czego bodayby ci ta iedna skutecznie posłużyła przestroga: Nie przypuszczay nawet do myśli nic takiego, coby było złem lub nieszlachetnym, a żadnej czynności dobrej i uczciwej nie odwlekay do iutra, skoro ją nieodwłocznie wykonać możesz. To niech

będzie prawidłem twoiego postępowania; to najlepszy i może iedyny sposób ćwiczenia się w cnocie. Nieprzestawayże nigdy na samey dobrej chęci i pięknych zamiarach, bo te same bez skutku wtenczas iedynie są chwalebne albo przynajmnięy usprawiedliwiaiące, kiedy przewiduiemy ich skutek bardzo niepewny, lub do spełnienia się zbyt trudny i prawie niepodobny.

Mamże ci synu niewspomnieć o sobie że ieślim w życiu moiém nie wiele dobrego zrządził, nigdy nie miałem złych chęci i zamiarów, nigdy na dobre nie zabrakło mi usiłowania i stateczności; a choć kiedy i przyszło pobłądzić, nigdy iednak upaść lub zaślepić się bez upamiętania. Chociaż nie w naygorszey doli, nie raz iednak wielkich trosk i dolegliwości doznałem; lecz zawsze byłem tego przekonania, które na sobie samym sprawdziłem, że przy spokojném sumieniu i niewinności serca, wszystko się da znieść i przecierpieć, o toż ani pamiętam, abym kiedy na los mój narzekał. I zawierz

mi synu, że człowiek, któremu sumienie ani zbrodni ani zbrodniczych chęci nie wyrzuca, w nieszczęściu wytrwały i stateczny, w niebezpieczeństwach odważny i nieustraszony, największe niesprawiedliwości, udręczenia życia, a nawet i śmierć zbyt wczesnie go zachwytiącą pogodnym czołem przyjąć może, podnosząc się nadzieją do lepszego świata. U wielu, niestety! cnota jest czczym wyrazem, a dobre i poczciwe serca rzeczą nayoboiętniejszą w świecie. Nieday się uwodzić tym nędznikom; których szyderstwa śmieszne i oburzające z powątpiewaniem o rozumie ludzi zacnych i prostodusznych złączone, niechay cię nigdy z dobrej drogi sprowadzić nie zdołaia. Lecz złe towarzystwo gdy łatwo i naylepszego zepsuć może, przeto człowiekowi młodemu naybezpieczniéy unikać samego nawet widoku zepsucia i zgorszczenia. Tak więc, mój synu, nie tłum w sercu twoim żadnego uczucia lub poruszenia, któreby cię pobudzało do cnoty, tém bardziéy ieszcze nie zniewa-

żay niewinności twoiey nieczystą myślą lub żądzą, a zawsze odwracay uwagę i oczy od wszelkiego bezprawia i bezczelności, abyś tém większy miał od nich wstęć i obrzydzenie. Poznaawszy należycie twoie obowiązki, uzbroiony stałą chęcią dobrze czynienia, złym i niegodziwym zachceniom opieray się; a gdzie idzie o słusność i sprawiedliwość, wszystkich zapomniy względów, i pełń odwaznie co twoia powinność ci każe. Do czego, z naywiększą dla mnie pociechą, widzę już w tobie piękne usposobienie serca; pilnie ie tylko ożywiay i pielegnuy, aby ten święty płomień niezgasił od gwałtownych zawiewów żądź, namiętności i złego przykładu.

Jeśli tey nayżyczliwszhey proźbie moiey, kochany synu, zadość uczynisz, nie daremne będą wszystkie twoie starania, wreszcie choćby i naywiększe ofiary dla własnego dobra i zaszczytu łożone. Zawsze miły i wdzięczny sobie samemu szczęśliwie i spokojnie, iak świetna gwiazda, ten krótki zawód życia przebiegniesz, ani

ci się zbyt dolegliwemi staną naywiększe smutki i utrapienia nie z twoiey winy pochodzące; ani cię wpośrząd powodzeń twoich smutne twarze otaczać będą, skoro się zbliżysz dobrocią do bóstwa dającego pokoiem i szczęściem.

Kończę słowy Ewangelii. « Błogosławieni, co mają czyste serce, bo oni
« Boga oglądać będą. »



R O Z D Z I A Ł V.O MIARKOWANIU ŻĄDZ I NAMIĘTNOŚCI.

Trzeba wzgardzić roskoszą, niedbać o pieniądze.
Porzucić próżne myśli, mieć na wodzy żądzę,
Tak do nieba przychodzą; ktemu synu miły
Obróć wszystko staranie, i wszystkie twe siły.

KOCHANOWSKI.

CHCESZLI mój synu, ieżeli nie utrzymać się stale na drodze cnoty i zasługi, to przynajmniej łatwiej uniknąć bezdroża występku i zepsucia, starayże się mieć serce wolne i zabezpieczone od wszelkich żąd i namiętności. Trudna to wprawdzie i niepewna walka z przyrodzeniem własnym, trudniejsza ieszcze i bardziey może niepewna walka z nałogiem, który z czasem staie się drugą naturą. Mamyż dla bezpieczeństwa serca swojego starać się

zatłumiać i wytępić w samym zarodzie wszystkie powstające w sobie skłonności i uczucia wrodzone? Mamyż z obawy najszkodliwszych uroień i błędów zabraniać sobie najmniejszey wolności myślenia i używania swej woli, która już i tak przez samę nieudolność naszą dosyć jest ograniczoną? Lecz takowa ostateczność mogłaby nas wprowadzić w okropny stan odrętwienia i nieczułości w którymby z czasem wygasły ostatnie iskierki naszego życia moralnego. Niżeli więc mam tobie doradzać, mój synu, środki tak gwałtowne i razem niebezpieczne, zwłaszcza gdy ich skuteczności na sobie sam nie doświadczyłem, wolę ci, osmielony własnym przykładem nadewszystko zalecić szczególniejszą bacność w wyborze przedmiotów twoiego zamiłowania a nawet twoich chęci i upodobań przemieniających.

Jeden ze sławniejszych moralistów francuskich z żywym uniesieniem mówiąc o wdzięczności powiedział, że to jest jedyne uczucie w którym przebrania mia-

ry obawiać się nie można. Mamyż inaczej myśleć o miłości Boga i bliźniego będącey nayglówniejszą zasadą albo raczey źródłem wszystkich cnot Chrześciańskich? Mamyż inaczej myśleć o cnocie iakiey nam wyobrażenie i wzór idealny sam rozum podać? A miłość prawdy, kiedy kto iey w naylepszym celu poszukaie, miłość rodziców, kiedy ci iedynie szczęścia swoich dzieci pragną, toż przyiaźn, litość, wyrozumiałość i inne cnoty towarzyskie mająż w nas wzbudzać naymniejszą obawę, chociaż niekiedy obłąkać i zaślepić mogą.

Czynь naywiększe ofiary, Synu i poświęć nawet, ieżeli zdołasz, wszystko i samego siebie dla Boga, dla ludzkości, dla oyczyzny, dla rodziny lub też dla miłości prawdy i nauki, a nie doznasz później zgryzoty i żalu, choćbyś się dla niewdzięcznych poświęcał, a tem bar-dzięj nie narazisz nayważniejszey sprawy twoiego zbawienia, choćbyś kiedy w prostocie ducha i szczerości pobłądził. Nie

zabraniam ci wprawdzie niewinnych przyjemności życia towarzyskiego, tylko się do nich ślepo nie przywiązuy, i iak nayostrożnię wybierając przedmioty twoiego upodobania nie uwodząc się łudzącemi cię pozorami, w chwili przelotney uciechy zawsze się na naydalszą przyszłość ogląday.

Tu winienem ci, mój synu, wymienić i nieiako wytknąć zawczasie, nayzgubniejsze przepaści, na iakie w drodze życia łatwo natrafić możesz abys zawsze miał się na pilney baczności i straży. Umiey nadewszystko mieć rozum, i używać całej iego mocy, kiedy cię zacnie nęcić do siebie roszk ze wszystkiemi swoiemi przyłudami w tysiącznych ukazująca się postaciach. Ona iest nayniebezpiecznieyszą dla młodego serca; ona w zaspokoieniu potrzeb i wygod życia ludzkiego łatwo cię przywiedzie do zbytku, do rozpusty, do marnotrawstwa; ona przedmiot zakazaney miłości czarującym wdziękiem upięknąć i prawie ubóstwić w twoich oczach potrafi;

zdolna ieszcze pobudzać i zapalać żądze, kiedy ostatek sił i zdrowia odeymie, a nawet kiedy błąd twój poznasz i dal-sze nieszczęścia przewidywać zaczniesz. Trudno zatrzymać się nad przepaścią roskoszy, z którey nie już bezsilny i znie-doleżniały rozum, ale sama tylko Religia głęboko z młodych lat w sercu zaszczipiona cudownie uratować może, czego jednak zbyt rzadkie bywają przykłady.

Również są niebezpieczne i zgubne lecz dopiero po upłynionej młodości od-zywać się zwykły w namiętnych sercach, ambicya i chciwość. Ambicya poczynająca się często od sprawiedliwej poniekąd chęci znaczenia, kiedy kto ma po sobie zasługę i wartość osobistą, wyradza się z czasem na niepomiar-kowaną żądzę panowania w rządzących i możnych, a na zuchwałość i buntow-nictwo w podległych i nieznaczących; naówczas dopiero ona jest namiętnością w całej sile i mocy. Duma z wysokiem rozumieniem o sobie i pogardą dla dru-

gich pospolicie złączona, toż próżność
przeceniająca wszystko swoje a poniży-
cielka cudzego, są nieodstępne ambicyi
towarzyszek, albo właściwie mówiąc, one
ją szczególniej stanowią; chciwość zaś
nigdy nie syta bogactw i zbiorów, któ-
rych używać nieumie, podobnież iak
ambicya wszystko osobistym widokom
rada poświęcać, osusza serce umarza-
jąc wniém szlachetne uczucia a razem
nikczemni i zniwecza rozum, obracając
go na posługę ślepej zyskowości.
Chroń się, mój synu, iak ognia, zara-
zy morowej, tych dwóch nayobfitszych
zrzódeł nie tylko żądz i namiętności
ale nawet występków i zbrodni nay-
szkaradliwszych. Dosyć powiedzieć że i
ambicya niegdyś przyprowadziła o upadek
i stracenie z nieba aniołów; chciwość
po wszystkie czasy niemało ludzi przy-
biła i niby przykowuje do marnej zie-
mi. I kiedy rokosz można przyrównać
do zadaney sobie samemu trucizny, am-
bicya i chciwość straszniejsze są ie-
szcze od rokoszy, ieżeli nie dla nas

to dla społeczności w której żyjemy; bo nam nieiako do rąk podają zabójczy sztylet na wszystkich, co by nawet naylepszym prawem wazyli się nasze napastliwe ręce wstrzymywać.

Lecz każda namiętność zapędliwa jest samowolną i ślepą, każda odejmuje duszy tę naymilszą swobodę i spokojność, iakiey tylko w umiarkowném i cnotliwém życiu doznać możemy.

Ani zawierzay, synu, mylnie uczynionemu postrzeżeniu, iakoby iedne namiętności mogły się tłumić zawsze i pokonywać przez drugie; nie iest to wcale skuteczny sposób do wydobycia się z ich iarzma. Były liczne od niepomyńnych czasów i coraz się ponawiają przykłady, że rozpustnicy naywięksi i marnotrawcy są już z potrzeby samey na cudze dobro łakomi i chciwi, a naybrudniejsi skapcy i lichwiarze w nadziei i żądzy zysku, cały swój majątek narażają nie raz na utratę, iak gdyby marnotrawcami byli. Tak więc mogą się na pozór zeyść i połączyć w iednym sercu dwie namięt-

ności sobie nayprzeciwniejsze, z których wszakże iedna zawsze góruie. Ani przyznawamy starodawnym Spartanom wszystkich cnot zacność człowieka stanowiących, chociaż uniknęli rozpusty i zbytku zaprowadzeniem mierności w nędzę i niedostatek wpadający, choć nawet z miłości oyczyzny zrobili panującą, i że tak powiem, narodową namiętność.

Nierozumieymy także sądząc z pozorów, iakoby Stoicy wszystkie w sobie uczucia i skłonności przyrodzone umorzyli; owszem, wzmagali ie oni i podnosili do naywyższego stopnia obracając one do celu, który im wskazywało wysokie wyobrażenie o cnocie i przeznaczeniu człowieka raz na zawsze powzięte; ztąd w nich pochodziła owa stoicka duma i niezgiętość charakteru we wszystkich zmianach losu okazywana; ztąd owa zakamieniała nieczułość na ból i rozkosz; ztąd tak łatwa życia i śmierci pogarda. Zdawało się, że za cel główny mieli ucisnąć w sobie i gnębić do ostatka zwy-

czaynie w ludziach powstaiące żądze i namietności; lecz to był w nich szrodek tylko do utrzymania całej dostojności Stoika, może nawet szrodek który oni sami zbyt mało wazyli; a ich naywiększe ofiary i poświęcania się traciły swą cenę, kiedy nie prawie serca niekosztowały. Było to nawet iakieś chełpliwe i dumne okazywanie swojej nad drugimi wyższości, zadziwiałe raczey niżeli godne naśladowania.

Nie wysadzay się nigdy mój synu na próżną wystawę lub nadzwyczajność, która ieżeli nie zawsze iest złą i naganą, nigdy nie iest uczciwą i chwalebną. Nietylko nie powinienes się wyłamywać od żadnych obowiązków prawami Boskimi i ludzkimi przepisanych, ale nawet zachowywać masz względy, iakie ci nakazuje sama przyzwoitość przyięta i uświęcona zwyczajem. Jako mając w udziale rozum, niezrodzeniśmy do ślepego i nierozważnego działania; tak też i do niepodległości zupełney w żadnym względzie nie iestesmy uprzywileciowani; dla te-

go też zawsze, kiedy się mamy za niepodległych i naywolniey działających, iestęśmy w rzeczy samey naylichszymi niewolnikami naszych żądź lub uroień, a we wszystkim potrzebną tylko zachować miarę, iest naywiększą sztuką i doskonałością do iakiey nam doysć pozwolono.

Unikay synu, wszelkiey ostateczności, bo ta w rzeczach nawet nayniewinnieyszich i ze vszech miar chwalebnych niebezpieczną bywa i szkodliwą. Kieruy wszystkie postęпки twoie niewielą przepisami ale te iak nayściśléy i nayporządniey wykonywać się staray. Tym sposobem będziesz coraz nawykał nie do samey tylko ściśłości i porządku, ale razem i do umiarkowania. Na powstaiące w tobie skłonności, żądze i upodobania, pilne daway baczenie, nieustannie nad niemi czuway i zaraz one w początkach uśmierzay i hamuy, żeby cię niespodzianie zwyciężyć i podbić nie zdołały.

Jeden podobny tryumf do dalszych ci otworzy i ułatwi drogę ani cię ustrasza

lub zagnębią nieprzewidziane w życiu przygody i niepowodzenia, iakoteż szczęście nie zaślepi, bo będziesz zawsze panem swojej woli, a nie podłym niewolnikiem ślepego losu lub namiętności cię posiadającej. Lecz abyś sobie łatwo mógł zapewnić panowanie nad sobą samym, weź się do tego wszystkiemi siłami za młodu, i nie czekaj aż długim trwaniem wzmocnione nałogi odeymą ci wszelki sposób do poprawy życia, choćbyś się kiedy upamiętał. Teraz masz czas nie zasypiać najpiękniejszy pory; bo ta raz marnie utracona nigdy już nie wróci.

R O Z D Z I A Ł VI.

O ZAMIŁOWANIU MĄDROŚCI I NAUKI

Po Bogu cnotę, po cnocie mądrość i naukę zamiłuy synu, pominy zawsze na to, że porządnie prowadzona i gruntowna nauka naylepiéy nam daiąc poznać wielkość Boga i piękność cnoty, iuż tém samém do mądrości prowadzi. Są wprowadzie, którzy mniemaią że dość iest być mądrym u siebie i umieć się udać za mądrego u drugich, aby zostać wyrocznią lub wzorem do naśladowania dla ślepego gminu; a mniemanie to ztąd poszło, że się nieraz udawało próżnym i nikczemnym półmędrkom zyskać sobie wziętość i wywyższenie choć przemiiające; ztąd

też brali niekiedy nayzacniéy myślący ludzie powód do pogardzania wszelką mądrością ludzką albo światową. Są znowu tacy, którzy naywiększą sławę z nauki szczególniey zakładają na ogromnym zapasie zebranych wiadomości, zapewne przez ten wzgląd bardzo pozorny, że kto naywięcéy posiada, pewnie też i drugim naywięcéy udzielić może.

Lecz prawdziwa mądrość ludzka nie zwiastuje się bynajmniéy dumą i zarozumiałością; owszem przeciwnie odznacza się cziąg i pokorą naygłębszą przed Bogiem askromnością i szczerem powatpiewaniem przed sobą i ludźmi; nie każe ona nic obiecywać ani przedsiębrać nad możność swoię, a trzymając się stale w granicach umiarkowania, zawsze więcéy daie niż przyrzeka, zawsze iasnieie swoim własnym nie zaś pożyczanym blaskiem, i nigdy zbyt połyskliwą światłością oczów naszych nie razi, iako też nigdy w zupełney ciemności nas niezostawuie. Iakże iest pięknym i zachwycającym widok mądrego; sama

iego przytomność i weyrzenie już wszystko dobre nakazuje, wszystko złe potępia; skromną postawą swoją uymie on nas i zniewala ku sobie, a przykładnym iest i nauczającym nawet wtenczas, gdy nam swoją niewiadomość odkrywa. Taką mądrość iest wyraźnie i oczywiście zgodna z naywyższą wolą Boga naszego, kiedy nam do niej przyrodzone dał usposobienie, i żyjące iey wzory w naygodniejszych swoich wyznawcach wystawił; ani iey nigdzie nie potępiają i potępiać niemogli duchem Bożym natchnieni Prorocy i Mędrcy Pańscy, bo wszystkie ich słowa przeciwko mądrości światowej wymienione stosują się tylko do półmędrkowstwa, zbyt łatwo, iakby zaraza iaka szerzącego się pomiędzy ludźmi. Wreszcie mądrość w pierwszym nieiako zarodzie, iest darem przyrodzenia bardzo nierówno pomiędzy nas rozdzielonym, każdemu iednak do życia cnotliwego wystarczającym; nie ten więc kto naywiększy udział tego Boskiego daru otrzymał, ale kto go naywięcej w so-

bie pomnożyć, utrzymać i użyć na dobre umie, sprawiedliwie mądrym nazwać się może.

Uważ teraz synu, co masz rozumieć o nauce i o ludziach uczonych. Nauka iakom ci iuż na wstępie powiedział, prowadzić nas powinna do mądrości, a chociaż iey nieraz i wszelakiemi sposobami nadużyto, nie sądźmy wszakże, aby ona sama przez się miała być kiedy powodem lub przyczyną naszych wykroczeń i błędów, bo wszystkie nadużycia nie wrzeczy, którey nadużywamy ale w niewiadomości naszej lub złey i nierozumnej woli mają swoje źródło. Chcesz więc mój synu, sprawiedliwie imię i sławę uczonego pozyskać, starayże się nadewszystko poznać sam siebie abyś mógł dobrze się pomierzywszy z własnymi siłami, trafny uczynić wybór przedmiotów twoiey nauki i wczesnie ledwo nie przewidzieć, do iakiego stopnia twoia przyrodzona zdolność z naywiększą usilnością złączona doprowadzić cię może.

Mało jest głów tak obiętych, któreby zajmując się licznemi i dalekiemi od siebie przedmiotami naukowemi zdołały wszystkiemu należyta dać radę; mało ludzi stworzonych do czynienia odkryć i wynalazków; może mniej jeszcze talentów zdolnych porywać i zachwycać naysłodszych myśli i dzieł swych utworem, wszyscy zaś stworzeniśmy do pracy nie tylko mechaniczney czyli zwierzęcej, ale i do najszlachetniejszey pracy umysłowej; wszyscy przeznaczeni do korzystania z zasobów naukowych tak własnych iako też i cudzych wiekami zebranych; przeznaczeni do słodzenia naszych trosk i dolegliwości doczesnych podziwieniem nad nieśmiertelnemi cudami geniuszu, natury i sztuki; ieżeli podobnego podziwiania sami dla drugih sprawić nie zdołamy.

Lepiej tedy kochany synu, być dobrym i rozważnym czytelnikiem, umiętnym rozeznawcą dzieł sztuki, niżeli złym pisarzem lub kunsztownikiem; lepiej umieć korzystać z prac uczonych

przez kogo innego szczęśliwie dokonanych, rozszerzać ie, upowszechniać i do użytku stosować, niżeli samemu napróżno się męczyć i mozolić nad tém, co naszą zdolność przechodzi; lepiéy umieć mało a gruntownie, niżeli posiadać wielką i rozległą naukę a nie mieć należytego porządku w swej głowie. I bądź pewny synu, że sam tylko ogrom uzbieranych przez nas wiadomości, tém bardziey ieszcze nie nadaie nam prawa do zaszczytu i sławy z nauki, iak skrzętnie nagromadzane skarby przez bogacza, nie nadaią mu bynajmniéy, same przez się, prawa do zaszczytnego imienia dobroczyńcy ubogich.

Cóż dopiéro, gdy na nieszczęście w czyiey głowie rozmaite i sprzeczne sobie systemata lub teorye niby się spieraia i walczą pomiędzy sobą, a on ich wyważyć i rozsądzić nieumieiać trzyma swój umysł w nieczynney obojętności, i wpada w nayszkodliwsze błędy powątpiewania o wszystkim. Na cóż się przyda

cała ta nauka? Albo czy może się nazwać uczonym ów, co z niewielką wiadomościami i nader małym usposobieniem do rozsądzania dzieł piśmiennych, poświęca swój czas i pióro nie światłej i gruntownej krytyce, ale powiedzieć można, obmawieliterackiej szukaiać wszędzie miejsca dla przygany, szyderstwa lub żartu? (i takich dziennikarzy ma najwięcej Francya sławna z lekkiego i powierzchownego dowcipu). Mamyż inaczej rozumieć o tych pisarzach, co zaprzedają swe pióro ciekawości ludzkiej, próżnoci, zawiści lub stronnictwom szczególnym na jakie się rozdziela opinia publiczna; nareszcie o tych którzy w niewiadomości swojej i omamieniu chcą i usiłują zastąpić brak talentu i gruntownego rzeczy poznania zbyt słabą i powierzchowną nauką? co to piszą wiersze bez natchnienia, bez życia samém tylko rymowaniem i liczbą zgłosek się odznaczające, lub w swoich powieściach i romansach fałszują prawdę, a nawet samo podobieństwo do praw-

dy? (i takich wierszopisów tuzinkowemi zwanych, powiestników i romansistów niedawno tysiącami liczyć można było w całej niedouczoney Europie, a teraz już znacznie się przerzedzili). Możnaś do nich zastosować te dwa piękne wiersze Iana Kochanowskiego:

Sława z dowcipu sama wiecznie stoi,
Ta gwałtu niezna, ta się lat nieboi.

Wszystko to są mój synu nadużycia nauki, albo raczćy błędy szczególnych osób nią się zajmujących. Nie przeto jednak nauka u ciebie mniejszey powinna być ceny, że przy iey nabywaniu i użyciu na tyle trudności i zawad, na tyle dróg obłądnych i ciemnych natrafiamy. Owszem trudności zwiększają i podnoszą zasługę, kiedy ie kto szczęśliwie pokonywa a błędy poprzedników naszych służyć dla nas zawsze powinny za zbawienną i naypewniejszą przestrogę.

Nikt wszakże ze zdrowym umysłem zaprzeczyć nie potrafi nieocenionych

pożytków, iakie przynosi nauka, zwłaszcza w życiu społeczném, gdy od najsilniejszych potrzeb naszych aż do wygod i wykwintności zbytku, we wszystko nas opatruie; gdy w zaprowadzeniu i ustaleniu porządku towarzyskiego, jeżeli niepokazuje dróg pewnych i niemylnych, to przynajmniej na wszystko oczynam otwiera, i tym sposobem wszystko na drogę polepszenia sprowadza; ona i we względzie moralnym wielkie dla społeczności ludzkiej czyni przysługi, bo najpotężnięcy odwodzi od próżniactwa, rozpusty i od zbyt zacieśnionych widoków dumi, próżności, samolubstwa, a przywiązuie do najszlachetniejszych prac i zatrudnień zapewniających nie samo tylko upodobanie ale razem najlepiey zasłużoną wziętość i sławę.

Nareszcie, co do zalet osobistych powiedzieć można, że tych najwięcey nauka nam przysparza i powiększey części one stanowi, bo bez iej pomocy i dzielnego wpływu sam geniusz zmar-

niałby nieraz bezwładny lub nawet nie odkryty, a cnota tyle już z siebie szacowna i droga, bezpożyteczną i obłudliwą staćby się mogła. Oprócz zaś pośrednich korzyści iakie nam przynosi i zapewnia nauka, tę pierwszą nayistotniejszą i bezpośrednią mamy z niey korzyść, że nayskuteczniéy wpływa na rozwinięcie zupełne i umocnienie naszych władz umysłowych; że zatém bez niey, prawieby nie podobna być całym sobą, boby niepodobna było przyysć ani do należytego ukształcenia swojego rozumu, ani do ukształcenia innych władz umysłowych rozumowi pomocnych, ani do nabycia trafnego sądu czyli smaku, co iednak wszystko zwłaszcza w dzisieyszym stanie tak już upowszechnionego oświecenia, iest nieuchronną dla nas potrzebą, nie tylko w społeczném ale nawet w samotném i odludném życiu domowego ustronia; iest w reszcie, w powszechności rzecz uważając, potrzebą znakomitszey części rodu ludzkiego, która w drodze oświecenia

czyli umysłowey uprawy nie cofać się i
wybaczać, ale coraz daléy postępować
i coraz bardziéy doskonalić się po-
winna.



R O Z D I A Ł VII.O UKSZTAŁCENIU ROZUMU.

. . . . rozumu iakież iest znaczenie?

Mam rozum, gdy rzecz każdą iey wartością cenię,
Kiedy widzę porządnie, kiedy zdrowo sądzę,
Kiedy duszę umacniam króćąc zmysłów żądze,
Nad wszystko, gdy uczciwość mając za mistrzynię
Coby nie było przykrém drugiemu nie czynię.
A tak, staropolskiego śledząc myśl ięzyka,
Widzę, że się w rozumie i cnota zamyka.

KOCHANY synu! naywiększe dary przyrodzenia i losu, iako to: zdrowie, talenta, rodowitość, maiątek, bez ukształconego rozumu i serca, uczynić nas dobrymi, a zatem i pewności szczęścia naszego ustalić niemogą. Z trzech sił wążących się prawie nieustannie w nas, iakimi są: żądze ciała, namiętności ser-

ca i rozum, zwykle najsilniejsza nami kieruje i włada; a kiedy żądze i namiętności nie hamowane rozumem, do błędu, występku lub zbrodni zawsze nas wiedą, kiedy sama nawet poczciwość i dobroduszość w niewiadomości swojej nieraz się waha i martwieje, powinniśmy się starać o rozwinięcie i umocnienie w nas iedyney siły, którą bezpieczniey kierować się możemy.

Naypewniejszym zaiste w trudney i śliskiey drodze życia iest rozum zdrowy, ukształcony i pod straż dobrego serca oddany; tylko i tu nieufaymy zbyt sobie uznaiąc słabość naszą, lub raczéy niedolność do natury ludzkiey przywiązaną. Nie wszystko nam wiedzieć iest wolno, a cóż dopiero czynić i dokazywać. Oprócz innych tylu nigdy nie przejrzanych tajemnic i dziwów stworzenia, iesteśmy w wielu względach sami dla siebie niedoścignioną zagadką; a bylibyśmy na zawsze ciemni i obłąkani w rzeczy dla nas nayważniejszey, nie wiedząc co za cel naszego pobytu na ziemi, iakie

przeznaczenie w przyszłości, gdyby nam objawiona religia święta nie przyświecała pochodnią wiary, tam gdzie nasze poznanie ustaie, gdzie rozum samemu sobie zostawiony zaledwo iak przez zasłone przeziera. A nasze chęci, życzenia, nadzieie, losy, czyż są, czy nawet mogą zupełnie być w naszej mocy? I to wrodzone nam uczucie lub rozeznanie dobrego i złego, co iest moralności może naypierwszą zasadą, iestże oney bezpieczną i niezawodną rękoymią? Wszak nietylko ze złey woli i winy własney, ale często z samego błędu i ułudzenia możemy sobie postąpić opacznie i zdrożnie. Staraymyż się poznać, nietylko co stanowi w nas całą moc i dzielność moralną, ale razem dochódźmy pilnie zrzódła nie loskonołoci i błędów naszych; a pomniąc na to co nam zaleca ieden z naymędrszych Filozofów starożytnych w słowach «znay siebie samego» mieymy zawsze w żywey pamięci słowa Mędrca Pańskiego: «Początkiem mądrości iest boiaźń Boża».

Nie przeto iednak, że nie możemy do-
wierzać zupełnie rozumowi, mamy już
bezkarnie zaniedbywać i w ostatnią pus-
zczać poniewierkę ten naydroższy dar Nieba
do wielkości Bóstwa nas zbliżający; o-
wszem, iak nayusilniéy przykładać się ma-
my do iego wzmagania w nas i pomno-
żenia. To nasza powinności nieuchron-
na potrzeba, ieżeli chcemy odpowiedzieć
godnie naszemu przeznaczeniu. Inaczéy
łatwoby nieporządne chuci i ślepe na-
miętności mogły wziąć nad nami górę;
łatwobyśmy lgnęli do przesądów, i przy
naylepszych chęciach wpadali w coraz
nowe błędy i wykroczenia.

Cóż, gdy wzniosłe prawdy i nauki
czystéy moralności które nam religia po-
daie, rozumem tylko obiać możemy; gdy
przez rozum one wchodzą do serca,
i wtenczas dopiéro wolą naszą kieruią
kiedysmy ie do serca przyięli: rozum
więc rozwinięty, zasilony i wzmocnio-
ny nauką iest nawet wielką cnoty i bo-
goboyności rękoymią.

Zapewnisz sobie, synu ukochany, i

zabezpieczysz na zawsze tak silną możność i władzę rozumu, jeżeli w twoim wieku zupełnego poznania nie wzgardzisz radami starszych którzy więcéy od ciebie mają światła i doświadczenia; jeżeli ze czcią i poszanowaniem winném dla świętey Religii naszej, dla praw kraiowych i wszelkiey zwierzchności postanowionéy nad tobą połączysz ciągłą usilność i stateczne wytrwanie w przykładaniu się do nauk i zatrudnień towarzyskich, które umysł nasz oświecaia i rozprzestrzeniaia.

Żadne trudności i przeszkody zrażać cię nie powinny, wszak przy małych nawet zdolnościach pracą i usiłowaniem wiele dokazać można, niekiedy téż praca dłuگو ukryty talent wydobywa. Dość już teraz dla ciebie, iak tylkoś wyższy nad próżność i niedołęztwo mierności. Ani się tém niezniechęcay, że cię niektórzy z rowienników twych powyprzedzali, bo późny owoc doyrzalszy nie raz i smakowitszy bywa od zawczesnego. Wszystko ma swoje porę; a cier-

pliwość byle tylko od gnuśney obojętności wolna, zawsze jest lepszą niż zbyt-
ni pośpiech i przeskakiwanie stopni na
drodze udoskonalenia.

Nauczyło także doświadczenie, iż ludzie o własnych siłach myślący, lękając się błędu, skłonni są do wahania się i powątpiewania; przeciwnie ci którzy na cudzey tylko polegają powadze, nawięcey są uporni i zapamiętali. Bo im kto sam więcey ulega, tém większey po drugich uległości i czołgania się wymaga. I to iedna z przyczyn, dla czego młodzi, a często i starzy ludzie wiele nauczywszy się od drugich, gdy sami ieszcze o własnym rozumie nie niedociekli i niezgłębili, zwykłe nayuporczywiey przy swoim a raczey przy zaswoioném zdaniu obstaia. Tey nie miłey i zbyt nieznośney zwłaszcza w młodych przywary wystrzegay się pilnie, mój synu, iesli światłych ludzi niechcesz od siebie odrazić. Ani się za tém upędzay, abys obszernemi wiadomościami i celującym dowcipem wygurował wysoko nad

innych; wolisz wszędzie i zawsze, iakom ci już dawniey powiedział choć nie wysoko, ale stać mocnym i nie poruszonym. Nie uwodź się nigdy ślepa próżnością i dumą, chwilę obecną chętnie poświęcay choćby nayodlegleyszey przyszłości, miew zawsze pożytek i dobro własne na większym względzie niżeli przyjemności lub uciechę, i strzeż się wychodzić z granic umiarkowania zwłaszcza w gwałtownych razach, kiedy zbyt łatwo utracić możesz panowanie nad sobą; nareszcie w walce z trudnościami, byle one twoich sił nieprzechodziły, szukay iakiegoś upodobania, ani iednak tryumfuy z osiągniętego skutku usiłowań, choćby ten samę nadzieię przewyższył. Takie dążenie i postępowanie twoie stałe utrzymane będzie nietylko naylepszą próbą i ćwiczeniem zdolności, ale nawet będzie dowodem szczęśliwie już ukształconego rozumu, który zawsze odrzuca powierzchowność dorywczą, próżną, błyskotliwą, a gruntowność, moc i wytrzymałość zaw-

wsze przekłada.

Lecz abyś kiedy i przy nayusilniejszym kształceniu twoiego rozumu nie-
trafnością lub przysadą niebłądził, za-
wsze nato pamiętaj, że nie na próżno
z naygorętszym upragnieniem zalecałem
ci oddać rozum twój iakkolwiek dość
iuż pewny siebie i ubezpieczony, pod
pewniejszą straż serca szlachetnego któ-
re ia oyciec nierównie więcéy w tobie
cenie nad niepomierną moc i bystrość
dowcipu. Niechay często rozum ze swo-
ią zimną i niezawodną rachubą ustępu-
ie sercu, kiedy ci serce doradza postą-
pic sobie uczciwie i szlachetnie z włas-
nym nawet narażeniem się lub stratą.

Wiedzieć też powinienes, synu, że cho-
ciaż rozum iest bez zaprzeczenia nay-
głównieyszą i naypoźniéy w nas objawia-
jącą się władzą umysłową, iednakowoż
i inne władze umysłu naszego nie zo-
stające koniecznie pod kierunkiem rozu-
mu mogą i powinny bydz dla niego] wiel-
ką pomocą i wyręceniem, a bez nich
staie się on iakoby niedołężnym i chro-

mym: bo wprzód niżeli myśleć i rozumować nam przychodzi, które to dwa są walne zatrudnienia naszego rozumu, musimy poymować, uważać, pamiętać czyli przypominać lub wyobrażać sobie wszystko o czem myśleć i sądzić mamy. Owoż ze względu na te cztery posrzednie albo raczén pomocnicze działania umysłu uważamy tyleż oddzielnych władz umysłowych, iakiemi są: pojęcie, uwaga, pamięć i imaginacya. Gdy zaś w rozpoznawaniu piękności natury i sztuki często nasz rozum nie umie przed sobą samym należytey dać sprawy, dlaczego nam się co podoba lub nie; przeto do takowych sądów, na osobne działanie umysłu, piątą i oddzielną a równie iak cztery poprzednicze pod wpływem tylko nie zaś pod zarządzeniem rozumu zostaiącą władzę umysłową uważać będziemy znaną powszechnie pod imieniem gustu czyli smaku. Niezmiernie ważną dla rozumu iest rzeczą tych pięciu władz umysłowych ćwiczenie i doskonalenie; o każdej więc zo-

sobna mówić sobie zamierzam, bo na
wszystkie równy wzgląd i baczenie w po-
rządnie prowadzoném wychowaniu mieć
należy, a ty sam odtąd będziesz twoim
przewodcą i nauczycielem.



R O Z D Z I A Ł VIII.

O P O I Ę C I U .

P O I Ę C I E, mój synu, iestto władza umysłowa, która zawsze naypierwéy w nas objawia się, działa i daie początek wszelkim innym działaniom umysłu. Poymujemy zaś nie tylko uczucia sprawione w nas od wrażeń zmysłowych ale i uczucia serca, toż myśli nasze, sądy i postrzeżenia rozumu, a nawet zdumiewające utwory wyobraźni. Wszystko więc co zaostrza i rozprzestrzenia pojęcie, nowych też sił i dzielności przydaie innym władzom umysłu.

Przedmioty zewnętrzne, czyli nas otaczające, poznaemy nie inaczej tylko za

pośrednictwem pięciu zmysłów, z których zmysł dotykania jest nayrozlegleyszego użycia, wzrok i słuch są naydośnośniejsze, a smak i powonienie naybliżey do naszych potrzeb, wygod i przyjemności należą. Te pięć zmysłów dostarczając nieiako materyałów pojęciu, wspierają się i posiłkują nawzajem, chociaż z nich każdy ma swój oddzielny zakres; dokładność tedy i iasność wyobrażeń naszych o rzeczach pod zmysły podpadających zawisła od bystrości i mocy samychże zmysłów, co znowu od czerstwego zdrowia naywięcēy zależy; a zdrowie i czerstwość sił do późnego wieku utrzymane, są owocem i iakby nagrodą, wstrzemięźliwie i pracowicie przepędzoney młodości. Uważ synu, iak się w nas wszystko wiąże i wpływa na czas daleki; iakaż ztąd przestroga dla młodych upędzających iedynie za uciechami.

Uczucia serca i myśli nasze, poznaemy bezpośrednie za pomocą właściwey nam władzy wglądania w siebie i

czytania we własney duszy. Gdy więc świat zmysłowy za pośrednictwem tylko zmysłów naszych, a wszystko, co się w naszym umyśle dzieie, bezpośrednio poznaemy, należy pilnie odróżnić potrzeby ciała od namiętności serca; uczucia i żądze z wrażeń zmysłowych powstające od uczuć moralnych; pierwsze bowiem nie są ani tak delikatne i przemijające, ani tak trwałe i ożywione każdym wspomnieniem iak drugie; dosyć porównać uczucie przyjemney woni z wewnętrzném uczuciem, iakiego po dopełnionym cnotliwym czynie doświadczamy. Iakże te dwa uczucia są od siebie odmienne i różne.

Tu wypada przywieść ważne postrzeżenie, że najpierwsze nasze w dzieciennym wieku nabyte pojęcia uczucia i wiadomości są całkiem zmysłowe, późniéj dopiero z kolei przychodzą umysłowe albo następnie iedne zamieniaią się na drugie. Uważ ieszczę i to, mój synu, że iak w pierwszych latach naszego dzieciństwa, przez niedoświadcze-

nie i niewiadomość do tego wieku przywiązana, nie rozróżniamy wcale wyobrażeń o rzeczach zewnątrz nas będących od rzeczy samych, i myślimy o pacznie, że to, co widzimy, znayduie się w oczach naszych a nie przed oczyma; tak znowu w dalszym wieku przez zaswoienie pewnych wyobrażeń i myśli nie możemy naszych uroień, przesądów i naydzijszych uprzedzeń od rzeczywiŹtoŹci i prawdy odróŹnić, iak to dowcipnie daie nam przez poróŹwnanie poznać Fontenelle przywodząc: że z dwoyga osób patrzących na plamy w xiężycu czuła Pani widzi dwoie kochanków pod drzewem siedzących, właŹnie w tém mieyscu, gdzie myŹlący o KoŹciele zakryŹtjan dzwonnice zobaczył.

Łatwo się przekonywamy, iak w postrzeganiu przedmiotów zewnętrzných nie paley sobie zawierzać od razu, mając wzgląd zawsze na złudzenia zmyŹłów i na granice naszej poiętnoŹci, tém bardziy więc w rzeczach same-mu tylko umyŹłowi dostępnych nie naleŹy

skwapliwie przyimować swoich i cudzych mniemań za pewne i niezawodne bez dostateczney rozwagi i zastanowienia. Do czego naylepićy posłuży pilne poznawanie siebie i swoiey możności zwłaszcza umysłowej.

Lecz wrodzoną chęcią zachowania życia, i zaspokoienia potrzeb naszych nagleni, zrazu się zajmujemy całkiem poznawaniem zachodzących między nami a światem zmysłowym stosunków; a później dopiero zaczynamy zwracać uwagę na to, co się w nas dzieje, czyli używać możności wglądania w nasz umysł i serce. Otóż i władza zastanawiania się nad biegiem własnych myśli i uczuć, tak późno się w nas rozwija i doskonali, i jest już zbliżoney dojrzałości umysłowej iutrzenką. Tu równie iak w każdym innym razie poymowanie jest nietylko pierwszém, ale powiedzieć można, jest naygłównieyszém działaniem naszego umysłu. Bo wszystkie wyobrażenia, myśli i uczucia nasze aby się czynnie w umyśle ob-

iawiały, to iest aby wprawiały rozum w działanie i do myślenia pobudzały, pierwéy dostatecznie poięte być muszą; inaczey nawet o ich przytomności zapewnić się, czyli o nich wiedziećbysmy niemogli: iak ów w zapale pojedynku ciężką odebrawszy ranę bynajmniéy tego nieczuie, cały zemstą zajęty. Tak więc, mój synu, poięcie zwrócone do własnych uczuć i myśli, iest źródłem wszystkich wiadomości ludzkich i iakoby wzrokiem rozumu, który przewiduie na przyszłość i sądzi o zgodności środków naszych z celem.

Dla wymierzenia i ocenienia twoiey poiętności, uważay pilnie, czy w rzeczach zmysłom dostępnych nabywasz iasnych wyobrażeń? czy się niełudzisz w twoiém mniemaném iasnowidzeniu? czy w zatrudnieniu iakiem umysłowém od ogólnych myśli możesz łatwo przechodzić do szczegółów, i nawzajem szczegóły do ogólnych myśli odnosić? czy w iednym czasie wiele rzeczy obiać potrafisz, i czy poiętność twoia nieprzed-

ko się morduje? wreszcie czy nie wybiegasz często za obręb twoiego pojęcia? czy tedy niechwytasz błędów i marzeń za prawdę i rzeczywistość? Dostrzegłszy której z pomienionych słabości i wad poymowania, staray się niezwłocznie one poprawiać, aby ich czas nie wzmógł i na niepoprawne niezamienił. Pamiętaj oraz, że też same są sposoby doskonalenia pojęcia co i rozumu, na tem zaś one nayszczególnię zależą, aby wszystkiego, ile tylko można, o własney sile dochodząc, zawsze od rzeczy łatwych do coraz trudniejszych postępować, i nigdy nie przeskakiwać trudności a przynajmniej nigdy niepominać onych na zawsze, co już dostatecznie zapewne dałem ci poznać, mówiąc o ukształceniu rozumu

R O Z D Z I A Ł IX.

O U W A D Z E.

STARAŁEM SIĘ tobie, mój synu, dać jasne wyobrażenie poymowania; teraz z porządku mówić mi przychodzi o uwadze, która jest wcale oddzielném działaniem umysłu, pomocniczém i spółczesném poymowaniu. Nazywamy uwagą, usilne zajęcie się umysłu iednym lub kilką razem przedmiotami, w celu ich poznania z wyłączeniem wszystkich innych. Łatwo pojąć, iak ważném jest to działanie umysłu, i władza umysłowa, do którój ie odnosimy.

Uwaga ułatwia poymowanie, bez niey ani uczuć, ani wyobrażeń własnych do-

kładnie pojąć niepodobna, za ięć też pośrednictwem ułatwiamy sobie następne przeglądanie szczegółów, czyli części z których się składa całość poymowania, co nietylko prowadzi nas do należytego poznania rzeczy, ale i do wprowadzenia w myśli nasze pewnego porządku, stosownie do wybranych celów i względów; nareszcie uwaga służy do wiązania poznanych już szczegółów i obejmowania ich w całym świetle.

Bez uwagi, odbierając wrażenia od przedmiotów nas otaczających, niemoglibyśmy rozróżniać, a zatem i pojąć należyście, wielu razem wyobrażeń i uczuć rodzących się w naszym umyśle, zostawilibyśmy tedy iakby w nieustannym odmeście i zamieszaniu; a umysł nasz byłby tylko przeysciem ciągle napływających myśli, które wnet ubiegając wcaleby nie zasilały rozumu. Tak bywa w ciągu dumania, kiedy znużona uwaga daie wolny bieg myśli a rozum żadnego sobie w myśleniu nie zamierza celu.

Uwaga iest iedną z przyrodzonych sił

umysłu, przez którą się on zwraca wyłącznie do iednéy lub kilku rzeczy, myśli, wyobrażeń; tych zaś wybor iest zwyczajnie dziełem rozumu; tak więc uwaga, woli naszéy rozumem lub namiętnościami kierowanéy, powoduie się: możemy ją różnie zwracać i zatrzymywać, albo rozdzielać na wiele przedmiotów razem, czyli od iedney do drugiej rzeczy szybko przenosić, albo nakoniec skupiać i niby w ieden punkt zbierać. Nie wszyscy iednak tą władzą według swéy woli i z równą łatwością kierować mogą.

Możność szybkiego zwracania i rozdzielenia uwagi, iest długiey wprawy owocem, i nawet pewnie iest darem przyrodzenia. Iakoż nie każdy umysł równie szybką i mocną opatrzony bywa uwagą. Są pomiędzy nimi tak słabe, iż nad iedną rzeczą ledwie małą chwilkę zastanowić się mogą, a żadna iuż nauka i wprawa niezdolna w nich tey wady poprawić. Przeciwnie umysł zwrotną uwagą obdarzony, z taką szybkością przechodzi od iedney rzeczy do dru-

gicy, iż mu się zdaie, iakoby wszystko za iednym razem poymował, cóż gdy naydrobnieyszą chwilę czasu, np. mgnienie oka ieszcze rozdzielić potrafi? Wreszcie ta moc i szybkość uwagi iest w części owocem bystrey poiętności, która zrodzone w umyśle uczucia i wyobrażenia szybko rozeznaje, a zatem prędzey do poznania coraz innych przechodzić może.

Wytrzymałość i szybkość są naycelnieysze przymioty uwagi, rzadko w iednym połączone umyśle, i mniéy więcéy przydatne do różnych umysłowych zatrudnień. Niektóre nauki na ogólnych opieraiące się zasadach i ze ścisłych złożone rozumowań iak Matematyka, Ekonomia polityczna, potrzebuia wytrzymaleý uwagi; a liczne sprawy i zatrudnienia codziennego życia wymagaią szybkości w przenoszeniu uwagi od iednych przedmiotów do drugich. Wytrzymałość uwagi prawie zawsze się w nas łączy z możliwością łatwego onéy skupiania, a doskonali się naukami, któ-

re mniéy pamięci a więcéy przytomności umysłu i nieprzerwanego wymagaia baczenia. Szybkość znowu uwagi prawie nieodłącną iest od iéy podzielności; nayskuteczniej zaś możemy w sobie doskonalić oba te przymioty przez pilne odbywanie rozlicznych obowiązków gdy te są razem i ważne i niełatwe do wypełnienia.

Dla młodych ludzi pisanie listów lub rozpraw w przedmiotach im dobrze znanych iest naylepszą wprawą uwagi. Piszący bowiem musi się rozdzielać uwagą nietylko na same wyrazy, ale więcéy ieszcze na myśli, na ich związek, zawisłość i następstwo, na sposób iasnego przedstawienia w mowie, a zatem na prawidła Grammatyki, Retoryki, Logiki, na sam przedmiot pisma, i stopień pewności zasad z których się wysnuły rozwinięte w temże piśmie prawdy, domysły i powatpiewania.

Takie nawet ćwiczenia umysłowe wszystkie razem władze umysłu ciągle zatrudniające są naydzielnieyszym do

rozwiniecia rozumu śródkiem.

Abyś się przekonał, synu, do iakiego stopnia masz słabą lub wyćwiczoną uwagę, roztrząsaj pilnie, czy możesz długo nad iedną zastanawiać się rzeczą? czy łatwo i szybko od iednego do drugiego przedmiotu myśl przenosić możesz? i czy zagłębianie się samo nie wyradza ci się często w marzenie? Nareszcie, czy za iednym zwrotem uwagi i zamiar przedsięwzięty i razem twoję możność oceniasz, ani zbyt mało, ani też za nadto sobie ufając? co iuż nietylko do mocney uwagi, ale i do zdrowego rozumu należy.

Chęć szczerą i usilną doda ci odwagi i wytrwania w zwyciężeniu wszelkich trudności, na iakie częstokroć w rzeczach powikłanych, trudnych i uniżających a do poznania potrzebnych natrafisz, sam zaś zdrowy rozsądek powinien ci wskazać, czem się niewarto zajmować i trudzić, choćby to najmniej usiłowania i pracy ciebie kosztowało.

R O Z D Z I A Ł X.

O P A M I Ę C I .

PAMIĘĆ, mój synu, z powyższemi władzami umysłu, zdać się nie mieć tak blizkiego związku, iaki one mają pomiędzy sobą; iednakże wielka iest posługa iey dla rozumu, bo tenby miał zbyt mało zasiłku z nabytych wyobrażeń, gdyby nie było władzy, która wszelkie nabytki i pŁody umysłu przechowuie i w każdéj mu potrzebie oddaie; co iest właśnie rzeczą i zatrudnieniem pamięci. Bez niey umysł nasz byłby iak bezdenna przepaść, która wszystko chŁonie, a myślenie przyrównałoby można do pracy córek Danaia, które wedŁug mitologii Greków naczynie bez

dna wodą nieustannie nalewały.

Bez pamięci, umysł nasz tylko teraźniejszy zaimowałby się myślami, a oneby tak prędko znikały, iak drobna chwila, co naybliższa iey przeszłość od naybliższej przyszłości przedziela; rozum więc nasz nie mając do czego co raz nowych stosować i porównywać wyobrażeń, nie mógłby się w nas ani rozwinąć, ani z bogacić. Każdego dnia zaczynalibyśmy się uczyć na nowo; a nigdy iednak nie wychodząc za szczupły obręb naszego poznania, umielibyśmy może tyle, co owi dzicy, którzy tylko do trzech liczyć umieją. Pamięć rozwija się i umacnia ćwiczeniem, iakiem iest, w zatrudnieniach potocznych pilne pamiętanie o wszystkim, a w naukach, wyuczanie się porządne podanych na piśmie zdań, rozumowań i wiadomości które łatwiej spamiętać, niż utkwione w pamięci na myśl sobie przywozić, czyli przypominać. Pamięć zaś, która przechowywane myśli i wyobrażenia, albo też onych znaki czyli wyrazy nieprędko lub z trudnością zwraca rozumowi, nie może mu

dobrze usługiwać; ztąd ieszcze pilniéy powinniśmy ćwiczyć w sobie władzę przypominania: bo bez niey często nayuczeńszy człowiek nieukiem się wyda, bez niey nabytych z naywiększą pracą wiadomości do codziennego życia zastosowaćbyśmy nie mogli; bez niey nakoniec częstoby się na nas sprawdzało to narodowe przysłowie: mądry Polak po szkodzie.

Lecz buyna pamięć chociaż i do naywyższego stopnia w ludziach wielkiego gieniuszu wygórować może bez nadwerężenia w ich umyśle potrzebney równowagi, częstokroć iednak inne a wyższe od siebie władze umysłowe tępi i zatłumia, w ludziach zwłaszcza miennego dowcipu, iakich iest naywięcey. Nie ieden co w młodości wszystkiego na pamięć tylko się uczył (bo i naysubtelniejsze rozumowania przez częste powtarzanie spamiętać można, choćbyśmy ich niepoięli) przy wielu nazbieranych wiadomościach, i książkowey, że tak powiem, uczoności, ma tylko pożyczany rozum, i iest tylko ex lib-

ro doctus. Łatwo takich rozeznać bo z pamięci rozumny, gdy weźmie rzecz iaką do mówienia lub pisania, zwykle wszystkie swoje twierdzenia i dowody opiera nie na prawdach samoczywistych, analogii lub wnioskowaniu, ale na powadze autorów wszystkich wieków i narodów. U takich ludzi, wiadomości tém są szacowniejsze im z rzadszych książek wyjęte, albo też im większą odznaczają się osobliwością. Strzeż się mój synu, naśladować tych krótkookich mędrców, którzy przestając na samych tylko nabytkach pamięci zbyt wielką przywiązują wagę do tego, co gdzie wyczytali lub zasłyszeli, o niczém tedy inném już wiedzieć ani myśleć niechcą, i środek nabycia wiadomości biorąc za cel, samochętnie ścieśniają obręb swojego poznania, zamiast coby mieli własnym rozumem otwierać sobie dalsze widoki i pożyteczne we wszystkim czynić stosowania.

Wszystkie władze umysłu wtedy tylko

rozumowi naylepięý usługuią, kiedy iedna drugiej nieprzenosi i niezagłusza. W dzieciach naybuynieyszą iest pamięć, tę więc w nich szczególnieý ćwiczyć wypada; ze względem iednak, aby im nic niedawać do uczenia się, tylko co łatwo rozumieć mogą i obiać bez wielkiego nateżenia umysłu; bo tym sposobem i poiętność ich będzie się stopniowo rozwiiła bez żadney przerwy i zatamowania. Dorastaiący zaś młodzienc powinien w sobie rozwiić i doskonalić razem poięcie, uwagę i pamięć, a nauki potrzebuiące głębszey rozwagi nie są iuż dla wieku dziecinnego, ani dla młodzienczego bo każda nauka powinna zajmować i doskonalić władze umysłu, w takim porządku, w iakim one same obiawiać się i rozwiić zwykły bez żadney pomocy edukacyi; bo iak mówi Bakon: *Naturae non imperatur nisi parendo.*

Nie należy zatem wyższych władz umysłu do działania przymuszać, dopokąd na nie naturalną koleý nieprzyi-

dzie; zdarzaia się bowiem przykłady, że zbyt wiele rozumiejące dzieci z czasem niedołężnością na ciele i umyśle, a znowu z młodzieży doroslejszey, ci którzy samę tylko pamięć w sobie ćwiczą, schodzą zupełnie na rozum dziecinny, pozór biorą za rzecz, wyobrażenia ich wszystkie są niepewne, błędne i pomieszane, gdy przez wyłączne ćwiczenie pamięci wyższym władzom umysłu daia słabnąć i upadać.

Pomimo to iednak wielce jest pożyteczném i potrzebném ćwiczenie pamięci nietylko dla dzieci, ale podobnież dla ludzi młodych i podeszłych. Umacnia ią i na długo zabezpiecza życie czynne i umiarkowane. Moc i żywość zmysłów wiele także do pamięci pomaga bo co mocniej czuiemy, lepićy też pamiętamy. Dla tego pewnie starcy zgrzybiali, gdy naywierniey przywodzą sobie na myśl dawno upłynione dni młodości, zbyt prędko zapominaią, co się w koło nich działo przed kilką dniami, lub nawet przed godziną. Iakże wi-

dzieć rzadko można w naszych czasach zepsucia i zbytku pozną starość pełną czerstwości wieku młodego. Zadrzyży, synu mój, na samo pomyslenie, że się znajda pomiędzy młodzieżą tacy, którzy, wciągnięni na drogę próżniactwa i rozpusty, ieszcze przed doysciem do lat zupełnych, tracą zdrowie i siły, wpadaiają w nieczułość zawczesną, a przystępionych zmysłach i słabey pamięci, zapomnieć niemoga dni swoiey niewinności, i szczęścia zbyt prędko dla nich ubiegłego.

Podobne wspomnienia napełniaiaą zgryzotą i rozpaczą serce, zwłaszcza, gdy się kto sam poczuwa do błędu lub winy. Tak więc pamięć dla rozpustników równie iak dla wszelkich przestępców i zbrodniarzy iest iedną z nayokropnieyszych męczarni, iakie sprawiedliwie ich gnębia. Bierz ztąd, synu wielką dla siebie przestrożę, iak powinieś twoie młode lata szanować, iak przysparzać sobie na wiek dalszy miłych wspomnień, wystrzegaiąc się

wszystkiego, coby mogło ie zatrzyć lub w nayprzykrzeyszą gorycz zamienić.

Ufny twoiemu sercu i rozumowi chociaż ieszcze nieubezpieczonemu zupełnie, wracam do pamięci, o której przymiotach mówić mi pozostaie. Trzy są celne przymioty pamięci: bystrość czyli łatwość w przyimowaniu pojęć i wyobrażeń, wierność w ich utrzymaniu i gotowość w przypominaniu. Ostatni przymiot iest nayszacownieyszym i szczególniey się starać należy o iego umocnienie w sobie, bo tu iedynie pamięć pokazuje się władzą wolną i szlachetną, posilkowaną pojęciem i uwagą. Iakoż trudno pamiętać to, czego nie poymujemy, a nawet pamiętać takie na nic by się nam nieprzydało; podobnież małej zazwyczaj iest ceny to, co nam na myśl przychodzi bez naszej uwagi i zastanowienia; takie nawiiania się myśli i wyobrażeń nayczęsciey mdłych, ciemnych i powikłanych, są nawet dla rozumu więcéy przeszkodą niżeli pomocą, zwłaszcza gdy przypadają cale o-

pacznie, w przeciwnym czasie i miejscu, i mimo naszej woli. Starayże się mój synu, i pod tym względem zawsze władać sam sobą, abyś mógł podług potrzeby i przypominać i zapominać na czas iakiś, co tylko ci kiedy utkwiło w umyśle, a zbierając wszystkie korzyści zdrowey i mocney pamięci, abyś nie wpadł w obłąd i zamieszanie, przez samowolnie nachodzące do głowy myśli którebyś chciał od siebie oddalić. Pamięć niechay będzie u ciebie iako skarb zawsze ci otwarty i gotowy, nie zaś iako twierdza, do której w nagłym razie trzeba dopiero szturmować i z różnych stron zachodzić. Otoż, abyś nie miał tak upornej pamięci, przywodzić sobie często na myśl nie same rzeczy nadzwyczajne i wielkie, ani też same tylko miłe ci i ulubione, ale nawet obojętne, przykre i nayokropnieysze wspomnienia niechay ci staia na rozkaz; w czém znaydziesz i ćwiczenie pamięci i pewną miarę w sądzeniu o wszystkim, co tylko złożyłeś w twoim umy-

śle; gdy przeciwnie myśląc i wspominając zawsze iedno i toż samo, dostaniesz się pod ciemniczną władzę imaginacyi, która wszystko zwykle powiększa.

Dobrze iest i pożytecznie, niekiedy nawet pięknie i szlachetnie iedną szczegółnicy zajmować się rzeczą, ale iey nie należy odłączać zupełnie i odrywać od innych, choćby naydalszy z nią związek mających: bo wszystko, ile możliwości, starać się poznać, o wszystkiem pamiętać powinniśmy, ieżeli przy najlepszych zamiarach i chęciach, nie chcemy wpadać w iakiś rodzaj obłędu i poniewolney stronności. Takie i tym podobne czyn sobie stosowania, mój synu, kiedy cię głęboko zajmie iakie wspomnienie naybliżey serca twoiego dotykające! a znaydziesz prędszą pociechę, radę i pomoc w niedoli, pewnieyszym też będziesz umiarkowania twego w szczęściu i nadzieiach tak często zawodnych, żal tylko po sobie zostawiających.

R O Z D I A Ł X I.

O I M A G I N A C Y I.

DWA są, mój Synu, główne i całe od siebie różne działania imaginacyi; albo ona w całej świeżości odnawia i wiernie powtarza, nic nie uymuiąc ani przydaiąc, wrażenia i uczucia, których dawniéy doznaliśmy, albo z dostarczonych przez dopiero wspomniane działanie swoje wzorów ukształca i składa zupełnie nowe a dziwnie śmiałe i ożywione obrazy, czyniąc prawie dotykalnemi nayogólniejsze pomysły rozumu, lub też zmysłowym i martwym przedmiotom nadaiąc ruch i życie; w pierwszym więc razie imaginacya

jest tylko władzą wyobrażania sobie, w drugim sprawiedliwie uważać ją mamy za siłę tworczą umysłu.

Imaginacya uważana w nas iako władza wyobrażania sobie, tém się różni od pamięci, że gdy pamięć wznawia w umyśle naszym i niby zwraca nam same tylko znaki powziętych dawniemy wyobrażeń, myśli lub rozumowań własnych czy cudzych, imaginacya sameż pojęte rzeczy lub doznane uczucia w całej mocy i żywości powtarza; iak np. wizerunek widzianey osoby, podobieństwo słyszanego głosu, żalność i smutek iaki nas zajmował w chwili bolesney utraty, nasze podziwienie na pierwszy widok wielkiego człowieka i t. p. Ta władza skoro jest w nas nieprzytępiona owszem starannie rozwinięta, wielką czyni rozumowi posługę; bo rozum za iey pomocą i pośrednictwem mając w potrzebnym razie żywo przytomne sobie w całej świeżości i prawdzie dawniemy nabyte wyobrażenia lub doznane uczucia, łatwiej może się ustrzedz błędu i złudze-

nia, nie tylko w sądzeniu o tém co już na zawsze minęło, ale nawet i nadal ma się na pilniejszém baczeniu w podobnych przypadkach.

Imaginacya zaś twórcza wolna i niepodległa w swoich działaniach pewnie naywięcý bierze zasiłku od przedmiotów zmysłowych z nich ona składa nowe zachwycające obrazy, łączy je w różne kształty, złoci, upiększa, uroczych przydaie im powabów i wdzięków. Lecz i świat umysłowy nie jest dla niey nieprzystępny, w nim ona także iak w swojej własney dziedzinie rozrządza i włada, podaiąc nam z iak naywiększą pewnością wszystkie szczegóły swojego iasnowidzenia i odgaduiąc niekiedy i nay-skrytsze tajemnice przyszłości.

Tysiączne wprawdzie mamy przykłady, że imaginacya twórcza w niepodległości swojej bywa rozbuiała i płocha dla tego też nie zawsze smak iey przewodniczy w kształceniu nowych utworów, ani zawsze rozsądek utrzymuie ją w granicach przyzwoitości i podobień-

stwie do prawdy. Nie iest wszakże rzeczã niepodobnã uymować dzielnie imaginacyã pod władzę rozumu, zwłaszcza wiéy pierwszych zapędach, iakoteż rozróżniać iã w sobie i doskonalić, podobnież iak inne władze umysłowe. Do czego naylepiéy służy czytanie celnych Poetów klassycznych albo romantycznych, tylko pomiędzy romantycznymi Poetami ieszcze trudniejszy iest wybor. Imaginacya iest duszã Poezyi i piękney Literatury. Za iey to sprawã Poezya przybiera prawdę w postać zmysłową i uymuiącą, bawiąc naucza, przemawia nietylko do rozumu lecz i do serca, nietylko przekonywa, ale nadto roznieca uczucia moralne politowania, smutku, żalu i t. p. i czego nad rozumem dokazać niemoże mocã przekonania, do tego nas wzruszeniami zniewala i nakłania.

Nierozumiey iednak, mój synu, że imaginacya iest samym tylko Poetom potrzebnã; bo zawsze w skład geniuszu czyli góruiącey zdolności do iakiego bądź zawodu przeznaczoney, wchodzi

buyna i płodna imaginacya; bo równie iak w Poezyi i sztukach pięknych tak w Matematyce, Naukach fizycznych i kunsztach wszelkiego rodzaju, wielkie są iey przysługi. Tak Newton pokazał większą ieszcze dzielność imaginacyi niżeli rozumu, gdy zapomocą opartego na analogii rozumowania przepowiedział, że dyament iest ciałem palnym, i że woda zawiera w sobie pierwiastek palny; dopiero znowu późniejsi Chemicy podobnież wsparci imaginacyą wynaleźli sposoby sprawdzenia tego domysłu doświadczeniami zmysły przekonawiającemi.

Tu się przekonay synu, iak dzielną iest i donośną imaginacya w pewnych karbach utrzymana, i zostaiąca w należytey harmonii i niby w równowadze z rozumem.

Lecz rozbuiała i niczém pohamować się niedaiąca, naraża nas częstokroć na błędy i omamienia; bo naysilnięý działaiąc na zmysły nasze i umysł, dodaię wiele lub odeymuie prawdzie i podobień-

stwu w rzeczach upatrywaniem, a tym sposobem wystawia nam wszystko opacznie i ieszcze swoim zmysleniom nadaie barwę rzeczywistości i prawdy. A tak nieraz, wystawuiąc w umilonym obrazie życie płoche i lekkomyślność, roznamietnia młódź niedoświadczoną i przyucza do małoważenia rostopności i cnoty; albo maluiąc występki i zbrodnie w postaci szlachetney i miłej, umysł i serce ze zbrodnią oswaia i czułość sumienia przytępia; czego mamy dowód na dziele dramatyczném Szyllera Rozbóynicy; któryż z młodych niechciałby zostawać w społeczeństwie owych rozbóyników? albo nakoniec, imaginacya kreśląc czaruiący obraz szczęścia, iakiego w świecie rzeczywistym znaleźć niepodobna, sprawia niesmak i oziębłość do obowiązków i zatrudnień naszego życia przez co zamieniać może ludzi zdatnych i pracowitych na próżniaków w uroionym świecie żyjących, i w uroieniach tylko daie im upodobanie znay-

dować. Większa część romansów nie wartych czytania taki skutek sprawują.

Otóż widzisz mój synu, iak szkodliwe są skutki przewodzący nad rozumem imaginacyi; starayże się zawsze ią trzymać na wodzy, i niezawierzać ślepo iey ułudzeniom, abys się niewdał w zbyt śmiałe i niebezpieczne lub nawet nieuczciwe zamiary, mogące ci przynieść iakowe nieszczęście, albo nieochybną zgubę i zatracenie; lecz chcąc znowu się iak naytroskliwicy zabezpieczyć od wszelkich omamień, chroń się drugiey ostateczności, abys przez niepomiarkowaną ostrożność nie oziębził twoiego serca i nie utracił kiedy pięknego czynu dla zbyt wysoko ważoney ofiary lub trudu, albo też nie wpadł w zbytęcną nieufność twym siłom i nieopuszczył rąk tam, gdzie ieszcze wszystko od ciebie zależy.

Wszak i w tey drugiey ostateczności, imaginacya chociaż odmiennym

sposobem, samowładnie działa i również nad rozumem przemaga, niezmiernie zmniejszając w naszym rozumieniu możność sił naszych a powiększając trudy i niebezpieczeństwa zamiaru, gdy w pierwszym razie dzieje się całę przeciwnie.

R O Z D Z I A Ł XII.

O GUŚCIE CZYLI SMAKU.

DAR przyrodzenia, pilném wykształcony ćwiczeniem, przez który zdolni iesteśmy rozeznawać czyli oceniać piękności natury i sztuki, nazywamy gustem albo smakiem. Jeżeli wielu iest ludzi, którzy żadnego nie mają smaku, lub co na iedno wychodzi, mają smak zły i zepsuty, przypisać to należy nie przyrodzonemu ich upośledzeniu, ale zaniedbaniu i złemu użyciu zdolności. Bo wątpić niemożna, że iak są w naturze i iey naśladowaniu znamiona pewne czyli cechy prawdziwey piękności, tak znowu umysł nasz a nawet zmysły, zwłaszcza

szlachetniejsze, z istoty swojej usposobione są do rozeznawania tych znamion, co iednak nieprzeszkadza wolnemu ich działaniu w właściwym sobie zakresie. Dowodzi tey wolności, sama niezgodność zdań i upobobań naszych oraz nasza stałość i upór, niekiedy narazcie zmienność względem zasad, podług których sądzimy o przedmiotach gustu. Inaczéy zaś wszyscybyśmy się i zawsze na iedno zgadzali, albo każdy z nas w powszechném zamieszaniu i odmiecie, na oślep sądząc po swojemu nie dbałby o niczyie zdanie, ani o swe własne.

Tak więc albobyśmy niemieli albo nawet niepotrzebowali w niczém wolności wyboru, którey nietylko używamy ale też często i nadużywamy. Dwa tu szczególniéy ważne zachodzą pytania. Naprzód: Co nas prowadzi do błędnego sądzenia o przedmiotach gustu, a zatem smak psuie? Powtóre: iakim sposobem nabieramy trafności sądu czyli smaku?

Niemozna wprowadzić na błędy nasze w sądzeniu tak trudném i delikatném znaleźć bliższy i powszechniejszy przyczyny nad tę, że pierwéy sędzimy i wybieramy niżeli sądzić i wybierać umiemy. Dla tego młodym ludziom, niemającym potrzebnej nauki i zastanowienia, nie należałoby się wdawać bez dobrego przewodnika w czytanie książek i rozpatrywanie dzieł sztuki; sami sobie zostawieni wpadają najczęściej w powierchowność, lub wymysły i mędkowanie; niepoznavszy rzeczy, sądzą o niej z pozoru, lub w ciągu nauki mając się już za umiętnych zbyt śmiało wyrokują o wszystkiem, i tym sposobem nietylko popełniają coraz nowe błędy przeciwko zdrowemu rozsądkowi, ale nawet nadal tamują sobie drogę do poprawy.

Są wszakże i inne przyczyny albo raczéy powody do zepsucia smaku, które zewnętrznemi nazwaćby można; mają one swe źródło w skażeniu o-

byczaiów, w zaniedbanem lub źle prowadzonym wychowaniu młodzieży, nareszcie w okolicznościach miejscowych nie sprzyjających postępowi nauk i oświecenia. Iakoż w pośród zbyt rozszerzonej i niemal powszechnej zarazy, trudno aby kto ocalał, kiedy zwłaszcza nikt niebezpieczeństwa przed sobą niewidzi, a w zbytku omamienia mając złe za dobre, bierze błąd i nadużycia za najlepszy skutek swoich prac i usiłowań. Tak było w całej Europie przez ciąg długi panowania Filozofii Scholastycznej, stąd wszystkie pisma owych czasów naćzione mnóstwem wyrazów technicznych pozaciemniane niepotrzebnymi odróżnieniami i podziałami, i co do układu swego i co do stylu, okazały smak zepsuty, który był raczey przywarą wieku niżeli Pisarzów. Tak było u nas gdy mieszanie łaciny z polszczyzną i nasadzanie mowy rozmaitemi przywodzeniami, uważano za największą i iakoby narodową zaletę. Tak było wresz-

cie, i tak iest ieszcze podziśdzien u Niemców, odkąd ich Filozofia rozszerzyła wpływ swój do wszystkich gałęzi nauk i umiętności, nie wyłącza-
jąc nawet naydrobniejszych utworów dowcipu i wyobraźni. Cóż gdy żaden naród, w pośrząd naypiękniejszych dla swoiey Literatury czasów, nie uniknął szkodliwych skutków wolnego myślenia lub złego przykładu. Grecy zaraz po złotym dla nich wieku wpadli w wielomówstwo i subtelność; Rzymianie w osobliwość i omdłałość lub nadętość stylu; Włosi w wykwinność i przysadę; Francuzi w próżność i zbytek zaufania sobie; nasi Piśmiennicy w niewolnicze naśladowanie Francuzów; Niemcy w mistycyzm i drobiazgowość; Anglicy w samowolność i lekceważenie wszystkiego.

Nie przeto iednak rozumieć masz mój synu, że prawie nieuchronne obłąkania ludzkie w pięknym zawodzie myśli i pióra, powinny cię odstreczyć i zrażać od nauki; owszem niech

one będą dla ciebie naysilniejszą pobudką i zachęceniem do iéy gruntownego nabycia i zgłębienia. Cała tu nauka, naywięcéy zależy na porządném czytaniu i wprawie do pisania.

Nie wiele czytaj, ale czytaj z pilnością i zastanowieniem, i czytaj tylko, co powszechnie iest za dobre uznane. Trudny zaiste i niepewny wybór, w takim tłumie książek nagromadzonych wiekami; lecz przy rozsądku i szczeréy a statecznéy chęci, łatwo dasz sobie radę, i nie narazisz się, na zgorszenie lub marną drogiego czasu utratę.

Wybieray zawsze prostszą i bezpieczniejszą drogę, ani schodź z ubitego toru dla iakiegoś aczkolwiek powabnego manowca, który nie wiedzieć dokąd prowadzi. Chroń się nadewszystko wyłącznego i ślepego uwielbienia nowości i nowotworców, zachowuiąc zawsze wzgląd winny dla tych Pisarzy i Krytyków, których dzieła i zdania wicki szanuią; chroń się wol-

nomyslenia i marzeń, czy to własnych czy cudzych, bo te daleko ciebie w niebezpieczny błąd zawiodą i uczynią ci nawet odwrót niepodobny.

Miey sprawiedliwą nieufność ku wszystkim stronnictwom i uwidzeniom literackim, iako naprzykład, nie zawierzay tak zwanym Romantykom, którzy ganią i potępiaią Klassyczność, bez względu że na niey się ukształciły naywiększe dowcipy i naylepsze serca; ani zawierzay tym, co śmiało a ślepo o kaźdey rzeczy rozprawiając, wywołuią z nauki prawidła i przepisy, albo ie tylko dla głów miernych i ograniczonych sądzą być potrzebnemi; nie zawierzay nareszcie zbyt samemu sobie, zwłaszcza gdy masz sądzić o twoich własnych utworach, i nie zaniedbuy ćwiczyć się w pisaniu, obrawszy sobie rodzaj do którego wrodzoną czuiesz zdolność i usposobienie, i do którego nagromadziłeś zapas potrzebnych wiadomości; w czém także nie day się uwodzić zdradzieckim

popędem miłości własney. Tym sposobem twoia usilność wszystkie trudności przełamię, cudze przykłady posłuszają ci za zbawienną naukę, ieżeli nie za wzory do naśladowania. Tak ubezpieczony, pod strażą rozsądku przynajmniej się złego smaku ustrzeżesz, bez czego ku doskonałości w literaturze ani o krok ieden postąpić niepodobna.

Uważ teraz kochany synu, iak możesz przyysść do nabrania i umocnienia w tobie dobrego smaku. Byleś ściśle zachował dane ci przestrogi, już tём samém będziesz na naylepszej drodze; idzie tylko oto, abyś się na nię utrzymał i coraz dalę w nię postępował.

Tu za naypierwszy i bardzo wiele w sobie zawieraiący daię ci przepis: staray się doświadczać i poznać bohrze samego siebie a nigdy nic nie zamierzay nad siły. Znaydziesz wiele zkadinał znakomitych Pisarzów, co w znaczney liczbie dzieł przez siebie

wydanych puścili na świat i takie, których lepić było ani poczynać. Od tego zarzutu nieuwolnił się zupełnie sam nawet Krasicki, zwłaszcza w swojej wojnie Chocimskiej, uwiedziony zbyt łatwym do wierszowania talentem, w niedbałość częstokroć wpadającym.

Cóż pomyśleć o tych, którzy oddali się niebacznie wyższym nad rozum ludzki badaniom, i w zaślepieniu swoim targnęli się na wszelką świętość i prawa, albo co chcieli rzecz z siebie prostą w postać nadzwyczajności przyodziać, lub nikczemną i błahą podnieść i uświetnić. W podobnych zamiarach, choćby i jaki talent, przy największej pracy i wytrwaniu, upaść koniecznie musi, bo ta rzecz sama upada i w żaden sposób niemoże być uratowana.

Łatwy także błąd i upadek w dawaniu pochwał lub nagan nicograniczonych, w czem zazwyczaj widać bałwochwalcze stronnictwo i zaślepie-

nie się czyją zasługą, albo też porywczą zawziętość i chęć wyszydzenia, które nigdy w uniesieniach i wyrokach swoich nie są sprawiedliwe. Więcący ieszcze mieć się potrzeba na straży i baczeniu przeciwko miłości własney, bo ta nas dwoiako zwodzi i omamia, każąc nam zawsze iak naywyżey trzymać o sobie z upośledzeniem i pogardą dla drugih. Owoż iak błędy nasze płyną z nieiednego źródła a tém prędzey i niebezpieczney może w nie popaść, kto sobie zakłada naywięcący dokazać nie pòmierzwszy się dobrze z siłami. Mój synu, ieszcze cię raz ostrzegam, niżeli masz wyjść na zbyt śmiałego, stronnego lub niedołężnego Pisarza, wolisz pozostać w rzędzie skromnych czytelników, co zdrowo sądzą o wszystkim, chociaż zdań swoich drukiem nieogłaszaia. Lecz i na czytelnictwo trudno dać stałe i szczegółowe przepisy. Naylepiéy wybrane xiążki można czytać powierzchownie lub rozumieć

opacznie; a nawet można wielu rzeczy dobrych i najpiękniejszych nauczyć się, można prawidła obok wzorów umiejętności powtarzać, a nie mieć jeszcze potrzebnej trafności sądu, na ocenienie tego, co już mamy w swoim umyśle niby utkwione.

Ze wszystkiego tedy widzisz, mój synu, że smak służący nam do rozpoznania i oceny dzieł własnych i cudzych, nie nabywa się wyłącznie przez naukę, bo ta go tylko rozwija i umacnia, lecz to jest przyrodzona w nas zdolność, może najtrudniejsza do kształcenia; a wszystko co w tej mierze powiedzieć można ściąga się więcęcy do tego, jakie ostrożności zachować, niżeli co czynić mamy. Nie można iednak sprawiedliwie trzymać, że nie masz drogi niechybnie nas prowadzącej coraz wyżej ku doskonałości, lecz znajomość tej drogi jest tajemnicą talentu, którą on łatwo w potrzebnym razie znaydować umie. Ile mamy i mieć możemy odmiennych rzeczy, ile kształtów i rodzajów pisania, tyle posiadać, trzeba tajemnic sztuki, aby zawsze trafić na sposób iak najwłaściwszy doskonałego

wykonania. Tu prawidła mogą nas niekiedy od grubszych błędów uchronić, ale nam nie nadać, ani nawet prowadzić nas naybezpiecnięy, nie zdołaia. Z całęy zaś Dydaktyki, częścią iey naytrudniejszą, oraz naywięcęy niepewną i niedostateczną, iest nauka o smaku, gdy nawet względem iego określenia, pełno iest zdań różnych.

Nizeli ci mam, synu, te zdania naywięcęy z sobą sprzeczne przywozić i rozbierać, wolę odesłać cię do samych źródeł, które, chociaż nie wszystkie, wymienię.

Starożytni naypiękniejsze nam zostawili wzory dobrego smaku, nie wiele iednak się zajmowali estetycznemi badaniami, w rozpatrywaniu i rozbiórze piękności natury i sztuki. Mamy wszakże pomiędzy dawnęy Greckięy literatury zabytkami, kilka rozmów Platona, w których on przywoździ Sokratesa rozmawiaiącego o smaku.

U Łacinników smak wyrażał się przez *judicium*, co wychodzi na nasz sąd, albo rozsądek. Bardzo umiętne i tra-

ne znajdujemy zdania o autorach Greckich i Rzymskich w dziele Cyncerona o Mówcy, iako też w przepisach krasomowskich Kwintyliana; lecz próżnobyśmy tam szukali zasad Estetyki, które osobnego dzieła w dawnéj Retoryce nie miały.

Pisali w tym przedmiocie między najpierwszemi z Francuzow Batteux w swojej Dydaktyce; z Anglików Adysson w Spektatorze; Hutcheson w dziele o zmysłach wewnętrznych; Hume sławny dzieiopsis w dziele o smaku; Burke w dziele o wzniosłym i pięknym: toż Lord Kaimes, Blair, Knight, i więcéy znany w Europie Dugald Stewart.

Niemcy mają w rozmaitym rodzaju znakomitych i prozą i rymem pisarzów, mają biegłych krytyków i znawców prawdziwéj piękności. Między innymi Haller, Lesyng, Wieland, Schiller, Goethe, najzasłużeńsi swojemu językowi i literaturze, zostawili nam wiele ważnych i oryginalnych myśli o sztuce pisania, o krytyce i smaku. Z nich jeden może Eber-

hard w swoiędzy Estetyce, kształtem listowym wydaný, ustrzegł się przemożnego wpływu Metafizyki albo raczý filozofii północno-niemieckiej. Jnni zaś współczesni Eberharda lub późniejsi od niego iako to: Eschenburg, Pölitz, Buterweck, nasrożyli i zaćmili naukę o piękności, w dziełach natury i sztuki, zbytńm rozbiorem i gatunkowaniem, tak iż uczynili ją trudną i morduiącą przez wprowadzenie licznych określeń i wywodów, naywięcý ogólnych lub drobiazgowych; że ich niepodobna czytać bez poufałego obeznania się z poprzedniczo przyiętymi od nich zasadami i technicyzmem może więcý jeszcze myślnym niż ięzykowym.

U nas dzieła Krasickiego, Pamiętniki Warszawskie, zwłaszcza Dmuchowskiego, toż celnieysze pochwały znakomitych uczonych i rozprawy piśmiennicze w Rocznikach Towarzystwa Przyjacioł Nauk, mieszczą w sobie wiele do przekonania trafiających myśli, zdań i uwag, o krytyce i smaku.

Na zakończenie, tę ci jeszcze, mój synu, dodam uwagę, że gust czyli smak dobry w nas ukształcony, wielki wpływ wywierać może na nasz sposób myślenia a nawet na postępowania w wielu okolicznościach życia naszego.

Tu ma swój grunt i zasadę owa miła i wdzięczna przystoyność, lub raczy przyzwoitość i uczciwość, zwana od starożytnych Rzymian *decorum*, będąca ieśli nie samą cnotą to przynajmniej niepoślednią i wielce wdzięczną cnoty rękoiemą.

Człowiek uposażony wyborynym smakiem łatwo odkrywa, rozpoznaje i czuje, nie tylko zalety i uchybienia w dziełach talentu i sztuki, ale oraz bystrzejszym jest w dostrzeganiu szkarady i nikczemności występku; zachwyca go oraz i unosi skromna piękność cnoty, natchniony gotów z samego upodobania na zawsze się do niej przywiązać, ieżeli nie wyrugował do szczytu ze swojego serca szlachetnych uczuć, które ją stanowią i zabezpieczają, ieżeli nie dopuścił wy-

uzdać się gwałtownym żądom i namiętnościom, co w nas głuszą a często na-
zawsze zatłumiają wszelkie szlachetne
uczucia.

R O Z D Z I A Ł XIII.O ŻYCIU SPOŁECZNÉM.

To, com dotąd zebrał i ułożył w tém piśmie na pamiatkę dla ciebie, moy synu, możeby ci już wystarczyło w życiu ustronném i odludném, gdziebys był iedynie zaięty kształceniem twoiego rozumu i serca. Lecz do życia społecznego zrodzony i wychowany, nie wiedząc w iakich się znaydować będziesz okolicznościach, ani nawet, iaki sobie obierzesz stan i powołanie, nierazbys w naywiększém zostawał niepewności lub błędzie, gdyby ci przyszło ze szkolnemi tylko wiadomościami i nauką puścić się w świat, gdzie tyle iest dróg i marnowców, tylu przewodników niepewnych

i niebezpiecznych, tyle łudzących pozorów i ponęt do złego. Pewnieby cię zbyt drogo kosztowało własne doświadczenie i może byłoby nieraz zapóźném. Ani tu można przestać na ogólnych moralności przepisach, co pod dozorem domowym lub szkolnym są wystarczające dobrze wychowanemu młodzieńcowi; oneby cię jeszcze nie dość ubezpieczyły. I dla tego umyśliłem dalej przeciągnąć dawane ci uwagi i ostrzeżenia stosując je zawsze do twoiego dalszego pożycia z ludźmi z którymi wejść masz w nowe i bezpośrednie stosunki. Do tych czas dom rodziców i szkoła były dla ciebie światem, towarzysze i przewodnicy twoiej młodości składali całe społeczeństwo iakby umyślnie zebrane ku twój nauce i zbudowaniu. Jeżeli nawet miałeś kiedy przed sobą złe i gorszące przykłady, to złe wytknięte i zganione lub ukarane, służyło ci na przestrogę. W każdym wątpliwym i trudnym razie było ci łatwo znaleźć potrzebną radę i pomoc; mając dla siebie zawsze otwarte serca i usta

rodziców twoich i nauczycieli. Miałeś czas całodzienny rozłożony na przepi-
sane ci zatrudnienia i prace naukowe,
przez co ubezpieczony byłeś od pró-
żniactwa i ognuśnienia, a rówiennicy
twoi dawali ci tylko pole do szlache-
tnego współzawodnictwa w naukach,
albo też do wspólnéj zabawy i przy-
jemności. Cóż to za nowy świat otwie-
ra się teraz przed tobą, a jednak bar-
dzo podobny do tego w którym dotąd
żyłeś. Uważaj pilnie i podobieństwo i
więcący jeszcze różnicę między jednym
a drugim. Tu już rozłączony z rodzi-
cami twemi, wzięty z pod dozoru na-
uczycielów, nauczycielem i przewodni-
kiem twoim sam będziesz; jeżeli się
nie dasz prowadzić nikomu, wyszedł-
szy na tę nieszczęsną wolność której
tylu niebacznych młodzieńców naduży-
wa. Przyjaźń rzetelna i szczerą może ci
wiele dopomódz, ale też fałszywa i pło-
cha zdradzić cię może. Nadewszystko
ostrzegam cię, mój synu, nie miéy się
za wolnego i niepodległego, ztąd, że
ci zatrudnienia twoie i sposób życia

obierać wolno. Będziesz zawsze w obliczu Boga i sumienia twoiego, będziesz pod strażą prawa, kierunkiem władzy kraiowéy i wpływem wszystkich, co cię otaczać mają, nawet w każdym względzie niższych od ciebie i tobie podlegających.

Ani ci wolno brakować ludźmi i oddzielić się zupełnie od złych i przewrotnych, bo nie zawsze ich poznasz, a często nawet poznawszy nie możesz i ani powinienes od nich unikać i stronić; owszem naywięcéy ci na tém zależy, abyś sobie wszystkich mógł zniewolić i zobowiązać. Chociaż często-kroć skutek twoich starań i zabiegów będzie niepewny, nie ustaway w raz przedsięwziętym zamiarze, a nic nie przedsięwierz bez należytego namysłu i rozważenia.

Może ci nieraz przyydzie w najlepszych chęciach i zamiarach zostać zawiedzionym, doznawszy od ludzi więcéy przeszkody i oszukania niżeli pomocy i szczerości. Nie przeto iednak przypuszczay do twego serca ślepą nie-

ufność i podeyrzliwość, a tém bardziéj nienawiść ku wszystkim nawet ci nieznanym osobom, u których stale na szacunek i przychylnosć zasługiwać sobie winienes.

Twoia rzecz byđź przyiacielem ludzi, pełnić względem nich wszystkich cnoty towarzyskie, wykonywać ściśle wszystkie obowiązki twego powołania, nie wiele zważając, iakim kto jest lub będzie dla ciebie; chybaby to z urzędu lub obowiązku do ciebie należało.

Wolisz mieć niewdzięczników, niżeli sam ich liczbę pomnożyć; wolisz z potrzebną wyrozumiałością na błędy i zdrożności ludzi, zaiąć się urządzaniem życia własnego, niżeli na drugich postępowanie zbyt oczy otwierać, i wpadać często w próżne i zforzeczliwe narzekania, ziębiąc w sobie ochotę do wytrwania w dobrém. Twoia rzecz miłować prawdę, naukę, cnotę, honor i sławę; ieżeli ta ostatnia bez krzywdy ludzkości, da się osiągnąć. Nie zapominać także o swoim zdrowiu, szczęściu i spokojności domowéj, byleś nie

szukał zysków nieprawych, i nie prze-
bierał miary uciech i przyjemności,
choćby nayniewinniejszych. Cierpliwym
i mężnym umysłem, znoś choćby nay-
większe twoie uciski i dolegliwości,
zwłaszcza nieuchronne, których odwró-
cić nie było, albo nawet nie będzie w
twój mocy. Nie zakładay sobie wiel-
kich nadziei, a mniéj doznasz tęskno-
ty i żalu.

Codzień pamiętay przed sobą samym,
zdawać krótką sprawę z twoich czyn-
ności, myśli, chęci i usiłowań, abyś wie-
dział dostatecznie, coś dobrego uczy-
nił, w czém chybił, i co ieszczę jest do
nadgrożenia. Czytania xiążek nie za-
niedbuy, w których szukay, nie saméj
tylko nauki, ale i miłego towarzystwa.
Tu wybór prawie zupełnie od ciebie
zależy, możesz daleko łatwiéj brakować
xiążkami niż ludźmi.

O czém wszystkiém będę miał ieszczę
sposobność mówić szczegółowo w dal-
szym ciągu moiego pisma.

R O Z D Z I A Ł XIV.O ZAMIŁOWANIU PRAWDY.

WIELKIE mnóstwo rzeczy w około człowieka, i w nim się znajduje, które poznać i zgłębić powinien. Wrodzoną jest nam chęć poznania zachodzących pomiędzy nami a światem, ludźmi i stwórcą stosunków, ta chęć jest rzeczywiście gruntem i początkiem miłości prawdy. Lecz prawda do obszernéj okolicy przyrównaną być może, każdy część téj okolicy obeyrzał z którój o całości wnioskuie i sądzi tém skwapliwiey i śmieley, im mniej widział i poznał. Niewiadomość jest słabych umysłów powieką, i nigdy ludziom pożyteczną być nie może, bo łatwo błę-

dy za prawdę brać zwykła. Nie wszystko bowiem tak się dzieie na świecie, iak się nam na pierwsze zwrócenie zmysłów i rozumu wydaie, tudzą nas i obłąkaią pozory, a nierzadko zamiast prawdzię przesądom i błędom hołd oddaiemy. Nie można iednak powiedzieć, abyśmy z przyrodzenia skazani byli na wieczne zostawanie w błędach, do których ieżeli nawet niebacznie lgniemy, to dla tego, że się w nich zawsze cokolwiek przymieszanéy prawdy znajduie. Uważmy ieszcze i to, że mamy przyrodzoną zdolność do odkrycia prawdy i rozróżnienia iéy od pomysłu i błędu, co też iest wolném zatrudnieniem rozumu.

Chcąc w świecie widzialnym poznać rzecz, iak iest w istocie, potrzeba ią ze wszech stron obeyrzć i porównać z innemi, które z nią maią blizkie podobieństwo, wspieraiąc iedne zmyśły drugimi i trzymaiąc one ciągle pod strażą i przewodnictwem rozumu. Tą drogą Newton, tą nasz Kopernik, Adam Smith i tylu innych, przyszli do

odkrycia prawd, które wiecznie prawdami zostaną.

Wydobycie prawdy z odmętu grubych i zastarzałych błędów jest największą dla człowieka myślącego roskoszą której tylko ten może mieć wyobrażenie, kto choć jednym ważnym wynalazkiem lub odkryciem ludzkości się przysłużył. Z zaszczepioną od dzieciennych lat w sercu twoim religią i moralnością, bezpiecznym do świątyni prawdy postępy krokiem, bo płytkie i powierzchowne poznanie rzeczy do bezbożności, rozwiązłego myślenia i szkodliwych dla społeczeństwa mniemań prowadzi.

Prawdziwa nauka długą i cierpliwą pracą i rozważaniem pilnem zgłębiona utwierdzi cię, kochany synu, w religii przodków, najwznioślejszych moralności obowiązków nauczy, w sercu twoim ku Panującemu cześć i przywiązanie, uległość prawom i rozkazom zwierzchności ustali, i w tych zbawiennych uczuciach słodkim przekonaniem na zawsze cię utrzyma. Wtedy, lecz wtedy dopiero żadne wykrętne i obłudne

nieprzyjaciół porządku rozumowania o-
błąkać cię i zaślepić nie potrafią.

Zwykle prawda nie prędko do prze-
konania trafia, i nie zaraz wpływa na
postępki nasze; wszelako natychmiast
chwieie błędem i kroplami niby wsię-
ka do rozumu i serca; dla tego szcze-
rą miłość prawdy iak nayusilnięj w so-
bie pielęgnuy i wzmacniay.

Nabyte od dzieciństwa wiadomości i
wyobrażenia w dojrzałym wieku roz-
trząsay. Nayczęścięj z młodości wiele
uprzedzeń, wiele niedoiaśnionych i nie-
zupełnych myśli, wiele na pół pra-
wdziwych mniemań wynosimy; te nay-
pilniejszego wymagaią sprawdzenia i
rozbioru. Może w tém roztrząsaniu wie-
le stracisz wiadomości, i mnięj umie-
iącym się uyrzysz; lecz takie oczyszcze-
nie rozumu z błędów iest naylepszym
nabywania nieomylnych wiadomości po-
czątkiem; bo w tym względzie mądrość
iest przymiotem odjemnym tylko; tak,
iż im kto mnięj ma fałszywych o rzeczach
wyobrażeń, im mnięj uprzedzeń i prze-
sądów, tém światlejszym nazwać się

może. Chociażby iakowy błąd powszechnie prawie przyjęty, a przez ciebie doyrzany i odstöniony łechtał twoię miłość własną, podchlebiał próżności, choćby naybardziéy szczęściu twemu sprzyiać się zdawał, winienes dla miłości prawdy odrzucić go; bo błąd nigdy ani społeczności, ani nam samym, ze wszech stron rzecz uważając, pożytecznym bydz nie może, choć się często pożytecznym здаie. I na odwrót znówu prawdę choć na pozór nienawistną, cierpką, długim nałogiem zagnieżdżonemu mniemaniu przeciwną, zamiłuy z serca, i chętnie przyimiy do twego rozumu i przekonania, bo pożytki prawdy na całe twoierozciągną się życie, choć na chwilę razić nas ona może i szkodzić się здаie.

Tę miłość prawdy, kochany synu, którą ci tak usilnie zalecam, okazuy w twoich postępkach. Niech życie twoie będzie wiernym dąszy obrazem. Obfudna przykrytość iest fortelem nikiemnych tylko umysłów, które niechętném udawaniem cnoty, hołd cnotie

oddają. Piękna dusza w pięknych prze-
biega się i okazuje postępkach, które
naynieciotliwsi nawet i nienawistni lu-
dzie ocenić umieją, wielbiąc mimowol-
nie to w drugich, czego sami nie mają.

R O Z D Z I A Ł XV.

O SZCZEROŚCI.

S_A ludzie skryci i utaieni, w których częstokroć więcéy złego domyślamy się, niż w nich iest rzeczywiście. Tacy naywięcéy wzbudzaią obawy i nieufności przeciwko sobie, choć może niesłusznie. Lecz zwyczajnie sędzimy z pozorów, niekiedy nawet inaczéy sądzić nie możemy, ztąd pochodzi, iż ludzie nawet poczciwi i szlachetni od skrytych odstręczaią się i stronią.

Są znowuż tacy, którzy zmieniaią barwę charakteru tysiącznym sposobem wedle widoków swoich i okoliczności w iakich się znajdują; co zawsze w wątpliwéy i dwuznacznéy okazują się

postaci, co nayiaśnieyszą sprawę za-
émić i zawikłać umieią, i nie mając
ani w słowach, ani w postępках swo-
ich szczerości, zawsze krętą postępuią
drogą. Jestto nader niepewny i nikcze-
mny rodzaj ludzi, z którymi uczciwy
człowiek naymniejszego spółnictwa mieć
nie rad i nie powinien.

Unikay pilnie, kochany synu, tych
dwóch wad, znanych pod nazwiskiem
skrytości i wykrętarstwa: bo pierwsza
z nich, choć wolna iest od obfudy,
odeymuiąc nam zaufanie drugich ozię-
bia nas i zniechęca do pięknych czy-
nów; drugą wszyscy cnotliwi brzydzą
się i pogardzaią.

Jak miło podzielać z drugiemu, co nas
naywięcéy obchodzi, czy w szczęściu,
czy w niedoli i utrapieniu; tak znowu
okropna rzecz przed wszystkiemi się
zamykać i taić, kiedy kto w nadzw-
yczajnym zbiegu okoliczności, czuie się
do tego zmuszonym. Tajemnica gdy
iá koniecznie ukrywać potrzeba poró-
wnać się może do skarbu w ziemi za-

kopanego , który tam naylepiéy leży przez czas wojen i zaburzeń.

Jabym pragnął, kochany synu, abyś, czy w mowie, czy w postępках twoich szedł zawsze otwarcie i prosto , i miał zawsze w ustach co w sercu. Nierozsądnie byłoby wszystkie zdania swoje, i myśli , i postanowienia bez potrzeby wyiawiać i rozgłaszać , bo gadatliwością która wcale nie z otwartości ale z nierozwagi i głupstwa pochodzi, naylepszy sprawie zaszkodzić można. Nayszlachetniejsi i pełni rozsądku ludzie umieją milczyć , lecz mówią i postępują otwarcie, bo z czémżeby się kryć mieli? Piękne ich chęci i postęпки nie lekają się światła, śmiało tedy mogą serce swoje odsłonić, i nayskrytsze wyiawić myśli, chociaż nie wszystkim.

Bądź, synu, otwartym i szczerym lecz razem roztropnym i przezornym, abyś nie wyiawiał przed człowiekiem nikczemnym lub niegodziwym, coby tobie albo komu innemu zaszkodzić mogło.

Są wprawdzie szczególne względy i okoliczności nakazujące ostrożność nay-

większą, iednakowoż uczciwy człowiek rzadko, a może i nigdy w takim nie znajduie się położeniu, żeby skrytość swoją płaszczem otwartości i szczerości pokrywać musiał, mając (*volto sciolto, pensieri stretti*) twarz otwartą a zamknięte myśli. Chroń się, synu, i tego rodzaju obłudy pozorną szczerością ubarwionę; wolisz się wyrzec największych pożytków, niż zdradliwie i podstępnie one pozyskiwać; zwłaszcza gdy i naypewniejszą i naybezpieczniejszą i naykrótszą drogą, do zasłużonego znaczenia i czci wiodącą, iest droga cnoty i zasługi. Tą zawsze postępuy, synu, choćbyś miał dla siebie same nie-szczęścia znajdować; lepięy się wyrzekniy nadziei lepszego losu i zeydź na niższy stopień, abyś mógł sobie przynaymnięy spokoyność i bezpieczeństwo zapewnić.

R O Z D Z I A Ł XVI.

O SKROMNOŚCI.

Z SERCA życzę ci, kochany synu, abyś sławę otwartego i szczerego człowieka u ludzi pozyskał; lecz i najlepsze przymioty, wyszedłszy z granic sobie właściwych zamieniają się na wady. Otwarłość i szczerłość, często się wyradza na nieskromność i zuchwałą zarozumiałość, wadę bardzo w młódzieży pospolitą choć nader niemiłą.

Młodzieniec czuiący się na siłach, lecz bez dogruntowaney nauki, bez doświadczenia, azatém bez znajomości ludzi i świata, rozumie po odbyciu kilkoletniego nauk biegu, że już wszystkiego pojęciem swoim dosięgnąć,

wszystko objąć zdoła. To czego się nauczył, tak jest u niego wielkiem i ważnem, że co mu ieszcze umieć pozostaie, ma za rzecz zbyt małą i niskiemną, za ledwo godną swoiéy uwagi; a tak wielką przywiązuie cenę do każdego płodu swojego pióra, iak gdyby nikt oprócz niego nie doszedł tajemnicy gruntownego myślenia i udzielania drugim swych myśli. Starzy doświadczeni, którzy z zimną rozwągą zawsze postępuią i nie tak skwapliwie sądzą, a ieszcze ostrożniéy uogólniaią, którzy nad myślami iego i bystrością dowcipu nie unoszą się, i płodów zagoztałéy nie uwielbiaią imaginacyi, są w oczach iego zimne i obojętne stworzenia, których skrzepły dowcip i stępio-ny umysł nie iuż wykonać ani nawet ocenić nie zdolny. Z politowaniem i uśmiechem pogardy na nich ów młodziak pogląda, nie pomny na to, że smutno mu będzie kiedyś, doczekawszy podeszłego wieku, podobnie bydź uważanym od młodych. Cóż, gdy się pokaże w iakowém społeczeństwie; wszę-

dzie radby przyświecać i występować na popis, rozprawia głośno i zaufale gdzieby milczyć należało, o naywiększych rzeczach daie wyroki od razu, wszystko on lepiéy wie i przenika niżeli drudzy; a uwiedziony miłośnią własną zwyczajne oznaki grzeczności, lub samo nawet milczenie ludzi światłych i rozsądnych bierze za pochwałę dla siebie i potakiwanie.

Lecz uważmy, co za los dalszy takiego zarozumialca; oto, sam się wynosząc a drugich upośledzając, wszystkim od siebie odstręcza i zraża; dla ustawicznego popisu zaniedbując ćwiczenia swoich zdolności, niedołęźnie na umyśle, i ieżeli w nim pozostaną iakie dobre przymioty, wszyscy, zwłaszcza obrażeni oczy na nie zasłaniać, a wady iego i zdrożności powiększać i rozgłaszać będą; tak zeydzie z czasem na ostatnią wzdardę i pośmiewisko, a przynajmniéy żadnego sobie zjednać szacunku u ludzi, ani iuż pogardzony i odrzucony utraconego losu odzyskać

nie zdoła, chybaby wcześniej się upamiętał i błędy swoje poprawił.

Jakże znowu miłą i uymuiącą jest skromność; iak zawsze, prosta, cicha i niewystawna, naywdzięczniéy iednak ku sobie zniewala. Jest ona przymiotem, bez którego niewinność, dobroć, szczerłość i cnota, nie mają okras, uięcia i wdzięku.

Skromny młodzian zaraz na pierwsze weyrzenie podoba się i wszystkim do siebie przyciąga, każdemu chętny i uprzedzający łatwo drugich do wzajemności obowiązując; iego dobre chęci mile przyjmujemy za skutek, iego małomowność, milczenie, a nawet przyznanie się w czém do niewiadomości bierzemy za rozum, podwyższając w nim wszystkie zalety a zmniejszając wady i nieudolności. Jeżeli mu kiedy zdarzy się pobrać wyrozumialiśmy na uchylbienia, wcale nie tracimy o nim nadziei, myślemy owszem, że mu to nadal za dobrą posłuży przestrogę. Jego cześć, głębokie uszanowanie i uległość dla starszych, iako też grzeczność bez przy-

sady dla równych i niższych, nie tylko mu iedną zaletę dobrego serca ale i roztropności.

Jednakowoż i skromność powinna być w pewnéj mierze; kiedy ta iest zbytęteczną, lub nie w swoim mieyscu, prędko się wyradza w nieśmiałość lub dziłość. Ztąd pochodzi ciągła iakaś niepewność i wahanie się w zamiarach nawet pięknych i pożytecznych: ztąd unikanie wszelkiego towarzystwa, a tém samém utrata wielu zobopólnych pożytków i przyjemności życia społecznego.

Pilnie uważay, mój synu, ludzi dobrze wychowanych, iak oni umieią szlachetną śmiałość ze skromnością pogodzić, iak przyjemnie zajmować i bawić bez okazania najmnieyszey w sobie próżności i chluby, iak są szczerzy i otwarci a razem roztropni i przezorni na wszystko. W nich znaydziesz dla siebie naylepszy wzór postępowania, tego wzoru ściśle się trzymać powinienes, ieżeli się nie chcesz narażać

ży słabszych, sam nie wart mieć tyle
możności i władzy; kto wszystko na-
gania i oczernia, sam nie iednéy na-
ganie i zarzutom podlega. Do naszéy
gorliwości, do cnoty, do rozumu, ko-
niecznie potrzebna iest łagodność, i od-
niéy nieodstępna litość, umiarkowanie,
cierpliwość, które z nayczystsze-
go źródła miłości bliźniego wypływają. Lecz
w łagodności potrzeba zachować pewną
miarę i względy szczególne; inaczéy
byłaby ona nieraz powodem do zepsu-
cia dla płochey i niesforney młodzieży,
uzuchwaleniem dla przestępców, pod-
niętą lenistwa i niedbałości dla próżnia-
ków.

Taką łagodność nieumiarkowaną albo
raczéy zgodny z nią sposób postępowa-
nia pobłażaniem zowiemy. Liczne są
iéy nadużycia zwłaszcza w wychowaniu
dzieci, gdzie miłość rodzicielska zaśle-
pia i fałszywy dowcip lub naygorsze
wady dziecinnego serca za piękne przy-
mioty wystawia. Nie tak powinniśmy się
zapatrywać na błędy i zdrożności ludz-
kie. Łagodność nasza niechay będzie

oświeconą i kierowaną przez rozum, a wtenczas dopiero zasłuży na imię cnoty wyrozumiałością zwanéy, która ściśłym i sprawiedliwym być każe bez nadwergężania w niczém praw ludzkości.

Uważ teraz, mój synu, iak daleko tę ściśłość i sprawiedliwość posunąć masz w sądzeniu o cudzych postępках i sprawach, a tém bardziéy o twoich. Nieszukay nigdy wymówek któreby mogły winę twą zmniejszać lub popełniony błąd usprawiedliwiać. Takie wymówki byłyby zawsze niedostateczne i ieszczeby wykroczenie zwiększały. Bo ani wiek, ani niewiadomość, ani gwałtowna losu przemiana, ani nawet złe Towarzystwa których się nie zawsze uchronić możesz, nie posłużą ci za żadne usprawiedliwienie. Twoja młodość niedoświadczona nie powinna być inż dla ciebie bardzo niebezpieczną, kiedy iéy pierwsze lata pod moim i szkolnym dozorem tak spokojnie i szczęśliwie ci się przebyły. Jeżeli nie wszystkie posiadasz nauki i wiadomości mogące ci

kiedyś być potrzebnymi na świecie, łatwo się przynajmniej błędu ustrzeżesz, byleś tylko nie ufał sobie w tém co poznanie twoie przechodzi. Jeżeli byś nagle przyszedł do ostatniéj nędzy, albo do wielkich bogactw i znaczenia, ubóstwo samo i niedostatek nauczy cię pracy i wytrwania w najcięższej niedoli, skoro za iedyną pociechę sobie poczytasz być wolnym od wszelkiego zarzutu i winy. Znaczenie, dostatki nie zaślepią i do najpiękniejszych czynów ludzkości otworzą ci drogę, skoro niemi opatrzenie szafując za istotny cel ich użycia weźmiesz czynić dobrze drugim. Naywiększem dla ciebie niebezpieczeństwem są złe Towarzystwa, lecz i tam uydziesz zarazy, a nawet ieszcze większy poweźmiesz wstręt od rozpusty i wszelkiego zepsucia, byleś tylko wszystkie twoie sprawy i myśli pod straż uczciwości i wstydu poddawał.

Tak więc synu ukochany, wszędzie i zawsze dobrym i cnotliwym być można, przy należytej ostrożności, przy

dobrę chęci i usiłowaniu, a im trudniejszą i bardzię niebezpieczną wytrzymasz próbę, tém większą mieć będziesz zasługę przed sądem Boga i sumienia. Nic nas nie uwalnia ani wymawia od najściślejszego pełnienia naszych obowiązków, od posłuszeństwa prawom boskim i ludzkim, od udzielania się potrzebującym naszej pomocy, nareszcie od utrzymania dostojnie, lub przynajmnię znoszenia cierpliwie stanu do iakiegośmy powołani, bądź wyborem własnym, bądź przeznaczeniem od naszej woli nie zawistém. Takie wzmacniając w sobie przekonanie, bądź zawsze, mój synu; iak naysroższym dla siebie, a wyrozumiałym dla drugich, byle bez zbytecznego ulegania, surowym nawet i nieubłagany, gdy tego powinność twoja wymaga; w przypadkach zaś wątpliwych, wolisz się przechylić na stronę łagodności, niżbyś się miał niehumanym i okrutnym pokazać. Nie bądź nigdy podeyrzliwym, bo to jest iedna z najgorszych przywar zepsutego serca; skrzywionego ro-

zumu ; wolisz zwłaszcza w rzeczach
mniejszey wagi zostać niekiedy oszu-
kanym i zdradzonym ; niżeli posądzać
kogo bez przyczyny lub łatwo niedo-
wierzać lub odeymować twą ufność te-
mu, który iéy w ważniejszych razach
nie zawiodł. Zbytnią ostrożność we
wszystkiem nie oznacza prawdziwego
znawcy ludzi, ale tylko nikczemnego
człowieka, który z siebie i kilku przez
niego poznanych osób sądzi o reszcie.
Kto zaś nikomu nie ufa, nie wart ni-
czyiéy ufności, i sam się iéy ni by do-
browolnie wyrzeka. Smutno tak żyć
w ciągłéy obawie i zwątpiévaniu. Le-
piejby iuż była druga ostateczność,
każdemu zawierzać.

Chron się nadewszystko, mój synu,
abyś nikomu w niczém nie uchybił, i ni-
czego zaufania nie zawiodł, u wszystkich
zasługując sobie na szacunek i życzliwość
wzajemną. Unikay też ludzi złych i kłótl-
wych; kiedy zaś mimo największą uczci-
wość w twém postępowaniu doznasz na-
paści, znieważenia lub krzywdy, przy-
tłumiay w sobie zapalczywość i zemstę,

bo te złe poradniki z małego nieszczęścia w daleko większe, z lekkiego zawstydyzenia w ostatnią nędzę i hańbę cię wtrąca. Są ludzie tak nikczemni i spodleni, że na nich nie warto gniewu i siły wywierać; dla takich zimna pogarda jest najlepszym odwetem. Są rzeczy tak małe i nic nieznaczące, że nie powinnyby nawet nas zatrudniać i zastanawiać; kto się za nie obraża, niechay sobie samemu winę przypisze. Są zniewagi i oczernienia bardziéy hańbiące swojego sprawcę, niżeli osobę znieważaną i oczernioną o takie dbać nienależy. Są nareszcie przypadki, w których uiąć się, za wyrządzoną sobie lub komu krzywdę jest powinnością honoru i sumienia, lecz i w ten czas porywcza zawziętość nie jest najlepszym środkiem do osiągnięcia naszego celu, najczęściej bywa przeszkodą; bo poczynając gwałtownie ani dość mamy uwagi i względu w dobieraniu środków odpowiadających celowi, i często najgorszą chwytamy się drogę dla tego tylko, że się ta nam najkrótszą wyda-

ie. Nie bądź tedy, mój synu, nieczu-
 łym i obojętnym na wyrządzone tobie
 obelgi i krzywdy, ale niechay ci nigdy
 ślepy zapęd głowy nie zawraca; nie cho-
 way głęboko w sercu swoim nienawi-
 ści, ani odmawiaj przyjacielskiego uści-
 śnienia bratu twojemu, który cię za-
 prasza do zgody, i pomniy, że nie masz
 szlachetniejszey zemsty nad przebacze-
 nie.

R O Z D Z I A Ł XX.

O STAŁOŚCI.

STAŁOŚĆ umysłu czyli stateczne wytrwanie w swym losie lub przedsięwzięciu, jest gruntem i zasadą naszego charakteru, dla tego bierzemy często iedno za drugie, i pospolicie o ludziach niestałych mówimy, iż są słabszego albo żadnego charakteru. Nie można iednak powiedzieć, aby i tacy ludzie nie mieli iakowych prawideł postępowania, ale te są tak wątkie, niepewne i zmienne, tak częstokroć błędne i opaczne, że co do ich wpływu na czas dalszy, można ie uważać za żadne. Człowiek niestały przy naywiększej możliwości i władzy, iak gdyby nie był

panem swoiéy woli nic prawie do skutku nie doprowadza, wśród największych dostatków i przepychu, iak gdyby w naynędzniejszym był stanie, nie zna ani słodkich owoców dobroczynności, ani nawet swobód i uciech życia naypospolitszym ludziom nieodmówionych, ustawicznie snuiąc coraz nowe układy, zawsze zawodzi sam siebie; wszystko u niego w nieładzie lub zarzuceniu, nic w należytej czynności i działaniu, na każdą mu rzecz zabraknie czasu albo chęci; a ieżeli kiedy uspięszy zaspokoić zbyt prędko przemiiące pragnienie; tedy nie słodycz, nie największą ochłodę piie choćby z najczystsze go źródła, ale ekliwość i odrzę; bo ciągle zmienia swe upodobania, przez co nie wiele nawet zbytkuiać, ma iuż smak zupełnie zepsuty.

I nie dość na tém, mój synu, że niestałość zapiera drogę do szczęśliwego życia, do pięknych i pożytecznych czynów, ieszcze ona prowadzi do rozpusty i gnuśności, a nawet do licznych występków i zbrodni. Bo iakiegoż błę

du iakiéy winy się niedopusći ten , co ani sobie, ani nikomu słowa dotrzymać nie zdolny , buduje zamki na powietrzu mogąc ie stawiać bezpiecznie na ziemi; życie bez celu , albo raczéy nieustannie cel życia odmieniania, i nie waha się bynajmniéy w wyborze środków , byle te iak nayprędzéy dogadzały iego zachceniom. Bogaci i możni daleko są pochopnieysi do niestałości, niżeli ubodzy i nieznaczący , bo pierwsi mają czém podsycać coraz nowe chęci, upodobania i nadzieie; drudzy z saméy potrzeby muszą się stale do iednéy rzeczy przywiązywać, zwłaszcza gdy łatwo sami to poznaią, że dla nich naylepszą jest praca, cierpliwość i wytrwanie w swym losie : szczęście zaślepia i mami wtenczas nawet, kiedy lecimy na pewną zgubę, przeciwnie ubóstwo i nędza ostrzega nas ieszcze dość wczesnie , bo zaraz w początkach cierpienia i ucisku, abyśmy się ratowali, ieżeli można, i to zawsze drogą iak naybezpieczniejszą. Dla tego pewnie w niższych stanach więcéy niż w wyższych znajdziemy lu-

dzi z charakterem mocnym, odwagą i stałością, ieżeli nie największą, to przynajmniej wystarczającą na tak szczupły obręb ich możliwości i działania.

Dla tego ci których nie zasługa, ale ślepe szczęście raptownie wyniosło, nabieraia łatwo dumy i wysokiego uprzedzenia o sobie; prawie zapominaia czém niedawno byli, albo przynajmniej wszystkimi sposobami usiłuią zapomnieć; ani iuż nawet tyle im chodzi o utrzymanie się na nowym stopniu, co o dalsze wywyższenie. To zgubiło wielu wojowników szczęściem swém upoionych, wielu polubieńców ślepo nadużywających położonego w nich zaufania; to obłąkało wiele młodzieży czuiący swe siły, i zbyt sobie ufnący w tém rozumieniu że dla niéy nie masz nic niepodobnego. Dla takich naylepszą iest szkoła przeciwności, w któręy ieżeli potrzebnego statku i umiarkowania nie nabiorą, można ich uważać za zgubionych na zawsze. Często bowiem miękkiemu i zniewieściałemu sercu zły los niespodziany doradza naykrótszą drogę

rozpaczy, prowadzi do opuszczenia się zupełnego, albo unosi do iakoweyś chwilowey zuchwałości, która złe gorszem poprawiać każe, i ostatnią zatrąę iedynym dla siebie ratunkiem nazywa. Lecz kto ieszcze gotów na wszystko, albo przynajmniéy wahać się niezdolny, temu rozkosz trucizną, a stan niebespieczeństwa i ucisku zbawieniem.

Tak w pośród ustawicznych z sąsiedami walek, wśród często doznawanych klęsk i niepomyślności wojny hartowały się serca starodawnych Spartanów i Rzymian, u których stałość charakteru słyneła za cnotę narodową, dopóki nie upadła wraz z rzeczopospolita i obyczajami. Tak w pierwszych wiekach kościoła Chrystusowego prześladowani wyznawcy świętęy religii naszey nabierali męztwa i stałości wśród niesłychanych groźb i męczarni, i na tysiąc śmierci byli gotowi za wiarę, w któręy nie ich zachwiać nie zdołało. Naród nasz przez wszystkie zmiennego losu przeszedłszy koleie nieraz sobie ziednał sławę wojennego męztwa i nie-

ustraszenia, a nie uniknął sprawiedliwych poniekąd zarzutów niestałości, albo raczćy niedotrwania do końca. Jeszcze w wieku XVI Sebastyan Petryzy wymawia swoim współczesnym rodakom brak wytrwałego usiłowania w naukach. « Dowcipy polskie, mówi on, w czytaniu uważnych rzeczy są « tęskliwe, chcą prędko co porwać bez « pracy, chcą być w lot uczonemi. » Więćy mają znaczenia i wagi i słowa żyjącego dzieiopisa, który sam pełen czci i zasług ma prawo wiele wymagać po ziomkach. Tak się on wyraża kreśląc mistrzowskiem piórem rys charakteru polskiego « Przy gorącym zapale, z którym chwytam się wszystkiego, co tylko iest szlachetném, pożyteczném i piękném, zbywa nam na « statku i wytrwałości; nigdy niebezpieczeństwo nie ustraszy Polaka, lecz « ciągła praca łatwo go zrazi. »

Możemy się iednak słusznie poszczycić, że nam nie zbywa na wzorach nie tylko narodowego męstwa i dzielności w boiu, ale też niczem niezachwianéy

gorliwości o sprawę pospolitą. Wzory te pokazywały się dość licznie zwłaszcza w nieszczęśliwych czasach, choć najczęściej zapóźno i tylko dla nauki potomków godnych być naśladowcami!

Móy synu! radbym ia naychętniey widzieć cię stałym i nieuleknionym w naywiększych życia przygodach, lecz bogdayby one cię nigdy nie spotykały, smutna to zawsze rzecz i opłakana cierpieć od ludzi czy od losu, który nie iest w naszéj mocy, smutniejsza i niekiedy okropna cierpieć z własnέj winy. Cóż? gdy kto nie widzi innego końca cierpieniom swoim nad śmierć, lub skazany iest na ciągłą niepewność i zwątpiewanie o sobie? Zawsze iednak ulegać i niby dogadzać boleści iest to ią pomnażać i zaostrać.

Bądź cierpliwym, synu, zwłaszcza na to, czego od siebie odwrócić nie możesz; we wszystkich bowiem nieuchronnych dolegliwościach naszych, tę naywiększą mamy pociechę, żeśmy się do nich nie przyłożyli. Żyy w pokoju i zgodzie ze wszystkiemi, którzy w ią-

kichkolwiek z tobą zostawać będą stosunkach, unikaj wszelkiéy napaści; gwałtu, nawet najmniejszéy urazy, abyś nikomu nie dał powodu do odwetu, lecz gdy ci przyidzie stanąć w obronie własnéy, czyiéy lub spólnéy; gdy masz obstać przy prawie i słuszości, dopełnić, co twoja powinność każe; nie ustraszaj się groźbami złych ludzi; okryty puklerzem niewinności, ufaj w dobroci sprawy, nie trać nadziei i serca; niech iednak rostopność kroki twoie prowadzi; niechay one niekiedy wstrzymuie; bo są przypadki w których szlachetniey jest uleść niż zginąć.

Abys znówu był pewniejszym siebie w twém postępowaniu; nim co przedsięweźmiesz pilnie rozważ, i przeglądaj nadal skutki twego przedsięwzięcia, a raz z należytą uwagą i namysłem co obrawszy, nie cofaj już kroku; choéby ci się otworzyły gdzieindziéy lepsze widoki, wolisz na mnieyszém poprzestać, a nie poddać się łatwo zawodnéy nadziei. Słusznie więcéy się lękam o ciebie w szczęściu niżeli w złym losie. Bóy

się wielkich powodzeń bo one zwykle upadek zrzadzają. Bóy się ponęt i si-
deł rozkoszy, która i najmocniej-
sze serca zwycięża. Nie tylko zaś w
twoich postępkach i przedsięwzięciach
bądź stałym i nieporuszonym, ale też
w twoiemy mowie i pismach zawsze się
zgadzaj sam z sobą czyli co na iedno
wychodzi, ze swoim przekonaniem
którego nigdy nie zawódź i nie odstę-
puy, chybabyś w czém własny błąd u-
znał lub niewiadomość zupełną. Tu
się pilnie staraj odróżnić szlachetną sta-
łość przekonania od uporu każącego
nam obstawać przy swoim zdaniu dla
tego tylko, że nasze, chociaż sami o
niem powątpiewamy, albo bez należytey
rozwagi ie utrzymujemy. Podobnież i
w postępowaniu naszym naganny iest
upor zwykle się ściągający do rzeczy
drobnych i nic nie znaczących, w któ-
rych kto chce nad drugimi przewo-
dzić, często na rzeczy ważne i istotne
nie ma żadnego względu, lub w nich
ze wstydem ustępować musi, wywarł-
szy całą uwagę i siły na to co było

nie wartém zastanowienia. Takowy u-
por nie iest stałością, bo ta się zawsze
zgadza z rozumem nie wychodząc ni-
gdy z pod iego straży i baczenia. Cel
iéy zawsze szlachetny i wzniosły, wi-
doki rozległe, każe ona poświęcać
wszystko prawdzie i cnocie, a zawsze
co, ważniejszego przenosząc, każe nie
wiele zważać na tymczasowy stan rze-
czy, oglądać się na przyszłość, nie
czynić marnych zabiegów i usiłowań,
i czekać, kiedy nic począć nie można.

R O Z D Z I A Ł XXI.

O DOBROCZYNNOŚCI.

DOBROCZYNNOŚĆ czyli chętne udziela-
nie się potrzebującym naszej pomocy,
nie tylko jest zasługą i cnotą, ale na-
wet powinnością naszą, od której w ży-
ciu społeczném nie mamy prawa uchy-
lać się i wyłamywać. Powinność tę
wskazuje; potwierdza sama czułość ser-
ca wszystkim nam wrodzona i nigdy
bezkarnie zatłumieć się nie dająca.
Łzy litości na widok nędzy cisną się
nam do oczów; czuiemy rozkosz nie-
wymowną dawszy ratunek i wsparcie
biednemu, żal nam odprawiać z niczém
proszących, choćbyśmy nawet sami by-
li w niedostatku. Tak piękne uczucie

nie na próżno dane, wszyscy ie w sobie pielęgnować i wzmacniać powinniśmy, a korzyść zobopólna bardziéy nas ieszcze do pomocy wzajemnéy pociąga i obowiązue.

Jeżeli są napastnicy i ciemężyciele słabszych; zwodnicy niedoświadczonych, jeżeli są dumni i wyniośli, co drugimi gardzą i pomiataią, nieużyci i samolubni co tylko swoich zysków patrzą; jeżeli są chciwi, łakomi, i zazdrośni, co nigdy zbiorów niesyci, często czyhaia na cudze, nareszcie obojętni i zgnuśniali rozpustnicy, którzy ostatnie iskerki czułości w sobie wygasili, tém więc potrzebniejszą iest pomiędzy nami dobroczynność, aby naprawiała przynaymniéy ile można, co niegodziwość złych ludzi i ślepotą losu ustawicznie psuią i niweczą. Ona się wcale nie sprzeciwia sprawiedliwości ważacéy wszystko na szali, dla oddania co się komu należy; owszem niby od niéy w pomoc wezwana, roznosi swe dary tam nawet, gdzie sprawiedliwość nie ma iuż przystępu. I nie ro-

zumniejmy że od pełnienia dobroczynności uwolnić się możemy, byleśmy ściśle sprawiedliwymi byli, bo taż sama sprawiedliwość nie tylko ięy, nie wyłącza, ale ią nam nakazuje i do nięy prowadzi, naznaczając iednak pewną miarę i sposób, iakim rozrządzać się powinny nasze dobrodzieystwa. Jakoż nie mamy obowiązku wspierać nikogo z uszczerbkiem i krzywdą niepowetowaną dla siebie lub swoich, a pomiędzy potrzebującemi naszey pomocy należyty czynić powinniśmy wybór, i dawać sprawiedliwie iednym nad drugimi pierwszeństwo, abyśmy nie karmili niebacznie przestępców i rozpustników dla których litość nawet sama musi niekiedy rękę zamykać. Lecz i tu zbytńia ostrożność omylną bywa, często odmówieniem naszym pokrzywdzić możemy niewinność oczernioną lub wstrzymać młodego człowieka na drodze poprawy; lepięy tedy zawsze dać choć niegodnemu niżeli godnemu odmówić.

Co do sposobu iakim udzielać się mają dobrodzieystwa, szczególniejszy mieć wzgląd należy na osoby doznające naszego wsparcia i pomocy, abyśmy ich nie zasmucali i nie dręczyli zamiast pocieszenia dając im czuć naszą wyższość i łaskę, któręj że potrzebują, już dosyć są upakarzane. Duma i próżność choćby przy największęj hojności znoszą tu wszelką zasługę, zatruwając niby iadowitą trucizną swe dary. Są znowu i tacy, którzy radzi wszystkich ludzą obietnicami, a nikomu nie dotrzymują słowa, iest to niegodziwość albo nikczemność największa tak bezczelnie lub nierozważnie przyrzekać, aby potém zamiast dania pomocy potrzebującemu, przyczynić ieszcze do iego cierpień żal daremnego zaufania.

Są nareszcie rozrzutni; zbyt kuiający, co największe skarby trwonią, na marną dla siebie uciechę, a żałują dla biednych; każdy cel dobroczynny uważają oni za niepotrzebny i opaczny, bo tylko siebie samych mają na celu; tacy

zazwyczaj schodzą na niedostatek i nędzę, i nieraz próżno wyciągają ręce ku tym którzy się z marnotrawstwa ich obłowili. A tak nieludzka niewdzięczność staie się słuszną karą zakamieniałego serca i nierozwagi rozrzutników.

Lecz i najzacnieysi ludzie mogą mieć niewdzięcznych; nie przeto iednak odstręczać się mamy od dobroczynności. Lepiéy być nie raz zawiedzionym w szlachetnym zamiarze dobrze czynienia niż zawcześnie oziębiać swe serce i zamykać dla wszystkich; co by nam samym żal i przykrość sprawiało.

Im kto jest w większym dostatku i możliwości dobrze czynienia, tém mniéy mu potrzeba być ostrożnym i wyrachowanym. Naybezpieczniéy iednak zawsze oddzielać ze swoich dochodów część pewną dla potrzebuiących. Nie samym zaś tylko datkiem można drugim pomagać: często więcéy radą lub wpływem i znaczeniem swoim, czego nie powinniśmy nikomu odmawiać. Lecz na nieszczęście biednych, naymo-

źnieysi ludzie są zwyczajnie najmnieý przystępní, ludzcy i dobroczynni, bo do wyższego stanu łączy się zawsze iakaś pogarda dla niższych; a do tego możni nayezęściéy wychowani w zbytku i wytworach, nie znają, co to iest potrzeba, kłopot, nędza któręý sami nie doświadczyli. Nie umieją tedy wchodzić w stan opłakany drugich lub nawet niechcą, uważając ich, iakby skazani byli na ciągłe cierpienia. Jakżeby smutno było z takim sposobem myślenia przyiść samemu na los nieszczęśliwy tułactwa i niedostatku.

Ta myśl nieraz się w przemianie losów ludzkich prawdziwą, powinaby nas wszystkich przekonać, żeśmy sobie braćmi przynaymnieý w nieszczęściu, którego iednak nikt od siebie odwrócić, ani nawet przewidzieć nie może z pewnością; że tedy winniśmy sobie pomoc wzajemną, i że do téý pomocy stracilibyśmy prawo, sami iéý odmawiając drugim. Nie mogę ci lepiéý mój synu zakończyć moich uwag o dobroczynności, iak przytoczeniem wyjątku

to iednak bezsownym albo skrym

z kazania X. Piotra Skargi, który w prostocie i gorliwości ducha prawdziwie apostołskiego, tak się odzywa do możnych rząd trzymających w narodzie.

« Ile jest ludzi, wszyscy oczy do was
« zwracają i ręce do was podnoszą,
« wyście oycowie nasi i opiekuni, a
« my sieroty i dzieci wasze, wyście
« rozумы i głowy nasze, my iako pro-
« ste dzieci na wasze się obmyślanie
« spuszczaemy. Pan Bóg wam myśleć
« o nas rozkazał; wyście iako góry z
« których rzeki i zdroje wytryskują, a
« my iako pola które się onemi rze-
« kami polewają i chłodzą. Was Pan
« Bóg podniósł na wysokie urzędy,
« nie dla was, abyście sami swoich po-
« żytków pilnowali, ale dla ludzi, któ-
« rych wam Pan Bóg powierzył, aby-
« ście sprawiedliwość i pokóy, który
« od Boga bierzecie, spuszczali. »

ROZDZIAŁ XXII.

O WDZIĘCZNOŚCI.

W DZIĘCZNOŚĆ, najsłodsze uczucie co nas zniewala do uznania wartości odebranych dobrodzieystw, i przywiązanie do ludzi którzy nam dobrze czynią, iest potrzebą serca czułego i powinnością sumienia. Niech, iak chcą mówią dumni lub na wszystko obojętni samolubnicy, że nie mają komu bydź wdzięcznymi, chyba samym sobie, nie będzie to głos prawdy ani nawet głos szczérości i przekonania. Może kto utłumić w sobie, choćby naygłośniey odzywające się uczucia, równie iak zasłonić oczy na światło, nie przeto iednak bezsumiennym albo ślepym

nazwać go można. Z uczuć zaś mile nas zajmujących, nie znajdziemy żadnego, któreby mogło być powszechniejszém nad wdzięczność, bo nie zawsze i nie każdemu dana sposobność pokazania się dobroczynnym, ludzkim, wspaniałym, nawet miłym i kochającym nawzajem; a każdy w całym życiu swoim może i powinien być wdzięcznym, byle tylko miał dosyć poznania i nie wypierał się serca własnego. Tak wiele mamy do wdzięczności pobudek i zewnątrz siebie i w sobie samych!

Któż z nas w niemowlęctwie swoim nie doznał nacyzulszój troskliwości rodziców lub osób godnie ich miejsce zastępujących? Kto doznawszy ludzkiej nieczułości, zdrady i oszukania, albo srodze nękaną od ślepego losu, nie zwrócił się i nie podniósł myślą do powszechnego nas wszystkich oycy, a w tém uniesieniu nie znalazł pociechy z najmocniejszą pobudką do dziękczynnych uwielbień? Komuż jasno złote słońce dobroczynnych odmawia pro-

mieni, drzewa owoców, ziemia pokarmu i ziół zdrowiu pomocnych? Przedkim zasłonięty wśród nocy widok wspaniały gwiazdzistego Nieba, lub ieszczę bardziéy nas zachycający we dnie widok piéknéy okolicy? a ieżeli są wiecznie zakopani w głębokich podziemiach kruśców lub do pokładów okrętowych przykuci, zdołaż kto wydrzeć im z serca nadzieię szczęścia wiecznego za tymczasowe cierpienia!

Wrażmy tylko naygłębiéy w umysły nasze to przekonanie, że nie się nie dzieie na świecie bez woli i zrządzenia Boskiego, tedy nie tylko ludzie wysoką władzą i znaczeniem nadani, których kolebki szczęście pilnowało, co bez żadnego trudu i pracy opływaia w dostatkach; ale i ci których niesłusznie gnębi los nielitościwy, na niedolę iakby skazani, a nawet sprawy własnych nieszczęść, maia za co Niebu dziękować; iedni że im hoynie udzieliło swych darów i możności dobrego onych użycia, drudzy, że im daie dosyć stałości i męztwa do wytrwania w

złym losie, lub że im nie odeymnie zupełnie nadziei i dozwala jeszcze dość czasu do upamiętania się i poprawy.

Mamże ci, synu ukochany, przypominać komu wdzięczność winienesz, kiedy z naywiększą dla mnie pociechą znam cię tak bogoboynym i pełnym ducha prawdziwie chrześcijańskiego; kiedy sam już tyle doznałem twoihey czułości i najlepszego serca; kiedy cię widzę nieraz we łzach rozczulenia oddającego winne uczucie drogim ceniom matki, która cię jeszcze w niemowlęctwie twém osierociła. Ani wątpię, że zachowasz na zawsze wdzięczną pamięć dobroczynney pomocy doznaney od nauczycieli i przewodników twoihey młodości, którym tyle wysokiey czci i nayszczerszego przywiązania dałeś dowodów.

Jako Polak sercem wdzięczności pełném uznaway zasługi znakomitych mężów, którzy się w czemkolwiek przyłożyli do dobra i sławy twoihey Ojczyzny, albo upadłą w nieszczęściu podźwignęli i prawie z ostatney toni uratowali. W liczbie zaś naydostojniejszych Królów na

szych, do narodowéy czci i uwielbienia największe mających prawo, imie już kilkoletnią żałobą okryte błogosławionego ALEXANDRA Wskrzesiciela i Ustawodawcy Królestwa Polskiego iakąż wierność i przywiązanie nakazuje nam dla całej dziś Panującej Rodziny, która naszemu narodowi szczęśliwe przedłużenie Rządów ALEXANDRA nayuroczyściey zapewnia i stale ubezpiecza.

Lecz nie samym tylko dobroczyncom twoim, za łaski i dary ci świadczone wdzięczność czuć i okazywać winienes; winienes ją przyaciołom za czułą wzajemność, i sługom za wierność i przychylność, i ubogim że ci ufają, i całej społeczności w której żyjesz i spólnych używasz korzyści.

Pielegnuy w sobie to naydroższe uczucie, a nie będą ci trudne wszystkie ofiary i poświęcenia się dla cnoty, dla ludzkości, dla kraini choćby nawet przyszło dobrze czynić niewdzięcznym.

R O Z D Z I A Ł XXIII.

O OSZCZĘDNOŚCI.

Oszczędzaj swoje, abys cudzego nie pragnął

MAX. FREDRO.

OSZCZĘDNOŚĆ srodkiem pomiędzy zgubną rozrutnością a ochydnem skąpstwem. Jeżeli kto mając na celu nie sam tylko zbiór lub utrzymanie, ale i dobre użycie swojego majątku, używa do tego uczciwych srodków pracy przemysłu i zabiegłości; jeżeli nie czyni zbyt hazardownych układów i przedsięwzięć, rachuje się iak najsćisłéj z dochodami i zawsze ich część dla ostrożności nadal zatrzymać się stara, bez niczyiego uszczerbku i krzywdy, nazywamy go słusznie oszczędnym i gospodarnym. Taka oszczędność iest wielką zasługą i cnotą, zwłaszcza w naszych

czasach, gdy przez iakiś zbieg szczególnych wypadków powszechny prawie niedostatek co raz mocniéj uczuwać się daie. Zbyt mała cena pŁodów krajowych, brak odbytu, brak pieniędzy, są wyrazy dziś ustawicznie z ust do ust przechodzące i niby zamienione w przysłowia.

Smutna to w prawdzie rzecz bydź iuż z saméj potrzeby oszczędnym i często sobie wspominać, iak ten przymiot szacowny byłby się przydał w latach szczęśliwszych niedawno upłynionych, które nie ieden z nas marnie utracił, nie oglądaiąc się bynajmniéj na przyszłość. Podobne przywodzenie sobie na myśl tego, co się iuż nie wróci, dopiero nam służy za przestrogę potrzebującą ieszcze nauki. Bo chcąc bydź gospodarnym nie dosyć iest chcieć, potrzeba koniecznie umieć dobrze gospodarować. Lecz nie iest moim zamiarem podawać tobie, mój synu, szczegółowe przepisy gospodarowania, w czém naylepszą znaydziesz radę i pomoc u ludzi rządnych i uczciwych z

którymi staray się wchodzić w iak naybliższe związki i poufałą rozmowę; przełożę ci tylko niektóre ogólne uwagi albo ostrzeżenia ściągające się więcej do części moralnéy niżeli gospodarczey we względzie oszczędności.

Potrzeba nadewszystko, abyś dobrze znał stan swojego majątku i wydatki twoie urządził stosownie do naypewniejszy i stałych dochodów. Wszystko cokolwiek do próżności i przepychu należy, coby ściagało do ciebie zgraie próżniaków i wytwornisiów, w naylepszych czasach powinienbyś ze swego domu wywołać, a tém bardziéy teraz, gdy na rzeczy potrzebne i przyzwoite zaledwo można wystarczyć, z tak uszczuplonego dochodu. Pozwalaiąc tedy sobie często nie kosztownych i pomocnych zdrowiu rozrywek i przyjemności w dobranem społeczeństwie z niewielu osób złożoném, nie wznawiaj u siebie niewartych wspomnienia i wszędzie iuż ustaiących zwyczajów, kiedy ogromne kielichy przewodziły na każdéy towarzyskiéy zabawie, a kilko-

godzinna uczta panowała zgromadzonym gościom. Wszak najlepsze pokarmy i napoje mamy tylko dla naszej potrzeby, wreszcie czasem dla uciechy i rozweselenia się wspólnego, lecz zawsze zbytek jest szkodliwym, choć ubarwiony pięknym uprzejmym gościnności pozorem. Taka gościnność miarę przebierająca we wszystkiem, niegdyś daleko mniej kosztowała, a przez sam wzgląd na zdrowie i potrzebną przytomność umysłu lepiejby zawsze bez niej się obchodzić.

Wystrzegay się synu wszelkich upodobań kosztownych, czy to w sprzętach i ubiorach; czy w ogrodzie i budowaniu mniej potrzebnem; czy w psach, koniach, których nie wielość ale dobor i utrzymanie największą znaczy; a nawet w zbieraniu xiążek, mine-rafów i rozmaitych osobliwości, słowem nic nie opuszczay do twego domu, coby się z najściślejszą oszczędnością pogodzić nie dało, bo często lepiej niedostatek w czem cierpieć niż niepotrzebnemi obciążać się rzeczami.

Są osoby zwłaszcza pomiędzy pfcia piękną lubiące ostateczność, co oszczędzają dziesiątki a tysiące tracą; co na pomnożenie własnych dochodów, na codzienne i nieuchronne potrzeby iak mogą unikają kosztu; co nierade płacić częściami potém z uszczerbkiem majątku muszą zapozwane razem za lat kilka narosłe długi z procentami oddawać; co rzeczy domowych prawie żadney ceny nie mających żałują sługom, robotnikom, ubóstwu a z niezmiernym kosztem sprowadzają wszystko z zagranicy dla samego tylko nasycenia oczów chciwych nowości. Ty sobie, mój synu, wprost przeciwne weźmiy postępowanie. Pamiętaj, że małe wydatki zwykle nas ubezpieczają od większych; nie masz czego żałować choćby i znacznych kosztów na polepszenie stanu twoięy włości, byleś się zapewnił, że ci to z korzyścią za czasem się wróci. Nie czekay aż budynek twój uyrzys obalonym, abyś go stawiał na nowo; lepiej mniejszy koszt łożyć na coroczną naprawę. Sprawdzay i zamykay

twoie rachunki ieżeli nie co dni kilka, to iuż naydaléy co miesiąc, i nieodwłocznie wszystkim wypłacay kupcom, rzemieślnikom, naiemnikom, unikaiąc, ile tylko można, kredytu, który zawsze niebezpieczny i do niemożności wypłacenia się często przywodzi.

Niechay ci to będzie naymilszém, co się rodzi i wyrabia w kraju lub w twoiéy maiętności, a łatwo się obedydziesz bez wielkich i kosztownych z zagranicy dowozów. Nareszcie ze wszystkiego, w co dom twóy obfituie, chętny czyń udział sługom i domownikom, aby z tém większą ochotą i usiłowaniem, około pomnożenia domowéy obfitości pracowali, pamiętay także o przyzwoitém ich opatrzeniu; niechay oni ze zbytku oszczędności pańskiéy nie cierpią niedostatku, przykrości, niewygód, ieżeli chcesz, aby ci wiernie służyli; a na wsparcie ubogich, podupadłych i sierot naylepiéy zawsze odkładać część umiarkowaną ze stałych dochodów, abyś nigdy sobie nie miał do wyrzucenia, że odmówiłeś biednemu,

albo zbyt uniesiony chwilową hojnością pokrzywdziłeś sam siebie.

Jak hojności tak i oszczędności twojej załóż pewne granice, bo pierwsza do marnotrawienia i zbytku, druga do skąpstwa i nienasytności prowadzi. Nade wszystko nie bądź utratnym i hojnym z cudzego. Są którzy zawsze mieć radzi wiele gotowizny, pożyczają z kąd tylko mogą, i z pożyczonych, a można powiedzieć cudzych pieniędzy, nie żałują i nie szcędzą na nic ani dla siebie ani dla drugih. To u nas było nieraz największym powodem do bankructwa, wielu zwłaszcza możliwych domów, które ogromem i rozległością dóbr ziemskich zbyt ubezpieczały łachy zawierzających wierzycieli. Abyś tedy na podobny upadek i hańbę się nie naraził, nie bądź skorym do kupowania na wiarę, lub do zaciągania jakimkolwiek sposobem długów, bo te nieznacznie, ale prędko rosną. i często ani postrzedz się można, jak cały majątek pochłona. Długi są iakby postronna zaraza, której do swojego domu

i włości wpuszczać niebezpieczna. Chroń się ich, synu, równie iak i marnotrawstwa, które się z niemi zazwyczaj wkłada, bo to iest samochętna majątku utrata i zguba. Lecz nie kończy się oszczędność na pilném unikaniu nie potrzebnych wydatków i długów; trzeba bydzć rządnyu u siebie, trzeba samemu pamiętać i mieć staranie o wszystko. Możesz wprowadzić i powinienes wyręczać się twoimi sługami i powiernikami, ale próżnobyś po nich wymagał czuyności i gorliwego pełnienia obowiązków, skoro sam na własne dobro zasypiać będziesz, skoro w tobie zupełną niedbałość i obojętność postrzegą; nayuczciwsi zrażą się i zniechęcą, i w gorliwości zwolnieją.

Tu ieszcze niezmiernie ważną mam ci dać przestrogę, szanuy, oszczędzay, co nam iest naydroższego, czas nieustannie upływaiący i bezpowrotny, rozporządź tylko należycie wszystkie twoie godziny, i pilnuy nieodstępnie raz na zawsze postanowionego układu, a łatwo pomnożysz twoie dochody, wrę-

sztacie przynajmniej one utrzymasz ;
inaczej zaś nigdy rządym nie będziesz ;
choćbyś chciał najlepiej , pójdzie ci
wszystko opacznie , bo na łonie pró-
żniactwa pospolicie wylega się zbytek
prowadzący za sobą nieład i zamieszanie,
przez co u nas w dobrych nawet
i pomyślnych czasach tyle ogromnych
majątków upadło.

Z tych niewielu uwag możesz po-
miarkować, mój synu, iak wielkie po-
żytki są oszczędności, iak jest ona po-
trzebną i do zebrania i do pomnożenia
i do utrzymania majątku, iak nawet
ściśle i nierozzerwanie łączy się z mo-
ralnością. Nieodstępne iey towarzyszki
praca i wstrzemięźliwość zapewniają nam
zdrowie i spokojność umysłu. Pod iey
szczęśliwym wpływem dobroczynność
nigdy nie cierpi zawodu, uczciwość jest
pownięszą, rozum i nauka większą
mają zaletę i cenę. Oszczędność więc
za drogi przymiot, za skarb największy
uważać powinniśmy, i pod tym
względem, że co mamy w życiu naj-
droższego, ona ochrania i zabezpiecza.

Nasze przekonanie o iéy pożytkach niewéy nabiera mocy, kiedy sobie wspomniemy, iak mióło iest z ubóstwa i niedostatku uczciwą pracą i staraniem własném przyiść do dobrego mienia, a iak znowu trwożno i okropnie z dostatku i lubéy życia swobody, przez własną winę schodzić na smutny koniec tułactwa i nędzy, będąc wystawionym na ostatnią pogardę i pośmiewisko u tych, którzy z naszego upadku powstałi, czego nie rzadko przerażające znajduiemy przykłady.

ROZDZIAŁ XXIV.

O OBYCZAJNOŚCI.

LUBIMY się podobać, radzi też szukamy ludzi przyjemnych i miłych w towarzystwie. Przyjemność ta wydaie się nie w samych postępках lub zamiarze podobania się trudnym do przeniknienia, ale we wszystkiem, co tylko do powierzchowności należy, iako to: w całej postawie, ruchu i ułożeniu ciała, w ubiorze, w rozmowie, nareszcie w naydrobniejszych przysługach i grzecznościach; a zbiór przymiotów które nas zaraz na pierwszym wstępie uymują i zniewalają obyczajnością nazywamy. Obyczajność prawie się nie różni od grzeczności; nie jest ona cnotą

ale nayprzyjemniejszym iéy wdziękiem i umileniem, niekiedy nawet ią zastępuie albo ubezpiecza, gdy dla pięknych pozorów dobrze czynimy lub unikamy występku przez samo wzdryganie się iego szkarady. Trafia się też nieraz, że w skromnéy, miłéy i uymuiącéy postaci, ukrywa się podłość i zdrada, własną korzyść nayczęściéy uroioną mająca tylko na celu. Lecz w każdym razie prostacka i gruba nieobyczajność nader iest przykrą i rażącą, a żadne choćby zkadinąd naywiększe zalety zasłonić iéy lub uprzyjemnić nie zdołają.

Tu winienem tobie, mój synu, dać zachęcenie z przestrogą, abyś pełen grzeczności dla drugich, starał się zawsze utrzymać ton dobrze wychowanego młodzieńca, do czego iednak nieprzywiązuy zbyt wielkiéy ceny, ani dowierzay iedwabnym słówkom i uściskaniom serdecznym, mało ci znanych osób; i niech twoja grzeczność zawsze się łączy z uczciwością i cnotą. Być grzecznym dla przypodobania się sa-

mego, nie iestto wielka zasługa u siebie, ale często naywiększa zaleta u drugich, na coż masz odmawiać tego, co cię nic nie kosztuje, chociażby tylko dogadzać przyszło czyiemu upodobaniu, a nawet często niewinnéy próżności i dumie. Uważ ieszczę, że nie wszyscy w tobie naukę, poczciwość, rozum, dostrzedz i ocenić mogą, a wszyscy prawie z powierzchowności sądzą, i tak sądzić muszą. Obyczajność więc z tego względu nie tylko iest dla nas dogodną i pożyteczną, ale nawet potrzebną, bo ona daie nam przystęp łatwy, do ufności każdego, którą raz utraciwszy, już trudno byłoby potém odzyskać; bo pod iéy wpływem skutecznym nasze wady w oczach ludzkich maleją, a dobre przymioty powiększaią się i niby rosną. Lecz przy naylepszej chęci i usiłowaniu może kto ieszczę nie być obyczajnym, kiedy nie ma potrzebnéy znajomości ludzi, ani należytej wprawy i trafności w obcowaniu z nimi, ani nareszcie przyrodzonego ujęcia i wdzięku.

W tym ostatnim razie naybezpieczniéy iest bydź zawsze nieśmiałym i cichym i unikać naymniéyszego pozoru chęci podobania się, bo ta iest nieznośną a przynaymniéy śmieszną w ludziach, którzy nie mają iéy czém okazywać i że tak powiem, utrzymać. Przeciwnie, komu natura dała dowcip, żywość i urodę, wszystko mu łatwo i nayskładniéy idzie, zaledwo pomyśli bydź przyjemnym i miłym, iuż się podoba; i byle nie wpadł w wykwinność, przysadę i zbytnie rozumienie o sobie nie długo potrzebuie uczyć się obyczajności.

O tobie, mój synu, powiedzieć nie mogę, abyś był upośledzony od natury, ale téż i zbyt od niéy ubogaczonym nie iesteś, nie zaniedbuyże wchodzić, ile ci tylko sposobność się zdarzy, w dobre społeczeństwa, zapatruy się na ludzi miłych obyczajów, i ze zwykłą sobie skromnością wstępuy w ich ślady. Niechay cię nie gorszy, owszem od obłudy i przewrotności większym wstrętem nabawia widok wielkiego świata, gdzie często znaydziesz

związki bez przyjaźni, nieprzyjaźń bez nienawiści, honor bez cnoty, piękną powierzchowność przy najgorszym sercu, dobre obyczaje przy złych postępkach, wszystko przebrane i przesłonięte, tak iż trudno co dobrze rozróżnić nie mającemu bystrego oka i doświadczenia. Uważaj pilnie, iak ludzie wypolerowani, grzecznie się różnią w zdaniu, iak obyczajnie chowaią wzajemną ku sobie niechęć, iak, wśród natłoku spraw rozlicznych próżnować się zdaią, iak w śród próżnowania celu swojego dopiąć, i sposobną pomówienia chwilę uchwycić umieią, iak pozorną otwartością zyskuia zaufanie, i nad dobrą sercem podług swojej woli przewodzą. Nie do ciebie należy świat czyścić i poprawiać; nie mogąc zatem ludzi przerobić na innych, musisz żyć z takimi iacy są i będą; w rzeczach zwłaszcza niewinnych, uświęconych zwyczajem, chroń się być osobliwym, a gdzie nie zachodzą obowiązki religii i moralności, tam roztropnięć iest błądzić z drugimi, niż wyróżniać się samemu.

Człowiek, dobrze wychowany iest grzecznym bez uprzykrzenia; nie wymuszonym bez niedbałości; bezpiecznym i śmiałym, lecz razem skromnym i umiarkowanym; uprzejmym bez przysady, podobaiącym się bez podłéy uniżoności; wesołym a nie luczny; otwartym lecz umiejącym zamilczéć; milczącym bez skrytości, wie kiedy i gdzie co zrobić lub powiedzieć, we wszystkiém pewną zachowuie miarę, a żadnego na nim nie znać przymusu i wysilenia. Oto wzór dla ciebie, mój synu, ieżeli ci się on wydaie niepodobnym do naśladowania, nie bądź tak mało ufny w sobie; ieżeli zbyt łatwym, nie bądź tak zarozumiałym, a na szczęśliwy środek natrafisz.

R O Z D Z I A Ł XXV.

OBRAZ NIEOBYCZAYNEGO.

NAYLEPIÉY sam się o tém przekonasz, mój synu, wchodząc do różnych społeczeństw, iak obyczajność iest roztropną, przyjemną i miłą, a iak z nowu przeciwna iéy wada niebaczną, przykrą i rażącą. Dziwną ci może będzie znajdować tylu nieobyczajnych nawet w wyższych stanach; ażebyś iednak przez zbytek pobłażania nie pomiiał w nich na pozór drobnych i nie znaczących uchybień, podam ci niektóre przynajmniej głównejsze rysy nieobyczajności, z czego iuż łatwo przyidzie iéy żywe obrazy rozpoznawać pomiędzy ludźmi. Lecz pierwéy cię ostrzedz wi-

nieniem, abyś zbyt skwapliwie o nieobyczajność nikogo nieposądzał.

Są tacy, którzy obyczajni między równymi sobie chybiają przeciwko przyjętym zwyczajom w wyższych społeczeństwach, nie mając potrzebnej układności i wykształcenia; co im w żaden sposób poczytać się nie może za naganną przywarę lub winę, jeżeli nie było w ich mocy inaczey być wychowanymi. Są z przyrodzenia upośledzeni i tak niezgrabni, że ich ani żadna sztuka, ani przestrogi znawców, ani własne usiłowania poprawić nie zdołają, a ta przyrodzona niezgrabność chyba na wzgląd i uwagę nie zaś na śmiech i pogardę zasługiwać powinna. Dosyć tu sobie wspomnieć że ów sławny Kornel twórca teatru Francuzkiego ciągle przebywając na dworze Ludwika XIV brany był nieraz od cudzoziemców za parafianina nowo przybyłego do stolicy. Możnaż go było sprawiedliwie nazwać nieobyczajnym lub nawet nie bywałym. Są nareszcie ludzie rozerwani na wiele spraw różnych, lub zajęci ży-

wo iednym sobie upodobanym przedmiotem, co nie daia żadnego względu na drobne szczegóły przyzwoitości lub nawet zdaia się przeciwko niéy samochętnie wykraczać, nie przeto iednak oni są nieobyczajni.

W nieobyczajności cechą znamionną nie iest sama tylko nieznaïomość świata, nieukładność, lub mimowolne roz-targnienie, ale iakoweś rozmyślne zaślepianie się nieuwaga i poczytywanie za dobre tego co iest złém lub niestosowném.

Człowiek nieobyczajny wszedłszy do społeczeństwa iakiego, choćby dla saméy tylko zabawy lub uciechy, roz-targnionym iest i nieuważnym aż do zapomniania się i nietrafności naywiększéy; chcąc się wszystkim przypodobać zniechęca każdego i razi; chcąc zaiąć lub mile rozerwać słuchaiących go nudzi i częstokroć zasmuca; chcąc sobie przydać wdzięków, których mu nawet nie odmówiła natura, wpada w wykwin-tność i przysadę; wszędzie szuka po-klasków i zadziwienia oczyma pełnemi

próżności, a gdy natomiast znajduie wstyd i upokorzenie, powiada samochwalczym tonem, że się na nim nie znaią. Próżność iego i zarozumiałość łatwó się aż do bezczelności posuwa, ztąd nieuszanowanie dla starszych, ztąd pogarda i lekceważenie równych i niższych, zbyt prędkie poufalenie się z wyższemi, ztąd śmiałość na wszystko gotowa, ztąd obmawianie drugich i przechwalanie się chełpliwe iest u niego nie tylko we zwyczaiu, ale nawet tém się przed wszystkiemi szczyci i popisuje. W roztargnieniu swoim nazywa Xiążęcia panem, a pana panią; i takowe podług niego drobne pomyłki bynajmniéy go nie mieszaia i nie nawodzą do przytomności, owszem prowadzą i ośmielaią do większych. Kiedy opowiada co rozśmieszaiącego, pierwszy się z tego śmieie, i z zadziwieniem patrzy na sfuchaiących, że w obojętném lub niecierpliwém milczeniu oczekuią aż do końca opowiadania. Mówi wytworzenie o dészczu, o pogodzie, o rzeczach naypospolitszych dobiéraiąc wyrazów

inniéy używanych. W rozmowie z ludźmi nawet nieuczonymi czyni przywołania liczne z różnych autorów dla poparcia swojego zdania. Rozwodzi się długo nad każdą rzeczą choćby najmniejszą i z daleka onę zasięga: czasem także iedno i toż samo powtarza, albo szeroko rozprawia o tém, co wszyscy dawno iuż wiedzą iakby o iakiéy osobliwości. Lubi chwytac drugich za słowa i najczęściéy opacznie ie tłumaczy. Poddaie wyrazy mówiącym, niekiedy im przerywa i kończy za nich. Nietrafność iego wyrównywa próżności. Wychwala szczęście swoje przed tymi, którzy w iednymże z nim zawodzie odmiennego doznali losu, rozszérza się w opowiadaniu nad zbytówną ucztą, którą sam wyprawil, przed ludźmi lubiący mi oszczędność; unosi się nad pięknością i zdrowiem, mówiąc do osób nieurodziwych i chorowitych. Wśród zabaw towarzyskich wychwala samotność, wśród smutnych i niepokieszonych twarz pokazuje wesolą, lub znówu udaie smutek i zamyślenie gdy się

drudzy weselą, aby przez to dał poznać, że zawsze panuje nad sobą. Kiedy komu nie ufa, nie umie tego ukryć i niezręcznym sposobem postępowania bardziéy się ieszcze wydaie. Wypomina swoje usługi i dobrodzieystwa, przez co obraża zamiast obowiązywania. Wyciąga na przechadzkę utrudzonych długą pracą, albo zajmuie rozmową, chcących iść na spoczynek. Okazuje się niedbającym na wszelką stratę i smutek domowy, niby dla pokazania męstwa i stałości umysłu; a kiedy grając w karty przegrywa, gniewa się i rozpacza, za każdą zaś wygraną, nie posiada się z radości i tryumfuie nad spółgraiącemi, iak gdyby chciwym był zysku i zanadto czułym na stratę. Rozgłasza wszędzie nieprzyjemne nowiny, i zatrważaiące, chociaż niepewne wieści za najpewniejsze. Zbyt się przy-mila i nadskakuie tym, których ma o co prosić aż do natręctwa i uprzykrzenia; przez co sam sobie nieraz szkodzi. W nieumiarkowaniu swoim zamienia iedną ostateczność na drugą,

myśląc, że mu wszystko uchodzić powinno. Wymaga od drugich iak nawięćcy grzeczności, a ta u niego iest tylko przypadkową i nadzwyczajną; ztąd nieiednemu czyni tysiąc oświadczeń nayserdeczniejszych i zaraz potém okazuje mu zimną obojętność, iak gdyby go nie znał. Skory do zabiierania coraz nowych znaomości często uchyla tym, z którymi ma naydawnieyszą zażyłość, a znowu z mało znaiomemi udaie poufałego, aby każdy rozumiał, że ma wielu przyjaciół. Nareszcie wywyższa się nad swój wiek, stan, możność; ieszcze niedorosły chciałby iuż uchodzić za pełnoletniego; ubogi lub obarczony długami wylicza swoje maiećności i kapitały które iuż roztrwonil; zawsze mu o to nawięćcy chodzi, aby go miano za bogatszego, uczeńszego, szczęśliwszego niżeli iest w rzeczy saméy, chętnie tedy przyrzeka czego dotrzymać nie może, układa co raz nowe zamiary kończące się na słowach, i szuka we wszystkiém nie pożytku rzetelnego, nie zaszczytu i sławy, tylko

próżnéj chluby i dogodzenia miłości własnéj. Widzisz w tym obrazie mój synu, uderzający przykład nieobyczajności, która nie tylko iest przykrą i nie-
znośną ale nawet ohydną i szkodliwą. Nayczęściéy wprawdzie tacy nieob-
czayni zwodzą samych siebie, iednak-
że od ich zwodnictwa i zgorzenia tru-
dno zabezpieczyć młodź niedoświad-
czoną łatwo pozorami daiącą się utu-
dzić i pociągnąć do złych przykładów,
ieżeli nienawykła wcześnie do naślado-
wania dobrych.

ROZDZIAŁ XXVI.

O OBCHODZENIU SIĘ Z LUDŹMI.

TRUDNA to rzecz, mój synu, umieć się z ludźmi obchodzić, zwłaszcza że z każdym nieco odmiennie trzeba postępować; a te liczne i częstokroć naydrobniejsze cieniowania biegły tylko znawca ludzi i świata iednym rzutem oka postrzega i rozpoznaje. Nie dosyć nawet wiedzieć, iakie ma być nasze postępowanie względem drugich, skoro nie mamy należytej trafności i wprawy w samém wykonaniu, na czém tu może naywięcej zależy. Dla tego też umiejętnie z ludźmi obchodzenie się nie iest nauką, którejbyśmy nabyć mogli z czytania książek, lub nawet prze-

iąć ią od znawców przez dawane nam od nich przestrogi; w życiu dopiero społeczném otwiera się najlepsze do tego pole; tam się uczymy iedni od drugich, tam niby pod wzajemną zostając strażą, często zwracamy uwagę na siebie samych, i łatwo poznamy nasze lub cudze błędy i uchybienia. Są iednak pewne prawidła na doświadczeniu oparte, których się trzymać bezpiecznie możemy, byleśmy w ich stosowaniu roztropnie sobie poczynali, chociaż z drugiey strony nie jest wcale pożyteczną rzeczą dla młodego człowieka w świat wychodzącego, obciążać się wielą szczegółowemi przepisami z których nayczęścię żaden mu się nie przyda na nieprzewidziane wypadki, ieszcze go obłąkać i na złe naprowadzić może.

Z tego względu mój synu, ieden ci tylko tu podam przepis niezmiernie rozległego użycia w związku społecznym, ale wcześniej cię ostrzegam, trudny do wypełnienia. Oto, w postępowaniu twoiém z ludźmi, kiedy masz obowiąz-

zek lub słuszość po sobie, bądź zawsze stałym i nieporuszonym, lecz staray się tę stałość niczym niezłomną ile tylko można, osłodzić i uprzyjemnić, wybierając sposób wykonania łagodny i miły, albo przynajmniej nie przykry i nie obrażający. Przepis ten daie się w kilku słowach łacińskich najwyższéj wyrazić: *age fortiter in re, suaviter in modo*. Trzeba mieć w sobie wiele uczciwości, uwagi i umiarkowania aby w każdym razie szlachetną stałość z przyzwolitą łagodnością pogodzić. Są ludzie podstępni i zdrażliwi co nachylając się na wszystkie strony, najłagodniejsi wtenczas, kiedy nas zradzają; strzeż się takich mój synu, aby cię nie przypawili o iakowe nieszczęście lub zgubę; są znowu uczciwi, ale zbyt otwarci i nieumiarkowani, którzy w najmniejszój rzeczy wręcz nam się sprzeciwiają, a nawet i wtenczas kiedy zadość czynią naszemu żądaniu nie dbając o umilenie swoiój powolności, obrażają nas zamiast coby zobowiązać mieli: szukay, synu, szczęśliwego środka między temi

dwierma ostatecznościami, a łatwo sam sobie ułożysz szczegółowe przepisy postępowania na wszelkie przypadki. Nigdy nie odstępuy i nie porzucay raz powziętęy myśli, zamiaru, czynności chybabyś się poczuł do winy lub błędu, lecz oraz nie dbay o małe rzeczy dla większych, ani się zbyt upieray tam gdzie lepięy byłoby uledz, bo iakom ci już powiedział, upór nie jest stałością: ani bądź zawsze gotowym dla każdego na wszelkie usługi, odmawiaj niekiedy byle grzecznie i bez obrazy. Kiedy masz co komu do rozkazywania, złagadzay iak możesz ton wyższości, abyś zachowuiąc należytą powagę ustrzegł się nawet pozoru dumy, przewodzenia i okrucieństwa, bo wyniośle i srogo dawane rozkazy, mówi Tacyt, będą raczęy tłumaczone niż wykonywane. Twoim zwierzchnikom bądź tak posłusznym, iżbyś w tém co twoia powinność każe, starał się ieżeli można, ich rozrządzenia uprzedzać; niechay nie widzą w tobie naymniejszego znaku przymusu, nieufności, obawy lub nie-

ukontentowania, czém nayprędzém sobie ich zobowiążesz, ani nadstarczay uchybień w danym ci obowiązku albo poleceniu, zbyt niem uleganiem, oświadczeniami i prawie niewolniczą powierchownością, bo tego zacni ludzie nie cierpią, a niegodni swiego stopnia na samo posłuszeństwo za ledwo zasługują. Unikay wszelkich uniesień i popędliwości, bo te chyba w nagłych razach i to niezmiernie rzadko na dobre nam wychodzą, a przynajmniej nie nie przedsięwierz ostatecznie i nie wykonway, póki w sobie zapędu namiętności nie utrzymasz i nie uśmierzysz; co naywięcém przestrzegay wtenczas kiedy o ciebie samego idzie, choćbyś naylepszą miał sprawę: aby nie było nawet powodu myśleć, żeś interesso-wnym lub mściwym lecz tylko ściśle sprawiedliwym. Jeszcze ci nader ważną dodam przestrogę, synu, abyś pilnie uważał z kim szlachetną i otwartą śmiałością, a z kim skromnością łagodną i cichą nayłatwiém dokazać możesz. Im kto ma więcém miłości własney i

wyżey o sobie rozumie, tém surowi-
ey i często niesprawiedliwie sądzi o dru-
gich, i tak iest podeyrzliwym, że nie-
kiedy i dobre za złe bierze; z takiemi
zatém iak nayskromni-ey postępować
wypada; przeciwnie z ludźmi pełnymi
cnoty i zasługi, trzeba być śmiałym,
bo tacy lubią szczérość i prawdę, a
skromna nieśmiałość mogłaby się im
wydać niedość mocnym przekonaniem
o naszym sprawiedliwym żądaniu, lub
poczciwości. Pamiętay wreszcie, że nay-
gorsza i naytrudniejsza sprawa ze złym
człowiekiem, albo niepoznaiącym wła-
snego dobra; unikay takich ile możno-
ści i kończ, iak nayprędz-ey, ieżeli masz
co z nimi do czynienia, tę ci naylepszą
i iedyną daię względem nich przestro-
gę.

R O Z D Z I A Ł XXVII.

O ZARABIANIU SOBIE NA SZACUNEK U LUDZI.

JEDYNĄ i najpewniejszą drogą do zjednania sobie szacunku i wziętości u ludzi, jest droga cnoty i zasług. Bez cnoty, bez stałej i nieodmiennéj gorliwości w pełnieniu swoich obowiązków można słynąć z rozumu, dowcipu, nauki; można bogactwy i rodowością wynieść się na wysoki stopień znaczenia i władzy, lecz to nie nadać bynajmniéj nam prawa do ufności, do czci i poważania, iakie sprawiedliwie sami tylko odbierają cnotliwi tam nawet gdzie prawdziwa zasługa nie jest na najpiérwszym względzie.

Jednakowoż wielu widzimy ludzi, co jedynie myśląc o własném wywyższeniu, w niem szukaia dla siebie szczęścia i sławy, niepomni, że największe powodzenia od okoliczności czasowych zrządzone, złego zamiaru nigdy nie usprawiedliwiaia, ani odwróca na zawsze niebezpieczeństw, które im nieodstępnie towarzyszyć zwykły. Nie ieden się wyniósł raptownie w burzliwych czasach, został bożyszczem ślepego gminu, zebrał sobie liczne zgraie stronników, pochlebców i wielbicieli, lecz wziętość jego, iako cień przeminęła, ieszcze się stała upadku przyczyną i sromotnéy hańby, gdy ze wszystkiego wyzuty i ogołocony, nieiako przeżył samego siebie. Niechay cię nie zaślepia synu, podobny blask chwilowego znaczenia potęgi i sławy; nie czyń wielkich zabiegów o zaszczyty, urzędy i dostoieństwa, choćbyś się sądził ich godnym; lepiéy być wyższym nad swój stan i stopień, niżeli przeciwnie. Zawsze tedy pilnie odróżniaj wielkość fałszywą od prawdziwéy i nie zamierzay nad

możność, a nigdy marnych usiłowań i trudów nie będzieś miał przyczyny żałować.

Chceszli pozyskać szacunek i miłość u ludzi, nie miéy samego siebie na iednym celu, ale zawsze z dobrem własném połączay dobro pospolite; ieżeli zaś nie możesz bydź użytecznym oyczyźnie i sławie narodowéy, zamknij się w granicach zamieszkania twoiego, żyj dla najmilszéy tobie rodziny, dla przyjaciół, dla biednych twoiéy pomocy i wsparcia potrzebuiących, pełnij gorliwie obowiązki twego powołania, a wolne chwile poświęcay naukom które ci za najmilszą staną rozrywkę i najśłodszą uciechę w tęskliwéy samotności. Ani zabiegay o szacunek u wszystkich, lecz tylko u światłych i porciwych ludzi, bo w pierwszym razie najzacniejsi powątpiewać zaczną o dobroci twoich zamiarów, w drugim źli i najgorsi będą musieli ciebie mimochętnie szacować, chociażbyś przeciwko nim samym za prawem i słusnością stawał. Jeżeli cię zasługa wyniesie nad innych, nie u-

wodź się nigdy próżnością i dumą; bo tego nikt ci nie przebaczy, a nawet najpokornieysi i obowiązani lub zasługujący się tobie dla własnego dobra; trzeba mieć w sobie bardzo wiele zalet i być przynajmniej drugim Cynceronem, aby nie stracić już nabytego szacunku przez samochwalstwo i wywyższanie się nad drugich, cóż dopiero przez pogardę równym sobie lub niższym okazywaną.

Nadewszystko w całym twoim życiu staraj się abyś miał sprawiedliwy szacunek dla samego siebie, a przy ciągłym usiłowaniu potrafisz sobie zyskać niezaprzeczone prawo do szacunku u ludzi, których nawet niesprawiedliwości chociażbyś doświadczył, znajdziesz miłą pociechę i uspokojenie w twym własnym sumieniu.

R O Z D Z I A Ł XXVIII.

O PRZYIAŻNI I PRZYACIOŁACH.

P RZYIAŻŃ w iakimkolwiek bądź losie za skarb naydroższy w świecie, za dar z nieba zesłany uważać można. Ma ona ieszcze więcéy nad nami mocy i w obszerniejszym działa zakresie niż dobroczynność i litość, które choćby nayostrożniéy użyte zasmucaią nas, niekiedy nawet upokarzaią, i zawsze tylko w samém nieszczęściu na ratunek przychodzą. Przyiażń zaś, używając słów Cyclerona: « i pomyślności nasze światnieyszemi czyni i niepowodzenia « lżeyszemi, dzieląc ie i wspólnie znosząc. A gdy wiele i wielkich pożytków ona przynosi, ten iest wszelako

« naywiększy, że zawsze dobrą nadzie-
 « ią przyświeca, ani zwątpić sercu, ani
 « mu upaść nie dozwala. » Na wszy-
 stko gotowa przyiaźń naywiększych o-
 fiar nie żałuje, aby wiary i stateczno-
 ści dowiodła. Piękny ięć dał przykład
 młody Leszek biały, rzekając się przez
 wzgląd na Goworka praw swoich do
 korony.

„ Niechęć, by mąż co mnie wspierał

„ Gdy się tulił opuszczony,

„ Dla mnie wygnańcem umierał.

„ Niechęć państwa i korony.

„ Nad blask co berło udziela

„ Wyżęj cenę przyjaciela.

Do przyiaźni wrodzona skłonność nas
 wie, że nam udzielać się drugim
 z ufnością, otwierać im bez boiaźni nay-
 skrytsze nasze chęci, myśli i zdania, i
 mieć, iak znówu powiedział Cyseron,
 z kimbyś tak mówił, iak z sobą samym.
 Przyiaźń się zawiązuje z podobień-
 stwa charakterów, a niekiedy ze sprze-
 czności tychże słodkiem postępowaniem
 złagodzonéy. Wzmacnia ią, ustala wza-
 iemna czułość i przywiązanie okazywa-

ne jakąś zamianą usług i względów a szczególniey udzielaniem rady w potrzebie, pociechy w nieszczęściu, wsparcia w niedostatku.

W żywey młodości, kiedy z samego niedoświadczenia łatwo byle komu się ufa, tęskność, nieszczęście lub sama chęć rozrywek i zabaw bywa nader silną do szukania przyjaźni pobudką; a powzięte raz przywiązanie niby rośnie z laty i samo w sobie się wzmacnia.

Insza rzecz w wieku dojrzałym, kiedy już w nas serce cokolwiek stygnąć poczyną, a doświadczenie i nieraz zawiedzione nadzieie prowadzą do pilney uwagi i umiarkowania; nie takeśmy pochopni do zabiérania przyjaźni, ani tak dla przyjaciół wylani lub od nich wymagaiący. Przyjaciołami w ówczas nazywamy tych, co lubią z nami się często widywać, co chętnie naszym przebaczaiają słabościom, i one przed drugimi taja, co w nieobecności naszey dobrze o nas mówią, w rozmowie z nami lub obeyściu się poczynaią sobie otwarcie i szczerze; i o takich przy-

iacioł czasem trudno na świecie. Nie wątpię kochany synu, iż z tak dobrém i czułem sercem nie obejdiesz się bez przyjaciela, lecz abyś nie pobłądził w zabiéraniu przyiaźni lub w obchodzeniu się twoiém z przyjaciółmi, podam ci niektóre uwagi własném doświadczeniem nieraz sprawdzone.

A nayprzód: pamiętay, iż stateczna i prawdziwa przyiaźń tylko między poczciwemi zawiązać się może, bo związki rozpustników lub przestępców pomiędzy sobą są raczém złą albo spiskiem na szkodę społeczeństwa uknownym, nie zaś przyiaźnią. Sam tylko dobry człowiek, mówi Birkowski, dobremu jest przyjacielem, a zły ani dobremu ani złemu nigdy z serca przyjacielem być nie może.

Po wtóre: bądź nader ostrożnym w zabiéraniu przyiaźni, bo ludzie o nas zwykle sądzą z naszych przyjaciół, a zbyt pięknym i niespodzianym oświadczeniom ślepo nie ufay.

Po trzecie: umiékaj być sam przyjacielem, a nie będzie ci trudno zna-

leść przyjaciela; pamiętaj tylko, że przyjaźń iakim sposobem się pozyskuje, takimże samym zachowuje się i utwierdza; nigdy więc sobie zbyt nie narób, przyjaźni w niczem nie pozwalaj, owszem łagodź poufałość grzecznością, unikaj najmniejszego zapomnienia się, ani przestając na samych ważnych usługach, i naydrobniejszych nie pomiiay, bo małe i codzienne uprzejmości częstokroć naywięcący uymuią, wydając się iakoby nie z rozmysłu lecz z serca pochodziły.

Po czwarte: w pierwszych zwłaszcza początkach zabraney przyjaźni znosć cierpliwie słabości i wady przyjaciela, które w ciągu poufałego z nim obcowania nieochybnie odkryiesz. Przez co do podobnieź łagodnego z tobą postępowania go zobowiążesz, a wczesna niewyrozumiałość mogłaby was prędko poróżnić i na zawsze rozłączyć; lecz gdy już wzajemna ufność między wami się wzmoże, wtenczas łagodnym upominaniem i słodką namową staray się odwracać przyjaciela od szkodliwych na-

łogów i przywar, a on sam to uzna za największy dowód i największą korzyść przyjaźni.

Po piąte : nieporozumienia z przyjacielem ustnie załatwiay, bo pisane choćby nayostrożniéy z wymówkami lub tłumaczeniem się listy ieszcze bardziéy zwykły rozjątrzać lub oziębiać; lecz wszelkich nieporozumień unikniesz, kiedy o rzeczy niesłuszne nie będziesz prosić ani proszony nic podobnego uczynić nie zechcesz.

Po szóste : wystrzegay się pożyczać pieniędzy u przyjaciela, a pożyczone iak nayprędzéy oddaway, bo mało kto iest tak przezornym, aby część dochodu swojego na usługi przyjacielskie odkładał.

Nie bierz znaomości za przyjaźń, bo wielu mieć możemy znaiomych, przyjaciół mało. Jeżelibyś się zawiódł w wyborze przyjaciela, pewny iestem, że z iego namowy nie popełnisz żadnéy zdrożności; lepiéy się zaraz wyrzec przyjaźni niżeli kazić iéy święte imię tak podłem uleganiem. Lecz i w tym

razie staray się tak rzeczy łagodzić, abyś sam rozrywaiąc związki które cię z niegodnym twoiego serca przyiacielem łączyły, nie ściagnął na siebie iego nieprzyjaźni; bo miéy to sobie zawsze w pamięci, że ieden nieprzyiaciel często więcéy zaszkodzi, niżeli dziesięciu przyjaciół pomódz może. Wreszcie sama szlachetność serca, a nawet własne dobro każe mieć pewny stopień ufności i przyjaźni nawet dla nieprzyjaciół naszych, przez co ieżeli ich nie skłonimy ku sobie, ani przywiedziemy do obojętności, tedy przynajmniéy dotkamy, że nie tyle nam szkodzić będą, ileby mogli zamieniaiąc nieprzychylnosć na nienawiść lub zemstę.

ROZDZIAŁ XXIX.

O UTRZYMYWANIU SŁUŻĄCYCH.

STARAY się o to, mój synu, aby dom twój był domem pokoju, bezpieczeństwa i dobrych obyczajów; co naywięcę zależy od wyboru i utrzymywania służących, którzy nie w każdéj chwili zaięci wypełnieniem rozrządzeń swojego pana, w godzinach wolnych lub skrycie umówionych mają czas i sposobność tysiączne popełniać zdrożności. Niechayże twoi słudzy będą tak dobrymi ludźmi, abyś we wszystkiém mógł się bezpiecznie spuścić na każdego z nich uczciwość, mniéy dbay, czy są zgrabni, zwinni, postawni, byle ci wiernie i po sumiennemu służyli, nie

wnosząc do twoiego domu rozpusty i zgorszenia; ani używaj nigdy téj wymówki od wielu często powtarzanéj, « prawda, że zły z niego człowiek, ale « dobry sługa. » Wolisz w usługach cierpieć, tymczasową przykrość lub niedostatek, niż się takimi ludźmi posługiwać.

Ograniczaj się, iak najmnieyszą liczbą służących, a tym sposobem i łatwiej ci będzie ich dobrać, i nie mając czasu do próżnowania psuć się u ciebie nie będą: nie masz nic szkodliwszego iak wielka zgraja próżniaków, siedzących w przedpokoju, którzy tam długo ziewają, czekając na pańskie zawołanie.

Lecz też same zatrudnienia na mnieyszą liczbę uczciwych ludzi rozdzieliwszy płacę im powiększyć można, aby ochotnie i prawnie pełnili swoje obowiązki. W twoim obchodzeniu się ze służącemi, nie bądź pobłażającym i poufałym, ani też zbyt surowym i zręcznym, bo w pierwszym razie sam ich ośmielisz do niedbałości i opuszczania

się, w drugim czynić będą wszystko, iakoby z musu i ociągać się za każdym krokiem, ani możesz być długo pewnym ich serca i przywiązania do ciebie a nawet wierności.

Nie czyn także zbyt widoczny pomiędzy niemi różnicy, i nie wybieray z nich żadnego na polubieńca lub zauszniaka, któryby ci tajemnie o wszystkiém donosił. Niesłuszne bowiem po-
błażanie i słabość dla jednego, rodzi w drugich zawiść i niechęć. Służący w łaskach zwykle nadużywa słabości i zaufania swojego pana, a przecież drudzy skarżyć się na niego nie śmieją; stąd o nadużyciach wiedzieć nie będziesz, choć ubytek postrzeżesz.

Nie mam potrzeby upominać cię synu, abys na służących nie używał nigdy słów grubiańskich i obelżywych, choćby w czém i wykroczyli, bo znam twą delikatność i dobre serce; ani wątpię, że będziesz uprzejmie i grzecznie przyjmował ich dobre, przychylne i wierne usługi. Jeżeli ci który z nich zrobi co nad powinność, nagroź go

lub day mu przynajmniéy poznać, że cię zobowiązał. Jeżeli kiedy usługa była dla nich zbyt trudną i nieprzyjemną, nie zanedbay im to osłodzić przekonywając, że ich do tego użyć musiałeś. Sam się zawsze troskliwie dowiaduy, czy twoi słudzy mają zdrowy pokarm i pomieszkanie dogodne, czy nie są zbyt obarczeni pracą, i czy nie doznają nieludzkiego z sobą obeyścia się od tych, którzy mają nad nimi dozór. W chorobie lub iakowém nieszczęściu i ucisku odwiedzay ich i pocieszay, czém ich więcéy sobie zniewolisz serca niż datkiem, którego także nie żałuy ieżeli wsparcia twego potrzebuią. Poczytay sobie oraz za święty obowiązek zapewnić na starość los dla zasłużonych, którzy cały wiek na pilnowaniu twoiego dobra strawili.

Widzisz, kochany synu, iż mając tak wiele obowiązków względem służących naszych, małą ich tylko liczbę trzymać możemy. Nareszcie dobrawszy sobie ludzi wiernych i zdolnych do usługi nie powinniśmy być łatwymi do ich od-

daleńia z naszego domu, choćby nam przyszło znosić niektóre ich małe wady i słabości. Bo kiedy kto ustawicznie odmienia sługi i z żadnego nie kontent, najczęściej to z własny iego winy pochodzi, że albo zbyt wiele od nich wymaga, albo się z nimi obchodzić nie umie.

R O Z D Z I A Ł XXX.O ZDROWIU.

ZDROWIE z wielu względów, mój synu, uważać powinienes za skarb niezmiernie drogi i nieoceniony, bo bez zdrowia wszystko nam nie miłe, a iego utraty nic już nagrodzić nie może. Na nieszczęście nasze bardzo często się zdarza, iż wtenczas dopiero naylepięcy cenę zdrowia poznawać i czuć umiemy, kiedyśmy ie stracili. Jednakże zbytnia troskliwość i staranie o siebie, aż do wymysłu lub obawy posunięte osłabia na ciele i umyśle: iak znowu pewna śmiałość i zaufanie w swych siłach wzmacnia nas i utrzymuje, skoro to zaufanie trzymamy w przyzwoitęy

mierze. Zawsze tedy ostrożność potrzebna, a przepisy do zachowania zdrowia należące nader są pożyteczne, zwłaszcza dla młodzieży która często z samego niedoświadczenia i niewiadomości w nayszkodliwsze wpada nałogi, lub w iedną chwilę szkodzi sobie na całe życie.

Nadewszystko pamiętaj, synu, że od dobrze użytéy i zachowanéy młodości dalszy wiek zależy, a kto za młodu pędzi życie w uciechach i zbytku, niechay się nie spodziewa starości czerstwéy i niedolegliwéy; bo ieszcze w wieku sił i zdrowia doświadczy niemoocy i zupełnego upadku na siłach, doświadczy chorób i cierpień iakich nawet rzadko doznają starzy, co zawsze żyją wstrzemięźliwie. Tę to wstrzemięźliwość i umiarkowanie w życiu naymocniéy ci zalecam, do czego istotną i naypierwszą iest rzeczą, abyś w sobie uśmierzał powstaiące żądze i namiętności, których złe myśli, złe towarzystwa i próżnowanie są naywiększą podniętą. Praca i cierpliwość naylepsze dla mło-

dego mistrzyni; tym się powierz na-
zawsze a pewnie się ustrzeżesz utraty
zdrowia, zabezpieczając sobie nadal
przyjemność życia i długoletność. Prze-
platay ćwiczenia fizyczne umysłowemi,
abyś i ciała nie wycieńczał zbytęcną
a ciągłą pracą umysłową, i znowu aby
twój umysł, szlachetniejsza częśćka cie-
bie samego, nie drętwiał i nie nikcze-
mniał w gnuśném zaniedbaniu. Nie lę-
kam się wprowadzić, abyś nie naduży-
wał pokarmu i napoju, bo wiem iakęś
do największego w téy mierze umiar-
kowania od dzieciństwa przyzwyczaio-
ny; iednak nie mogę tu nie wspo-
mnieć z zadziwieniem, że chociaż cza-
sy pijaństwa tak dawno u nas iuż prze-
minęły, są ieszcze tacy, którzy do tych
dawnych czasów należą. Unikay ich,
synu, iakby najgorszy zarazy, abyś
się nie dał nieznacznie wciągnąć do
najobrzydliwszego nałogu. Rozpalaia-
cych napoiów nie używay wcale, naj-
lepszą iest woda czysta źródłana bo
ta nie wzbudza pragnienia, ale naj-
przyjemniey ie gasi, tylko że w niey nie

wszyscy smakować umieją. Przebieranie miary w iedzeniu było także niezbyt dawno u nas wadą narodową i nie wyszło jeszcze ze zwyczaju po wielu domach zwanych gościnnymi i przyjacielskimi. Niektórzy nawet gnusność i ospałość dosyć powszechną pomiędzy naszą młodzieżą, zwłaszcza z możnych domów, téy wadzie dotąd niewykorzenionéy przypisują. Mieg sobie za prawidło, mój synu, zawsze unikać wykwintnych i mocnych potraw, nigdy nie ieść do zupełnéy sytości, i nie ieść z upodobania, ale tylko z potrzeby. Niech ciebie od tego postanowienia nie odwodzi choćby iak uprzeyma gościnność i dobroć tych, co cię radzi przyjmują, bo milsze nam powinno być zdrowie, niż chwilowa przyjemność samym sobie lub komu sprawiona. Pomniy oraz, synu, że zdrowie ma ścisły i nierozzerwany związek z moralnością, a kto ie z własnéy winy utracił, rzadko iest wolnym od wyrzutów sumienia. Ta iedna uwaga zawsze w umyśle przytomna powinaby nas odwracać od wszelkich ponęt do nie-

wstrzemięźliwości i czynić nam zdrowie
 ledwo nie droższém od życia, kładąc
 ie na równi z cnotą i uczciwością.

R O Z D Z I A Ł XXXI.

O ROZWIAŹŁOŚCI ALBO ROSPUŚCIE.

..... Roskosz, bóstwo niebaczny młodzieży
Do pół naga na łożu ukwiecioném leży,
Żądza igra więy oczach, twarz bezwstyd pokrywa;
Pamiętna dawnych uciech, nowych zawsze chciwa.
Stroyny orszak Bogini tron szklanny obsiada,
Zbytek zaczerwieniony i choroba blada,
Wycieńczenie bez serca, rozpusta bez czoła,
Śmiech pusty, żart nieskromny igraią do koła,
A w pętach z róż uwitych tysiączne ofiary
Piłą lubie trucizny z złotolitéy czary.

RAYMUND KORSAK.

Roskosz w nayponętniejsze chociaż
fałszywe wdzięki przybrana, trzyma nie-
rozerwany związek z rozpustą, i zwy-
kle do niéy prowadzi, tak iż zaledwo
braćby nie można iednéy za drugą.
Byli iednak i są po dziś dzień mędr-
kowie albo raczéy zwodnicy, którzy

radzą szukać umiarkowania w roszczy, i na tém najwyższe dla człowieka szczęście zakładaia. Ufam tobie, mój synu, że nie zechcesz zawierzać takim nawodzcom do błędu i zgorszenia, najpilniéy zawsze strzegąc twoiego wstydu i niewinności. Szczęśliwie już pierwszą młodość przebywszy najlepszą o dalszych latach czynisz mi wróżbę. Byłeś aż dotąd pod baczném okiem twoich przewodników i nauczycieli którym troskliwość oycy czynnie pomagała: teraz gdy z pod naszéy straży wychodzisz, tém więcéy na wszystko mieć powinieneś uwagi i ostrożności, abyś nie popadł w iakowe niebezpieczeństwo, nie mając z sobą nikogo, coby cię wstrzymał nad przepaścią, lub upadłego ratował.

Nic, zaś nie może być niebezpieczniejszém dla młodych ludzi, iak rozpusta, bo nie tylko ona jest zgubną ale omamiającą i zdradliwą; a przystęp do niéy zbyt łatwy. Jeden krok posunięty niebacznie, iedna niekiedy chwila tak daleko zapędza niedoświadczono-

nych, że już im odwrót stać się trudnym i prawie niepodobnym.

Lecz abys, mój synu, wcześniej i na zawsze obmierzył sobie rozpustę, i unikał iéy iak ognia albo iak naygorszey zarazy, wystawię ci wierny chociaż słabo ieszcze odmalowany obraz rozpustnika. Jedynym iego celem i upodobaniem jest roszkosz i wszystkie sposoby zdatne do iéy osiągnięcia są u niego dobre i godziwe. Ustawicznie w sobie podżega namiętności i zapala żądze, choć nigdy ich nasycić i zaspokoić nie może. Niestaly i zmienny w wyborze uciech, przenosi się szybko od iednéy do drugiéy, i na będące w oddaleniu chciwie spogląda. Wycieńczony i prawie zupełnie upadły na siłach, póki tylko może tai swą niemoc i połączone z nią dolegliwości, szczycąc się udanem weselem i zdrowiem. Nareszcie nie dość, że się tak sam łudzi, oszukuje i gubi, ieszcze iak naywięcéy niedoświadczonych do ucześnictwa zwołuje albo na nich sidła zastawia, w które uwikławszy ich na zawsze, iakby na u-

ragowisko wolnymi i niepodległymi nazywa.

Takimi są niemal wszyscy nikczemni i podli rozpustnicy zarówno zgubni sobie i tym, co z nimi przestają. Miałebyś zostać ich zwolennikiem, mój synu, bez względu na święte religii i moralności zasady głęboko zaszczerpione w twym sercu? bez względu na tyle starań i trudów około twojego wychowania podjętych? W cóżby się obróciły tak piękne przyrodzenia dary któreś ubagaony? w co nadzieie i życzenia kochającego oycy który cię z zaufaniem zupełnem i bezpieczeństwem na świat wielki wyprawia? Postępuj tylko daléj, synu, iak zacząłeś, a coraz więcéj zamiłowując uciwość i cnotę nie odstąpisz ich nigdy dla marnéj uciechy i przyjemności; ta sama stałość będzie dla ciebie niewyczerpaném źródłem szczęścia i nadziei; wreszcie, choćbyś się nazwać nie mógł szczęśliwym, przynajmniéj nie zeydziesz na smutny i opłakany los rozpustników

którym nayczęścięy po przemarnowaniu
zdrowia, mąiátku i dobręy sławy, nie
nie zostanie na dalsze lata oprócz ża-
lu i wstydu.

R O Z D Z I A Ł XXXII.

O WYBORZE ROZRYWEK.

UMYSŁ nasz choćby naywytrzymalszy, podobnież iak ciało, nie może zostawać w ciągłym a mocnym ruchu i nateżeniu, ale zawsze przy pracy potrzebuie folgi i odpoczynku. Zupełna także bezczynność oprócz w godzinach nasen przeznaczonych, przykrąby nam była i nieznosną. Potrzebne więc są rozrywki któreby pracę trudną i morderującą zamieniały na zatrudnienie łatwe, miłe i przyjemne, lecz w ich wyborze i używaniu wielką powinniśmy zachować ostrożność, zwłaszcza że do nayszkodliwszych rzeczy przez sam nałóg łatwo się zaprawić i przywiązać

możemy. Są rozrywki wiele zabierające czasu, lub też zbyt kosztowne; są które na chwilę mocno zajmują, lecz prędko utrudzają, wprowadzając nas w jakąś omdłałość i odrętwienie; są inne jeszcze, co nas od pełnienia należytego obowiązków naszych odwodzą, albo psują i nikczemnią serce; są nareszcie, które się zbliżają do próżnowania, albo zbyt długo trudzą i męczą uwagę. Takich rozrywek unikaj, synu, bo one zamiast orzeźwienia i pocieszenia umysłu ścieśniają go i gnuśnym czynią i do tysiącznych nadużyć otwierają pole. Zachowaj przyzwoitą miarę w nayniewinniejszych nawet twych upodobaniach, abyś nie wpadł w niewolnicze iarżmo nałogu i ślepego zaniedbania. Niechay cię nadewszystko nie zapalaia i nie uwodzą rozmaite gry w karty, szachy i inne tym podobne, do których przywiązuie się zwykle iakaś zyskowość lub marnotrawienie pieniędzy i czasu niczém nienadgrozonego; zwłaszcza że one są nawet zdrowiu szkodliwe, bo przykowują nas do iednego mieysca i

trzymają niby w więzieniu, iak gdyby-
śmy im iedynie służyć i poświęcać się
mieli bez żadnego względu na zatru-
dnienia i obowiązki naszego powoła-
nia. Pamiętaj oraz, że pracowitemu
sama odmiana zatrudnień albo krótkie
wypocznienie iest już rozrywką, a pró-
żniakowi przeciwnie wszelkazabawa nu-
dną i prędko uprzykrzoną się staje.
Dla tego w ciągu twoich rozrywek i za-
baw nie zapominaj o pracy, która ma
po nich nastąpić, przez co będą ci one
milsze, przyjemniejsze, i nigdy w nich
potrzebnéj miary nie przebierzesz.

R O Z D Z I A Ł XXXIII.

O WESOŁOSCI I POGODZIE UMYŚŁU.

NIE taię tego przed tobą, mój synu, że bliższe obeznanie się ze światem i ludźmi serce twoie goryczą napętnić i do wszystkiego zniechęcić cię może; kiedy uyrzysz nieraz zawiedzioną dobroczynność lub przyiaźń, naylepsze chęci i zamiary za złe poczytane, a chytre i zmowne podstępny biorące pierwszeństwo zasłudze; kiedy na drugich i na sobie samym podobnych niesprawiedliwości doświadczysz. Lecz bój się wpaść w ostateczność Heraklita, który płakał nad rodem ludzkim, widząc wszystko ze złej tylko strony; ani zapatruj się ciągle na zbrodniarzy, na rozpustni-

ków, lub niecierpiących swojego losu; i zachodź często do chatki pracowitego wieśniaka, gdzie obok smutnego ubóstwa i niedoli, pokóy, radość, i nawet szczęście przemieszkiwa. Głębsza uwaga i zastanowienie się nad ułomnością naszą, nad przyczynami naszych win i błędów przekona cię, że na wszystko spokojny i wesoły nędzarz większą może ma słuszość po sobie, niż ów płaczący filozof; bo nie warto się dręczyć tam, gdzie nic począć nie można; bo od niesprawiedliwości ludzkiej mamy otwartą chociaż smutną ucieczkę do naszego sumienia: bo samo przepełnienie miary nieszczęść, któreśmy na siebie ściągnęli, jest już pocieszającym, kiedy je mężnym i stałym umysłem znosić umiemy.

Sławny ieden Anglik powiada, że życie ludzkie dla czułych jest traiedyą, a dla myślących komedyą. Wiele ma w sobie prawdy to zdanie. Co do mnie, radzę ci, mój synu, abys twą czułość miarkował rozumem, i nawzajem rozum czułością serca ożywiał; tę zacho-

wuiącemu przestroę, życie ludzkie wyda się iak drama w którém wesołe po smutnych następuią sceny. Wesołość i pogoda umysłu, koniecznie nam jest potrzebna i do zdrowia, i do szczęścia, i do chętnego pełnienia naszych obowiązków, i do wytrwania w cnocie, i do wytrzymania naysroższych losu pocisków. Nie mówię ia tu o szumnéy i prawie szalonéy wesołości, która nas do zapomnienia się i zaślepienia pro- wadzi, ale o łagodnéy i umiarkowanéy co nasze smutki i żale osładza, gniewy, niechęci i zaiątrzenia uśmierza, broni przystępu rozpacz, wtenczas nawet kiedy widzimy wszystkie nasze zawie- dzione nadzieie, i każe nam uważać to życie pełne trosk i cierpień za samo tylko przeyscie do życia lepszego.

Taką ia ci wesołość nayusilniéy zale- cam, mój synu; utrzymasz ią i zabes- pieczysz sobie na zawsze, tylko nie bądź zbyt wiele wymagaiącym od ludzi; przestaway na szacunku i przychyln- ści małej liczby poczciwych; żywo prze- ięty miłością bliźniego, umiék się po-

święcać dla dobra społeczeństwa; szanuj twoje zdrowie i kochaj życie dla możliwości dobrze czynienia; nie rozjątrzaj ran, które ci niewdzięczność lub nieprzyjaźń ludzka zadała; ani odrzucaj żadnej pociechy w nieszczęściu i utrapieniach ciebie dotykających; niczego się nawet nie lękaj i nie obawiaj, chyba wyrzutów i zgryzot własnego sumienia.

R O Z D I A Ł XXXIV.O WYBORZE POWOŁANIA.

WYBÓR powołania, iest rzeczą niezmiernie trudną i nayważniejszą w życiu człowieka, wymaga więc iuż dojrzałego rozumu i charakteru ustalonego. Tu zaufanie w sobie i swoiém szczęściu naywięcący zawodzi, a naypewniejsza iest ufność w Bogu i zgadzanie się z Jego naywyższą wolą naszymi losami niewiedomie rozrządzaiącą. On, którego wszechmocna i mądra Opatrzność nie zapomina o naymniejszym robaczku, iak dobry oyciec, naznaczył każdemu z nas dożywotnią posadę na téy ziemi służącey tylko za przeyscie do wiecznego losu, iaki sobie sami w doczesnym życiu wysłużymy. On stwarzaiąc nas z duszą nieśmiertelną i obdarzoną rozumem, pokazuiąc nam w Religii Świętey przez siebie obiawionéy cel naywyższy i iedyny, do którego stale dążyć mamy, zostawił nam ie-

dnak, prawie zupełną wolność wyboru i czynienia dla naszćy własny zasługi. Lecz wolność ta w zakresie tylko możności znayduie miejsce, a samo ograniczenie sił naszych, już nas dostatecznie ostrzega, czego osiągnąć albo osiągnawszy, godnie utrzymać nie zdołamy. Naypierwćy więc siebie i swoje zdolności poznać nam wypada, abyśmy zaufaniem zbytecznym nie zawiedli stanu, iaki sobie obieramy; wreszcie i urodzenie służyć tu powinno za pewną i przewodniczą skazówkę. Wszak nie potrzebuujemy dla siebie szukać oyczyzny, rodziny, prawa, bo przychodząc na świat wszystko gotowe, chociaż nie można powiedzieć, nieodmienne wszystko, znayduiemy.

Po tych uwagach, mój synu, coż mam ci doradzać względem wyboru stanu. Oto nadewszystko pamiętaj, abyś zbyt dłuogo nie wahał się i nie odwlekał, tam gdzie potrzeba wybierać, chcąc nie daremnie zajmować miejsce pomiędzy ludźmi.

Smutno patrzeć na młodzieź zwłaszcza maiętniejszą po ukończeniu nauk szkolnych prowadzącą życie bez celu. Naydroższe lata, w których czas myśleć o usta-

leniu swojego losu upływaia marnie na tymczasowych zatrudnieniach, częstokroć na gnuśném próżnowaniu. Miła zrazu swoboda przynosi z czasem nayprzykrzysze nudy i zniechęcenie do pracy. Jedyna wtedy ucieczka do niestałości, która zdrowie, majątek, obyczaje na niebezpieczeństwo naraża, i z iednych błędów do drugich prowadzi. Spada nareszcie zasłona z oczu, ale iuż zapóźno; nie nadgrodzić nie może lat upłynionych. Spodziewam się po tobie, mój synu, że nie przydziesz na los tak smutny, i wczesnie sobie wybierzesz zawód, w którymbyś wytrwał statecznie bez utyskiwania i żalu; tylko zamiłuy szczerze twoie powołanie, i przywiąż się do niego na zawsze, odeymuiąc iuż sam sobie powód do wszelkiéy zmiany i niestateczności.

Pamiętay oraz synu, że nie należy pogardzać żadnym stanem, bo nayprostsi ludzie, w obliczu Boga, w duchu Religii Śtęy braćmi są naszymi; sam też przewidzieć nie możesz, na iaki zeydziesz koniec. Cóż gdy wartość osobista w każdym stanie naywięcéy znaczy i nieraz człowieka sprawiedliwie nad drugich wynosi, któ-

rzym nie zasługi, ale tylko samo urodzenie wyższe przeznaczało miejsce. Wreszcie w każdym stanie można być zacnym i użytecznym członkiem w społeczności; w téj właśnie myśli, nieśmiertelnéy pamięci Tadeusz Czacki zachęcając do nauki młodzież upośledzoną od losu, publicznie wyrzekł pamiętne słowa: „Day, cie mi stan iakikolwiek, ia go uczynię, szanownym.“ Jednakowoż nie zamilczę tego przed tobą, że radbym cię widzieć iak naywyżéy wyniesionym, byle tylko drogą uczciwości i zasług, bo na wyższym stopniu więcéy też dobrego mógłbyś czynić bliżnim.

Naostatek w wyborze stanu, trzeba ci, mój synu, mieć wzgląd na czas i okoliczności. Tak kiedy długi pokóy panuje, iest się czego wahać i namyslać nad obraniem stanu woyskowego; a w powszechnym niedostatku kraiovym nie warto zakładać nowych warsztatów lub otwierać sklepów na rzeczy zbytkowe. Tu się ia zdaię zupełnie na roztropność twoię, mój synu, bo mi niepodobna wypadków, zayść mających w przyszłości przewidzieć.

R O Z D Z I A Ł XXXV.

O MIŁOŚCI OYCZYZNY.

Oto iest ziemia, która na twoię
W życiu wygodę oddana
Zawsześ ją winien kochać iak swoię
Z krwią iest twych przodków zmieszana.

KARPIŃSKI.

MIŁOść Oyczyzny, kochany mój synu, rodzinnego, owoc lubego nawyknięcia, a iednak trwałością swoią i mocą wyższa może od najmocniejszych uczuć wrodzonych, niczém się wydrzec nieda z serca raz zaiętego; ona w oddaleniu czuła rodzi tęsknotę i nagli do powrotu pomiędzy swoich; ona w niebezpieczeństwach i srogięj losu przemianie dodaie odwagi i siły; a kiedy wszystko stracone, ona w krainę drogich pamiątek przenosi

i tam żyć każe; albo w sumieniu własném dając najsilniejszą otuchę, jeżeli nie pociesza, to przynajmnięć broni od rozpacz. Rodowici mieszkańcy dzikich stepów, bezdrożnych gór i bagnisk i niegościnnych lodów północy z żalem opuszczają kray swój ukochany, gdzie żyć i umierać wolą w pocziwém ubóstwie, niżeli w największych dostatkach i znaczeniu pomiędzy obcemi. Miłość Ojczyzny ożywiała Leonidę i iego 300 walecznych towarzyszy broni; ona powiodła małą garstkę mężnych Szwaycarów pod mury Altorfu; a za naszych iuż czasów, w oczach prawie naszych zbroiła po całej Europie tysiące rycerzy ku obronie praw, i swobód krajowych. Wszystko to miłość Ojczyzny sprawiła! Lecz tak szlachetne, górujące i niepozbydne uczucie w pocziwém tylko sercu zawiązać się i utrzymać może; a chociaż nie wyłącza żadnego stanu, klimatu, rządu, wyznania, chociaż wszędzie i po wszystkie czasy się obiawiało, były wszakże wieki i narody całe iakoby obce pa-

tryotycznym uniesieniom, byli i są ludzie którzy tych nayszlachetniejszych uniesień nigdy nie doznali, albo na zawsze się ich wyrzekli. Do podobnéj nieczułości i odrętwienia serca przywodzą nie same tylko występki i zbrodnie, na iakie się kto puszcza, nie samo życie bez celu wśród ciągłych rozłargnień i zbytków pędzone; zatłumia ieszcze i wygasza w ludziach ostatnią iskierkę miłości oyczyzny doskwierająca im przez całe życie nędza i ucisk albo też egoizm głuchy na wszelkie inne względy, gdzie idzie o korzyść własną, i garnący wszystko do siebie. Cóż mówić o tych, którzy w naygrubszej ciemnocie zrodzeni i wychowani, najmniejszego wyobrażenia oyczyzny, ani nawet wyobrażenia porządku społecznego nie mają; albo zbyt wczesnie błędami ślepéj wolnomyślności zarażeni utrzymują, że uczciwość, cnota, heroizm są tylko czcze i próżne słowa lub próżne wymysły zapalców. Ani wierz, synu, błędnym z potrzeby lub próżniactwa wędrowcom, udającym się za kosmopolitów czyli tak

zwanych obywateli świata, którzy powtarzają bez serca, godne siebie przysłowie: *ubi bene, ibi Patria*, gdzie dobrze tam Ojczyzna; oni nie mają ojczyzny, najczęściej dobrowolni wygnańcy, niegodni posiadać darów życia społecznego nie dzielonych z ziomkami. Wiedz iednak, mój synu, że są prawdziwi i zacni kosmopolici, co dla nadzwyczajnych a nawet miejscowych przyczyn kraj swój mimowolnie prawie opuszczają.

Nie myśl też, sądząc o miłości ojczyzny po wielkich i jej skutkach wśród powszechnego niebezpieczeństwa, że to jest namiętność zawsze burzliwa, i sroga. Mordy, zaboje, spustoszenia nie są jej żywiołem, w walce za najlepszą sprawę zwycięstwa tylko pragnie, ale nie zguby zwyciężonych, a pod jej świętym hasłem najwięksi wojownicy w obcym nawet kraju nigdy się nie skazili dziką nieludzkością i okrucieństwem.

Prawdziwy patryotyzm uczy w nie-szczęsnym razie zgadzać się cierpliwie z losem swoim i ziomków, umilając na-

wet spokojne i ciche zatrudnienia domowe. Wszak sławnéj pamięci Józef Osoliński w Wiedniu przez lat tyle koł naukami naydotkliwsze żale. Karpiński z tak czułem i obywatelskim sercem przetrwawszy ciągle przygody i nieszczęścia kraiu, właśnie podług skromnych swoich życzeń, żył na świecie bez wieści, umarł prawie bez nagrobku.

Lecz chociaż miłość oyczyzny same tylko pocziwe i szlachetne serca ożywia, może się ona iednak łączyć z panującemi, że tak powiem, w narodzie wadami umysłu i serca. Są narodowe przesady i uprzedzenia, a które niby spadkiem od oyców do wnuków przechodzą, staray się z nich otrząsnąć, mój synu, ieżeli nie chcesz na oślep popaść w błędy cudze. Możesz być dumnym z imienia Polaka, nie mniéy sławnego męztwem iak wiernością dla tronu i oyczyzny, a iednak w samychże dzieciach naszego narodu, ileż znajduiemy przykładów ślepego uporu, a nawet egoizmu w maskę patryotyczną przybranego.

R O Z D Z I A Ł XXXVI.

O UMIARKOWANIU W NADZIEIACH
I OCZEKIWANIACH.

WŻYWEY i niedoświadczonéy młodości, przy czerstwém zdrowiu, świeżo rozwiniętym rozumie i nowém sercu, zwykle naypiękniejsze czyniąc sobie nadal nadzieie, oczekuiemy wszystkiego ze zbytnią niecierpliwością i upewnieniem. Nie masz tak wysokich urzędów, znaczenia, sławy, bogactw którychbyśmy dostąpić nie mogli, naywiększe przeszkody wydaia się dla nas niczém, albo raczén żadnych przeszkód nie znamy.

Tak ufny w sobie i lubym oczekiwaniom oddany młodzienniec, z iakowás litością i niedowiarstwém pogłada na

tych, co nauczani przykrém doświadczeniem wystawiając mu przyszłość w mniéy świetnych kolorach mié sercu iego złudzenia zniszczyć usiłują. Wychodzi wreszcie z pod opieki rodziców i nauczycieli na świat do którego wzdychał niecierpliwie; iuż ma wolność wszelką spełniać swe chęci i upodobania, uiszczając nadzieie wykonywać zamiary; iuż wczesnie się cieszy obfitym polem przyszłych starań i zabiegów. Lecz niestety! zaraz na pierwszym wstępie znika omamienie; wszystko mu się ukazuje inaczej niż sobie wystawiał; postrzega przeszkody dotychczas nieprzewidziane albo cale niepodobne do przełamania; doznaje tysiącznych zmartwień, upokorzenia i przeciwności o których wprzód ani pomyślał, a stąd zrażony i przelękły, iak gdyby raptowną rzeczy odmianą, choć wszystko w około niego swoim idzie porządkiem, im sobie w myśli pięknieysze otwierał nadal widoki, tym dotkliwszą serce iego przeymuie się boleścią. Nagle tedy utracą wesołość umysłu, i w drugą wpa-

dając ostateczność lęka się cokolwiek-
bądź przedsiębrać, choćby najlepszego
i nays pewniejszego; tępieje w nim ro-
zum, stygnie miłością bliźniego i o-
czyzny pałające serce, odpada ochota
do pracy i wytrwałości, a miejsce prze-
sadzonych nadziei i oczekiwań ciężki
żał i smutek, zniechęcenie, gnuśność i
odrętwiałość serca zaymuje.

Wystrzegay się podobnych obłąkań,
mój synu, zaraz od początku twoiego
na świat wniyscia, abyś na taki koniec
nie przyszedł. Nie zawierzay sobie i
swoim siłom zanadto, a tym mniéy lu-
dziom, cóż dopiero niepewnemu losowi;
i nie zamieniaj porządnego życia na
grę ażardowną, w któręy choćby i nay-
większa otrzymana korzyść traci wiele
na swoiéy wartości nie dając nam ża-
dnego prawa do zasługi. Ani przy-
wiązuy nigdy wielkiéy ceny do przy-
padkowych powodzeń bo te cię łatwo
zaślepią, zwłaszcza gdy przez miłość
własną zechcesz ie przypisywać twoiéy
przezorności; lepiéy kiedy ci szczęście
nadszpodzianie służy. Ucz się stąd być

ostrożnym i zawsze na to pamiętnym, że co iedna godzina przyniosła, druga zabrać może. Tak unikniesz naypospolitszém młodym ludziom ostateczności, zbytniego ufania sobie i swojemu szczęściu.

W dobrych iednak i szlachetnych zamiarach niechay cię, synu, żadne przeszkody i niebezpieczeństwa nie odstraszają, chybaby widocznie możność twą przewyższały; niechay ci nigdy nie zbywa na szczerém chęci i usilności, byleś sobie przedwczśnie pomyslnego skutku nie obiecywał i nie miał rzeczy niepewnych za naypewniejszy. Ani opuszczay rąk, dla tego, że już zaczynasz tracić nadzieję: owszem podwój tve usiłowania póki iéy promyk choć bładny ieszcze przyświeca; i może się kiedy znaydziesz w takim położeniu, że ci sama uczciwość twoja i serce szlachetne nawet po utracie nadziei każe nie odstępować zamiaru. Tym sposobem w razie niepowodzenia nie będziesz miał przynajmniej do siebie żalu, żeś dobrą sposobność opuścił, albo iéy nie szukał i nie

starał się sprowadzić ; a w razie szczęśliwym otrzymasz więcéy niżeliś się spodziewał. Na wszelki więc przypadek odniesiesz widoczną korzyść z twoiego umiarkowania w nadzieiach i oczekiwaniach, zwłaszcza gdy to umiarkowanie z odwagą i stałością w pięknych przedsięwzięciach połączysz.

R O Z D Z I A Ł XXXVII.O ZNOSZENIU BOLEŚCI, CIERPIEŃ
I ZGRYZOT.

P RÓŻNOBYM tań przed tobą kochany synu, że w życiu twoim rozlicznych doświadczysz dolegliwości i cierpień. Ani się spodzieway aby ci wszystko zawsze pomyślnie się wiodło, bo jeszcze sobie przyczynisz do trosk i smutków nieuniknionych, żal zawiedziony nadziei. Lecz nie na próżno nas wszechmocność często na naysroźsze pociski losu wystawia; i nieszczęście ma swoje pożytki. Gnębiony przeciwnościami człowiek zstępuje w głąb serca swojego, i w niem odkrywając nadzwyczajną moc i dzielność ducha sobie samemu dotąd nieznana, używa całej potęgi rozumu.

i charakteru do odparcia lub wytrzymania przeciwności. Nie masz, mówi jeden ze starożytnych, piękniejszego widoku, iak mąż wielki w zapasy ze złym losem idący.

Cierpienie, jeżeli ie tylko mężnie umiemy znosić, iest naylepszym bodźcem dla umysłu: pędzi bowiem uwagę naszą do ostatnich zakresów myśli, każe się pilnie zastanawiać nad sobą i okolicznościami w iakich zostaiemy, uczy rostopności i statku, wyświeca błędy, pokazuje prawdę w całym świetle i odkrywa nam nowe coraz widoki. Dosyć powiedzieć, że kto nie doświadczał nędzy, poniżenia, smutku, żalu i chorób, temu połowa uczuć ludzkich iest całkiem obcą i nieznaną. Nie tylko zaś mężnie znoszone dolegliwości nayskuteczniéy wpływaią na oświecenie naszego rozumu, ale może więcéy ieszcze na umocnienie charakteru. Otwórzmy księgę dzieiów ludzkich; naywiększych ludzi, naydzielnieysze serca nieraz dłu-ga pomyślność zepsuła, nieszczęścia podniosły. Niechayże ciebie, mój synu,

to nie zadziwia, iż troskliwy o nieskazitelnosć serca twoiego, dobre i uczciwe postępowanie, więcéy się pomyślności dla ciebie obawiam niżeli nieszczęść, których ci iednak z serca oycowskiego życzyć nie mogę. Lecz każde nieszczęście mniéy nam lub więcéy dolega podług powziętego o niém wyobrażenia a co drugim prawie żadnéy nie zrobiłoby przykrości to rozpieszczeni za naywiększe dla nas złe poczytuujemy. Wspominay sobie często synu tę wyborną powieść Krasickiego:

Nie skarżyłem na ludzi, nie skarżył na losy,

Choć musiałem iść w drogę ubogi i bosy.

W tym gdy razu iednego do kościoła wchodzę

Postrzegłem, leży żebrak bez nogi na drodze.

Nauczył mnie tym bardziéy milczyć ów ubogi;

Lepiéy mnie bez obuwia niż iemu bez nogi.

Smutna to wprawdzie rzecz tém się pocieszać, że są nieszczęśliwsi od nas, ale smutniejszą i nawet niebezpieczną ze szczęśliwszemi zawsze się porównywać, i nadaremnie coraz nowe w sobie wzbudzać żale i pragnienia, które w naylepszym losie byłyby zdolne zatruc

nam spokojność życia, a w złéy doli
posrożają tylko nasze boleści.

Naydolegliwsze są dla nas cierpienia
któreśmy sami na siebie z własnég wi-
ny ściągęli. Bodaybyś ich nigdy nie
doświadczał, mój synu; trudno w nich
nawet żał potrzebny od rozpaczey od-
dzielić. Śmierć miłych nam osób o-
kropną jest i przerażającą, ale tu nas
uspokaja religia nakazując się zgadzać
z wolą Naywyższego, pociesza przyjaźń
spólném też wylewaniem, przywiązanie
do życia wszystko co nam miłego ie-
szcze pozostaie, sam wreszcie czas goi
podobne choćby naygłębsze rany oswa-
iając nas z tą myślą, że poniesiona stra-
ta iak była nieuniknioną tak jest nie-
powrotną na zawsze. Cóż, gdy nas
marne zawodzą nadzieie w rzeczach ma-
łéy wagi, do których zbyt wielką czę-
sto przykładamy cenę? które nasza chci-
wość lub żądza wywyższenia się za
naypożądańsze nam wystawia. Mój sy-
nu! przy należytem usposobieniu, iakie
iuz teraz masz do iakiego bądź stanu
który sobie w przyszłości obierzysz, przy

maiątku choć szczupłym który ci z własnego zapracowania będę mógł zostawić, nie masz się czego obawiać ubóstwa i niedostatku, byleś umiał urządzać i umiarkować twoje potrzeby i wydatki. Jeżeli iednak przez zbieg nadzwyczajnych wypadków lub nawet z nieostrożności własnéy uyrzysz się ogołoconym ze wszystkiego, nie trać czasu na próżne narzekanie, ani się udawaj o pomoc do możnych, polegając iedynie na twoich zdolnościach, pracy i stałości umysłu, których ci los przeciwny wyrzeć nie zdoła, chyba wraz z życiem. Tym bardziéy niechay cię to nie obchodzi i nie zasmuca, gdy będziesz musiał pędzić życie w ukryciu; gdy cię ominą urzędy i stopnie nawet zasłużone: znaydziesz łatwo pociechę w twoim sumieniu czystém i nieskazitelném, przestając na samych tylko dobrych chęciach i zamiarach. Może też wreszcie będziesz mógł pamiętne słowa iednego ze znakomitych obywateli Ateńskich szlachetnie powtórzyć: « Cieszę się, że w moiéy oyczyźnie są zdatnieysi o-

demnie.» Bądź tylko wolnym od zbytecznych zabiegów i usiłowań, wolnym od zazdrości i zbyt wysokiego rozumienia o sobie, a łatwo z każdym zgodzisz się losem, łatwo największych trosk i przykrości życia unikniesz.

R O Z D Z I A Ł XXXVIII.

CHWILE NIEBEZPIECZEŃSTWA.

Nie dosyć jest, mój synu, ustrzedz się winy lub błędu kiedy mamy czas do namysłu i rozwagi, trzeba bydź zawsze ostrożnym na nieprzewidziane i nagłe przypadki. Świat i iego łudzające pozory będą ci nieraz wystawiać roskosz obecną w zbyt miłej i uymiającej postaci, będą ukazywać nadal najpiękniejsze widoki, lecz się nie unosząc zapędem; wolisz mniemanego szczęścia się wyrzec, niżeli puścić na los niepewny twoję niewinność i dobrą sławę. Cóż gdy widoczne niebezpieczeństwo postrzegasz, gdy cię piękność wężach tysiącem zbroyna powabów chce uwieść

słodką namową i prozbą; gdy przyjaźń zaklina, abyś niesprawiedliwość popełnił; gdy ci przynoszą skarby i przywileje za ieden czyn uczciwości twojej niegodny: natenczas zbierz w sobie całą odwagę i stałość, umiemy być wyższym nad podobne przykłady, i nie czyn haniebnego kroku któregoś miał potem wstydzić się i żałować. Lecz nie, mój synu nie może być niebezpieczniejszym dla ciebie, iak ty sam ślepą namiętnością opanowany, dla której wszystko gotów będziesz poświęcić. Wtedy zbrodnicza zemsta wyda ci się sprawiedliwym odwetem albo szlachetnym niedarowaniem urazy; marnotrawstwo nazwiesz hojnością, rozpustę lub pożądliwość ozdobisz pięknem miłości imieniem, największe występki i zbrodnie przynajmniej aż do chwili ich spełnienia usprawiedliwić przed sobą potrafisz, byle dogodzić namiętnemu sercu które zbyt prędko weźmie górę nad rozumem. Nawet na wszystko złe najwidoczniejsze przez ciebie samego uznane, na ostatnią hańbę, na zgubę

własną polecisz niebaczny, ieżeli tego wielowładna po tobie zażąda namiętność. Tu nie mam dla ciebie rady, mój synu ukochany, tylko żebyś pierwsze twe uniesienia hamował, bo iedna chwila niebezpieczeństwa często o losie całego życia twoiego stanowić będzie.

R O Z D Z I A Ł XXXIX.

O DZIENNIKU WŁASNEGO ŻYCIA.

ZLE i dobre skłonności utwierdzaia się w nas nałogiem, a najlepsze prawidła i przepisy życia, ieżeli do nich nie stosujemy wszystkich myśli i czynności naszych, bezpożytecznie zalegaia tylko w pamięci i powszechnieia. Dla tego, mój synu, nic nie zaniedbuy i nie o-puszczay cokolwiek ciebie lepszym uczynić, albo zbłąkanego na dobrą drogę naprowadzić może. W czém troskliwość moia podaie ci za ieden z nayskuteczniejszych sposobów abyś utrzymywał dziennik życia własnego.

Wybierz sobie wolną chwilę wieczorną, w którębyś codziennie twoie spra-

wy z dnia upłynionego, oraz wszystkie wypadki i okoliczności w iakich zostawałeś pilnie rozważył, i co tylko w nich znaydziesz ważniejszego, czy na złą, czy na dobrą stronę w dzienniku przez siebie utrzymywanym wiernie zapisał. Niechay tam będą oznaczone twoie uchybienia i błędy większemi nieco literami, abyś wolnego czasu przepatruiąc zapisane pamiątki ułomności twoihey, łatwiey i prędzey na nie zwracał uwagę. Zuaydziesz prawdziwą przyjemność i rozkosz w twoiém przekonaniu, gdy po kilku tygodniach przed sądem własnego sumienia uyrzysz się oczyszczonym z zarzutów, których dawnihey uniknąć nie mogłeś. Tylko niecnotliwy człowiek, co niegodziwemi drogami ubiega się o rzeczy zakazane, hardzie bliźniemi pomiata, złośliwością przemaga, chytrością zdradza, łakomstwem wydziera, rozpustnik co na żadne względy uczciwości i cnoty nie zważa, mariałek od kogo innego zapracowany, marnie rozprasza, zdrowie i życie w gnuśności i zbytku poniewiera, pamięci swo-

ięy wzdrygać się i lękać powinien. Ty zaś, mój synu, nie zwódź i nie oszukuj sam siebie, opuszczając w piśmie iedynie do poprawy twoiēy przeznaczeniem wspomnienia któreby cię mogły zawstydząć: bo im surowszym będziesz sędzią własnych postępów, tym prędzēy umocnisz się w dobrém, a łatwiēy twoie wady i złe narowy poprawisz.

W dzienniku, który ci naypilniēy i nayrzetelniēy utrzymywać polecam, oddłóż osobne karty do zapisywania naypiękniejszych myśli, opisów i wyrażeń wyiętych z xiażek przez ciebie czytanych, gdzie niekiedy swoje zdanie o autorze, o całém iego dziele lub iakiēy myśli szczególnēy skromnie załączasz, a tak mieć będziesz razem historią twoiego serca, rozumu i smaku różnemi czasy pisaną, i dla tego niezmiernie ciekawą i uczącą.

Lecz abyś miał w czém wybierać pomiędzy pamiątkami twoiego życia wpisywać się mającemi, aby dziennik twōy nie był nudnym zbiorem iednychże prawie szczegółów codziennie powta-

rzanych oraz uwag i myśli iednostay-
nych i zbyt pospolitych, staray się iak
naywięcēy słuhać, czytać, rozpatry-
wać, i nad każdą rzeczą swoje czynić
postrzeżenia i uwagi, które pod sąd lu-
dzi światłych i przychylnych tobie pod-
daway, hyle nie w tym zamiarze aby
cię chwalono; owszem, aby ci wskaza-
no i sprostowano twoje mylne rozu-
mienia: na czēmi twōy dziennik i ty sam
bardzo wiele zyskasz.

Nie zbyt uczęszczay do świetnych i
bardzo licznych społeczeństw, gdzie nie
tyle dla zabawy i przyjemności spól-
nēy co dla popisu i chluby własnēy
wszyscy się zgromadzaią; bo ztamtąd
prędzēy wyidziesz próżnym, zmieszanym
i roztargnionym, niżeli zbudowanym i
oświecēnszym; możesz nawet nieraz
tam powziąć błędne wyobrażenie o rze-
czach i ludziach, biorąc zręcznie uda-
ny pozór i ubarwienie za szczerość i
rzeczywistość. Mafe a dobrze dobrane
społeczeństwa są naylepszą dla młode-
go szkołą.

Odwiedzay takżē synu, przytułki: u-

bóstwa, nędzy i kalectwa ; tam z rozrzuwnioném sercem udzielay pomocy i wsparcia nieszczęśliwsiemu od siebie a przybędzie ci słodkich wspomnień, dających się mile rozpamiętywać, choćbyś ie opuścił w twoim dzienniku.

Odwiedzay czasem cmentarze, groby, nie żebyś po nich, iak drugi Young, smutne myśli zbierał, ale i tam znajdziesz wielką dla siebie naukę w przekonywaniu się o znikomości ludzkich zabiegów; tam ukorzysz twą dumę, uśmierzysz gniew i zawiść; z nieprzyjaciół twoimi naysnadnięć się pojednasz; tam uczuiesz nieraz obok nicości śmiertelnego człowieka całą wartość przyjaźni, miłości i cnoty.

Nigdy mi z pamięci nie wyidzie iak raz przechadzaiać się po cmentarzu oycy La Chaise pod Paryżem na drewnianej desce następuiaćy wyczytałem napis. « Tu leży kochana Teresa, łagodna, dobra, cierpliwa; rozwiązłego « ustatkowała, pogrążonego w występ-
kach na drogę sprawdziła uczciwo-
ści; przykładałem swoim i słodką na-

« mową skażone serce moje naprawiła;
« iam ją chciał poprowadzić do ołtarza,
« poprowadziłem do grobu. »

Ten napis wzięty z moiego dziennika
przywodzę tu dla zachęcenia ciebie,
mój synu, abyś moim przykładem zbierał
i zapisywał u siebie pamiątki któreby
naymocniéy do serca twego przemawiały.

R O Z D Z I A Ł XL.

O WYBORZE I CZYTANIU XIAŻEK.

JAKOM ci, mój synu, radził i nayusilniey zalecał ostrożność i baczenie w obcowaniu z ludźmi, tak podobnież ostrożnym i baczny w czytaniu xiażek być powinienes.

Naypierwszą tu i nayważniejszą iest rzeczą trafny wybór xiażek, w czém iednak nie zachodzi tak wielka trudność i niebezpieczeństwo iak w wyborze społeczeństw i osób, z któremi masz przedstawać. Możesz bowiem mieć iakiego bądź autora przy pomocy doręczney biblioteki, lub za pośrednictwem xięgarza, a wchodzić nie wszędzie i nie z każdym rozmawiać w otwartości bę-

dzie ci wolno. Złą książkę możesz odrzucić od siebie, albo dosyć iéy nie brać do ręki, wziętą wreszcie i przeczytaną możesz raz na zawsze nawet niesprawiedliwie potępić; zły człowiek sam cię znajdzie nie szukany, ieszcze potrafi się zręcznie udać za dobrego aby łatwiey oszukał i zdradził, potrafi powziętą przeciwko sobie nieufność z czasem osłabić i zniweczyć zupełnie. Należy iednak wyznać, że w ustnέy i nieprzygotowanέy rozmowie wiécέy szczerości, w książce wiécέy tylko namysłu i rozwagi, a zatém częstokroć wiécέy obfudy i utaienia się ieżeli niegruntowności i prawdy znaleźć można; a nadużycia druku tym większe są i bardziej zatrważające, że nieprzywiązane do miejsca i czasu rozciągają się na wszystkie narody i wieki. Jakażto szkoda, że wielu rozsądnych, światłych i zacnych ludzi nie pisze do druku, gdy przeciwnie tylu iest nikczemnych mędrków co rozgłaszają drukiem swoje myśli i zdania nie oparte na gruntownych zasadach! tylu zaprzędanych własnemu

interessowi fałszerzów i zmienników ,
co zdradzieckiem piórem powstając prze-
ciwko prawdzie i słuszości nigdy ze
swoim przekonaniem niezgodni wroz-
myślném omamieniu udaia natchnio-
nych i naylepszym duchem przeiętych;
tylu pisarzów próżnych i nadętych mi-
łością własną co sobą iedynie zaprzę-
tnieni tracą z oczu przedmiot który ich
zajmować powinien , co sadząc się na
popis z nauki, dowcipu lub rozumu ,
więcący wyrażaia niżeli myśleli, i przez
samo powiększenie lub barwienie pra-
wdy émia onę lub przeistaczaia. Łatwo
stąd pomiarkować możesz , mój synu,
iakich ci xiążek czytać nie radzę: oto
słabo i nierozsądnie pisanych , bo tam
się niczego nie nauczysz, tylko sobie dro-
gi czas zmarnujesz; oto zięiących duchem
stronnictwa , przewrotności i zdrady ,
napętnionych fałszem i potwarzą, ukry-
wających pod naypiękniejszymi pozora-
mi osobiste widoki , lub iadowitą tru-
ciznę osładzających ; bo z takiego czy-
tania albo się zgorszysz i zostaniesz
podtém narzędziem czyięy namowy i

niecznych podżegań, albo poweźmiesz szkodliwą i zgubną dla serca twego ku ludziom i samemu sobie nieufność, wzgardę i nienawiść; oto nareszcie zbyt wyiskrzonych dowcipem i próżną słów wystawą, w których przezięra samochwalstwo i duma niekiedy w szatę skromności przybrana, bo takie xiążki mogą cię łatwo omamić fałszywym blaskiem i pociągnąć do ślepego naśladownictwa, bo chęć popisywania się i przewodzenia nad drugimi, jest w nas skłonnością wrodzoną i wielce niebezpieczną. Należy ją więc hamować i powściągać, a nie popuszczać ię wodze.

Jakim zaś sposobem masz rozpoznawać pomienione cechy w xiążkach niewartych czytania, zostawuję to przezorności twoiej i rozsądkowi, nie mogąc dać szczegółowych przepisów któreby mnie zbyt daleko zawiodły. Oprócz powyższego ostrzeżenia tę iedną ieszcze dodam ci uwagę: że powinienes się starać, zwłaszcza w początkach, o iak najlepszy wybór xiążek nie tylko co do rzeczy ale i co do stylu, abyś z nich

nabierał razem i wiadomości, i rozumu i smaku; a gdy już twoje przekonanie dojrzeje i smak się ukształci, naygorsza książka ci nie zaszkodzi. Tuby mi wypadło w każdym rodzaju czytania, co najlepszego wymienić i wyszczególnić, lecz wyszczególnienie takowe byłoby zbyt długiem a zawsze niedokładnem; zasięgaj w téj mierze rady od bezstronnych znawców, odważ się iednak mieć i swoje własne zdanie.

Pozostaie mi rzucić tu niektóre przynajmniéy ogólne myśli względem sposobu iakim masz czytać książki wybrane. Z tych, romanse, powieści, i ulotne pisma iako szczególniéy zabawie i rozrywaniu umysłu przeznaczone, możesz szybko i prawie zawsze bez powrotu przebiegać, chybabyś sam w sobie poczuwał do tego rodzaju pisania skłonność nieodporną i wyraźny talent; wtenczas ie naypilniéy rozważyć i zgłębić powinienes, tak co do rzeczy, iak co do układu i stylu, abyś w żadnym względzie nie był niższym od tych co cię poprzedzili.

Xiążki religijne zwłaszcza dotykające nayskrytszych i niedościgłych rozumowi naszemu tajemie czytaj z naygorętszą ufnością i wiarą, a moralne, filozoficzne i naukowe, z głęboką uwagą i zastanowieniem. Wdawszy się zaś w rozczytywanie klasyków starożytnych których ci naymocniéy zalecam iako naylepsze wzory sztuki pisania pod troistym względem myślenia, ięzyka i stylu, sądz o nich zawsze nie podług obecnie panuiący opinii, ale podług opinii czasów w których oni żyli, do czego ci potrzeba znać gruntownie i ięzyk czytanego przez ciebie klasika, i historyczne szczegóły do objaśnienia iego dzieła należące. Bądź nawet pewnym że ci na iedném z tego dwoyga brakuie, skoro tylko cię nie zachwyca z roskoszą i podziwieniem, wielki i maiestatyczny Homer, podniosły Sofokl, słodki i pełen naytkliwszhey czułości Wirgili, smakowny i ze wszech miar wyborny Horacy: bo nie iesteś z przyrodzenia tak upośledzonym, abyś czuć nie mógł ich piękności. Lecz

i tu nie wpadnij w ostateczność, naśladowując owych, co w starożytnościach całkiem zanurzeni, zamiast wydobywania z nich prawdy zaćmiewają one swoimi przypuszczeniami i mędrkowaniem. Wolisz dla siebie na zawsze niezrozumiałym zostawić iaki wiersz Homera lub Wirgiliusza i z uczciwością literacką do tego się przyznać, niżeli masz przez często błahe na samém tylko uprzedzeniu o sobie i dumie uczonéj oparte domysły sam się łudzić i drugich jeszcze w błąd wprowadzać. Xiążki pisane w wiekach zepsutego smaku czytaj zawsze po autorach wzorowych, których tym sposobem naylepiéj poznasz i uczuiesz wartość. Między xiążkami różnych wieków i narodów czyń sprawiedliwą różnicę, lecz dla żadnéj literatury, dla żadnego rodzaju pisania, dla żadnego autora nie uwodź się zbytnią i prawie bałwochwalczą stronnością, a tém bardziéj pogardą i lekceważeniem bez przekonania.

Kończę ostrzegając cię nayusilniéj abyś się nie wdawał w żadne opinie

polityczne ani starożytnych—ani nowszych pisarzów, bo ostateczne rozstrzygnięcie wątpliwości w téj mierze nie do podległych tylko do rządzących należy, a słuszność idzie zawsze za prawem. Pamiętaj mój synu, że nam najwięcej myśleć i rozważać, mniej mówić, jeszcze mniej pisać a najmniej poczynać iest wolno, jeżeli zaszanować chcemy naszą własną i społeczną spokoynność.

R O Z D Z I A Ł XLI.

DOKOŃCZENIE.

Już wszystko, mój synu, do twoiej drogi przygotowane. Nie zatrzymuję cię dłużej, i zamiast upomnień ustnych, któreby znikły w powietrzu, daię ci tę może ostatnią pamiątkę moiego serca i pióra mogącą się pewniēy dochować. Ile ią razy weźmiesz do ręki, pomyśl, że nie iesteś samemu sobie zostawiony, że do ciebie kochaiący oyciec żywym głosem przemawia. Tak łatwiēy błędu lub winy unikniesz, prędzēy się upamiętasz. I iuż cię żegnam, synu ukochany; bądź dobrym, bądź szczęśliwym! to moie pierwsze, to ostatnie życzenie.

K O N I E C.



5381

I

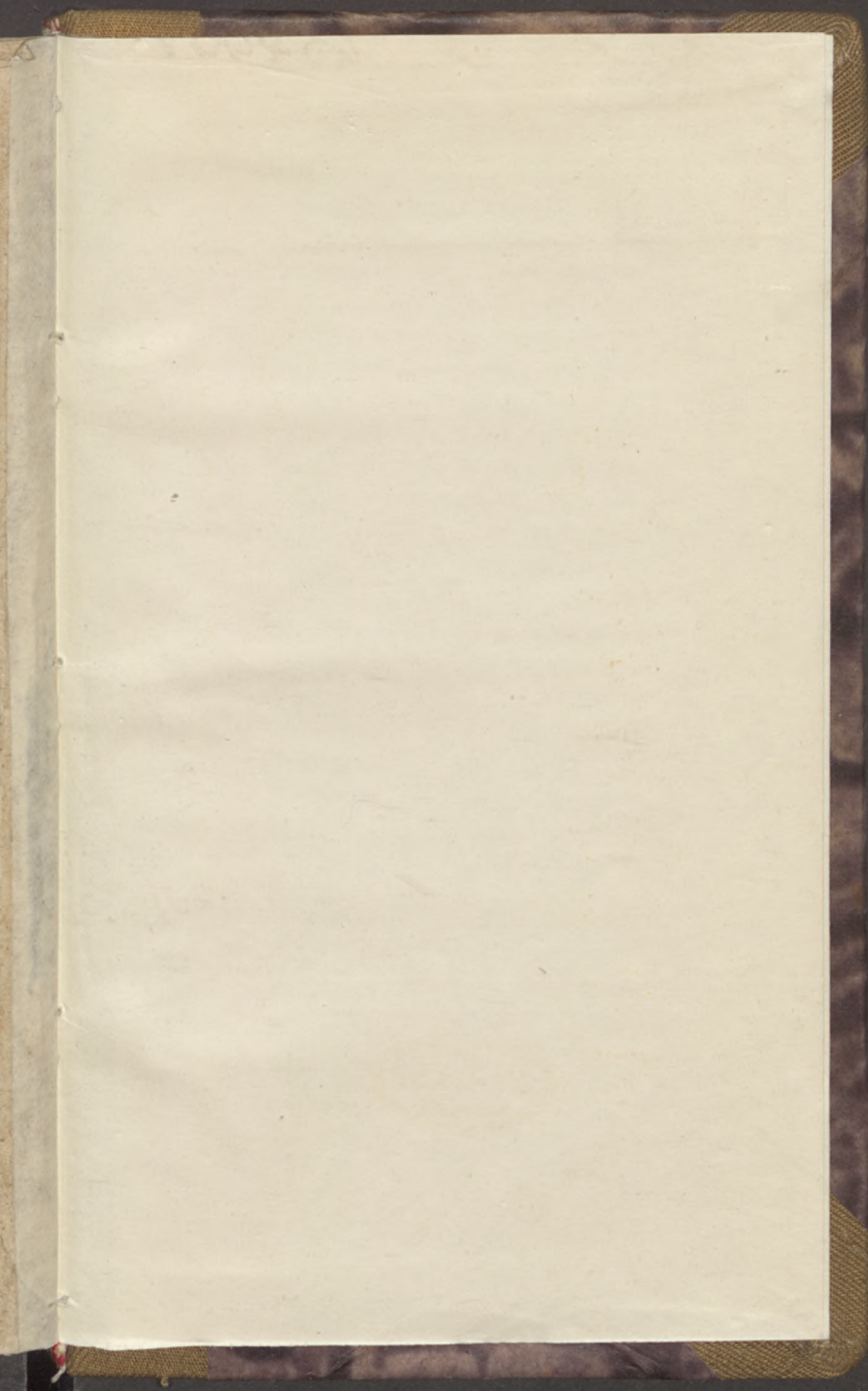
p.

SPIS RZECZY.

	Stronica
WSTEP	I
ROZDZIAŁ I. O Przeznaczeniu i go-	
dności Człowieka	3
2. O Religii.	8
3. O Boskim Religii Chrześcian-	
skiéy Założycielu	15
Niektóre słowa Jezusa Chrystusa	19
4. O szlachetności serca	25
5. O miarkowaniu żądz i namiętności	33
6. O zamiłowaniu mądrości i nauki	44
7. O ukształceniu rozumu.	55
8. O Poiętności	65
9. O uwadze	72
10. O pamięci.	78
11. O imaginacyi	88
12. O gęście czyli smaku	96
13. O życiu społeczném	112
14. O zamiłowaniu prawdy	118
15. O szczerości	124
16. O skromności	128
17. O rostopności	134
18. O sprawiedliwości	137
19. O wyrozumiałości i przebacze-	
niu uraz	143
20. O stałości	152
21. O dobroczynności	162
22. O wdzięczności	169
23. O oszczędności	174

24.	O obyczajności.	184
25.	Obraz nieobyczajnego	190
26.	O obchodzeniu się z ludźmi.	198
27.	O zarabianiu sobie na szacunek u ludzi	204
28.	O przyjaźni i przyjaciółach	208
29.	O utrzymywaniu służących	215
30.	O zdrowiu	220
31.	O rozwiązłości	225
32.	O wyborze rozrywek	230
33.	O wesołości i pogodzie umysłu	233
34.	O wyborze powołania	237
35.	O miłości Ojczyzny	241
36.	O umiarkowaniu w nadzieiach i oczekiwaniach	246
37.	O znoszeniu cierpień i zgryzot	251
38.	Chwile niebezpieczeństwa	257
39.	O dzienniku własnego życia	260
40.	O czytaniu i wyborze książek	266
41.	Dokończenie	247





Biblioteka Główna UMK



300020125561